

# MAGAZYN *razem z dodatkami*

Masz godzinę, idź się spakuj. A za kratami rzeczywistość nie do ogarnięcia

● Trzy egzekucje w Woli Rafałowskiej. Historia Rozalii Sochy

**PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i dwie strony krzyżówek



JEDYNA GAZETA REGIONALNA NA PODKARPACIU

# nowiny

n o w i n y 24.pl

Piątek-Niedziela,  
26-28.06.2026

Nr 122 (21 829)

www.nowiny24.pl  
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)



**Posel Paweł Kowal**  
o naszych relacjach  
z Ukrainą  
**str. 16-17**

**W Gdańsku**  
o niezachwianym  
wspieraniu  
Europy dla Ukrainy  
**str. 18**

Nr ISSN 0137-9534

Nr indeksu 3503 62



## Chcemy ponownie zdobyć mistrzostwo Polski

Rozmowa  
z Rafałem Mardonim,  
prezesem zarządu  
KS DevelopRes Rzeszów

**STR. 12**

**Rok szkolny bez ani jednej nieobecności?**  
To możliwe  
**RZESZÓW - STR. 5**



**Bieszczady tuż przed startem**  
sezonu letniego **STR. 9**

AKCJA CHARYTATYWNA

0011544998

### Rusza Pociąg Marzeń!

Dołącz do akcji i pomóż nam  
spełnić dziecięce marzenia.

Więcej na str. 14



**nowiny**  
nowiny 24.pl



# TYDZIEŃ Z NASZĄ GAZETĄ

## PONIEDZIAŁEK

● Sportowy24 - wyniki z podkarpackich aren, opinie, komentarze

## WTOREK

● Strefa Biznesu - informacje gospodarcze i analizy ekonomiczne

## ŚRODA

● Najlepsze polskie owoce dla cukrzyka. Czego powinny unikać osoby z cukrzyką?

## CZWARTEK

● Kim był prawdziwy Hans Kloss? Czy istniał naprawdę?

## PIĄTEK

● Puls Polski. Reportaże z Podkarpacia i kraju, wywiady

**ZAMÓW PRENUMERATĘ:** tel. 12 312 53 88, prenumerata@nowiny24.pl, bok.prenumerata@polskapress.pl

Andrzej Płes  
dziennikarz Nowin



## UCZYĆ SIĘ WOLNOŚCI

**T**o jakby wybudzić się ze śpiączki po dwóch dekadach, spędzonych na szpitalnym łóżku. Tylko w tym przypadku, to nie był wypadek, nie udar, to był błąd systemu wymiaru sprawiedliwości, który skazał Piotra na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo, którego nie popełnił.

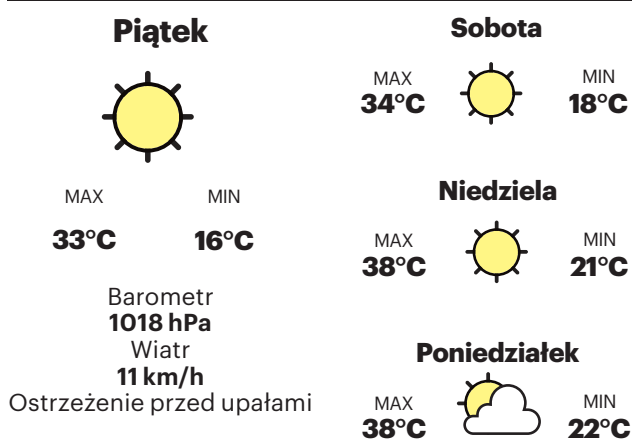
A potem niechęć wymiaru sprawiedliwości do korekty tego błędu. Jak cudem medycznym bywa powrót z niebytu śpiączki, tak cudem prawniczym jest, że Piotr odzyskał wolność, choć to tylko przerwa w wykonaniu kary, a nie (jeszcze?) pełna wolność.

Jednak w obu przypadkach trzeba uczyć się życia od nowa: telewizory są płaskie, a pilot ma mnóstwo przycisków, nie wiadomo do czego służących. W sklepie samoobsługowym pełno towarów, że nie wiadomo który wybrać, nie mówiąc o skorzystaniu z kasy samoobsługowej. Ulice pełne samochodów, zgiełk, pośpiech, mnóstwo kolorów, nadmiar bodźców przytłacza, czego on nie pamięta „ze swoich czasów” i czego nigdy nie doświadczył.

Po tamtej stronie było łatwiej: budzisz się i zasypiasz na komendę, żarcie takie, jakie jest i nie ma bólu wyboru, prosty, uporządkowany świat, ograniczony przestrzenią za kratami, święty regulamin, który nie stawia przed dylematami decyzji, o nic nie trzeba się starać, bo i tak dostanie się swoje minimum na utrzymanie życia biologicznego, o nic użerać z urzędami, nie ma pędu do kariery, wyścigu szczurów, lęku przed przyszłością i obawy przed jutrem, które tutaj będzie takie jak dziś, wczoraj i ostatnie 22 lata.

Więc czemu ten z pozoru bezpieczny świat tak boli, że Piotr latami ubiegał się o to, by go opuścić? Poczucie niesprawiedliwości, że trafił do niego w wyniku błędu ludzkiego, za który nikt nigdy nie poniesie odpowiedzialności? Pragnienie wolności i samodecydowania, choćby taka wolność potrafiła dać w kość? Brak bliskich i możliwości realizacji marzeń, co za kratami nierealne, a na wolności niepewne, ale przynajmniej możliwe? I w zasadzie co stracił przez te dwie dekady? Na to pytanie nie potrafi odpowiedzieć, nikt by nie potrafił. A on nawet nie chce. Ani tego, co mógł zyskać, a nie zyskał, bo ktoś, gdzieś, kiedyś pomylił się w jego ocenie. I czego już nie da się zrekomensować, można tylko nie kraść mu reszty życia. ©©

## Pogoda w regionie



# Policja ostrzega kierowców: Będzie więcej kontroli. Codziennie 1000 funkcjonariuszy ma pilnować porządku

Kinga Dereniowska  
kinga.dereniowska@polskapress.pl

**Zaczynają się wakacje, policjanci przypominają kierowcom o tym, że nie ma urlopu od przestrzegania zasad ruchu drogowego.**

Policjanci zapowiadają, że w najbliższych tygodniach będzie ich więcej niż zazwyczaj.

- Zarówno patroli ruchu drogowego, jak i patroli prewencyjnych, a także służb operacyjnych. Codziennie na Podkarpaciu nad bezpieczeństwem będzie czuwać ponad 1000 funkcjonariuszy - zapewnia nadkom. Piotr Wojtunik z Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie.

Będą sprawdzać nie tylko niebezpieczne miejsca wskazane za pomocą Krajowej Mapy Bezpieczeństwa, ale także takie, gdzie odbywają się różne spotkania, imprezy masowe, tereny nad zalewami, czy akwenami, czyli tam, gdzie można spotkać turystów.

Każdego dnia bezpieczeństwa w ruchu drogowym pilnować będzie dodatkowo 200 funkcjonariuszy. 15 policjantów z wydziału prewencji w Rzeszowie już wzmocnią obsadę komend w Sanoku, w Lesku i Tarnobrzegu.

### Obowiązkowe kaski

Jak zapowiada podinspektor Paweł Grześ z Wydziału Ru-



**- Młode osoby mają obowiązek zakładania kasków. Ten przepis obowiązuje podczas jazdy na hulajnogach i rowerach - podkreśla podinspektor Paweł Grześ (z prawej)**

chu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Rzeszowie, w nadchodzący weekend policjanci wezmą udział w akcji „Bezpieczny jednoślad”, która obejmie głównie motocyklistów.

- Będziemy kontrolować, sprawdzać, pouczać i rozmawiać z osobami kontrolowanymi - ostrzega funkcjonariusz. Pod lupą policjantów będą także wszyscy ci, którzy wsiedają za kierownicę po wypiciu alkoholu.

- Będziemy się starać eliminować jak największą liczbę takich kierujących - ostrzega Paweł Grześ.

Policjant przypomina też o zmianie przepisów, która obowiązuje od czerwca. - Młode osoby mają obowiązek

zakładania kasków. Przestrzegajmy bezpieczeństwa na hulajnogach, rowerach i motocyklach - podkreśla.

Za brak kasku grozi mandat.

### Policjanci na obozach

Podkomisarz Jerzy Ossoliński pochwalił się, że w ostatnich dniach roku szkolnego policjanci z Podkarpacia spotykają się z dziećmi i młodzieżą, by uczyć, jak bezpiecznie wypoczywać nad wodą. Podczas tych wakacji policjantów będzie można spotkać na obozach, gdzie będą sprawdzać, czy uczestnicy są bezpieczni. Spotkają się też z uczestnikami kolonii i półkolonii.

Lato to również czas pracy dorywczej. Policjanci ostrzegają też absolwentów

i uczniów szkół, jak nie stać się ofiarą nieuczciwego pracodawcy.

### Zabezpiecz dom

Funkcjonariusze apelują do mieszkańców Podkarpacia, aby wyjeżdżając na wakacje, zabezpieczali swoje domy i mieszkania. - Zarówno pod względem technicznym, ale także aby dać znać sąsiadom o swojej nieobecności, aby zaalarmowali nas, jeśli obce osoby kręciłyby się wokół naszego domu - mówi Jerzy Ossoliński.

Policjant ostrzega, aby nie wrzucać do sieci zdjęć i filmów relacjonujących nasze wyjazdy. - Są one doskonałą wskazówką dla złodziei i włamywaczy - podkreśla Jerzy Ossoliński. ©©

## Dni Gminy Wiązownica w Radawie. Wystąpią Łzy i Feel

mt  
Patronat Nowiny, nowiny24.pl

**27-28 czerwca w Radawie odbędą się Dni Gminy Wiązownica. Wydarzenie połączy XXIII Galę Myśliwską, obchody Nocy Świętojańskiej oraz koncerty zespołów Łzy i Feel.**

Sobota upłynie pod znakiem XXIII Gali Myśliwskiej. W programie znalazły się m.in. msza święta hubertowska, prezentacja psów ras myśliwskich, pokaz sygnałów myśliwskich

oraz pokaz ptaków drapieżnych. Wieczorem Noc Świętojańska. Na scenie wystąpią m.in. Hetmańscy Sarmaci oraz grupa Słowianki - Słowiańska Krew. Zaplanowano tradycyjny obrzęd Nocy Świętojańskiej, pokaz ognia, pokaz laserów oraz dyskotekę.

Niedzielę wypełnią występy artystyczne i koncerty. Na scenie zobaczymy m.in. Szkołę Tańca „Takt”, stowarzyszenie Miłośników Sztuki Walki „Iwarashii”, Siostry Gac oraz Siostry Kowalik. O godzinie 18 wystąpi zespół Łzy (nz.), natomiast o godz. 22 - grupa

Feel. Przez cały weekend organizatorzy przygotowują także liczne atrakcje towarzyszące.

W Radawie będzie można skorzystać z wesołego miasteczka, strefy dmuchańców, kolejki turystycznej, odwiedzić stoiska kół gospodyń wiejskich, punkty gastronomiczne, stoiska edukacyjne oraz obejrzeć wystawy myśliwskie i kolekcjonerskie.

Organizatorami wydarzenia są Gmina Wiązownica, Polski Związek Łowiecki, Gminne Centrum Kultury w Wiązownicy oraz GOWiR Radawakursy. Wstęp bezpłatny. ©©



# Trzebownisko nie zwalnia. Miliony na inwestycje, tłumy na Imprezaliach i coraz więcej mieszkańców

**395 nowych pozwoleń na budowę domów, ponad 50 mln zł przeznaczonych na inwestycje, 24 mln zł pozyskanych środków zewnętrznych, wyniki egzaminów wyższe od średniej krajowej oraz tysiące mieszkańców uczestniczących w wydarzeniach sportowych i kulturalnych. Tak wyglądał 2025 rok w Gminie Trzebownisko.**

Podczas sesji Rady Gminy, która odbyła się 24 czerwca 2026 roku, radni udzielili Wójtowi Gminy Trzebownisko absolutorium z tytułu wykonania budżetu za 2025 rok oraz wotum zaufania. Obie decyzje poprzedziła szczegółowa analiza sytuacji finansowej samorządu oraz Raportu o stanie Gminy.

Dane przedstawione podczas sesji pokazują, że Trzebownisko nie tylko utrzymuje pozycję jednej z najbardziej dynamicznie rozwijających się gmin na Podkarpaciu, ale także skutecznie wykorzystuje swoje położenie i potencjał społeczny.

## Coraz więcej osób wybiera Trzebownisko

Jednym z najlepszych wskaźników rozwoju jest zainteresowanie mieszkańców osiedlaniem się na terenie gminy. W 2025 roku wydano aż 395 pozwoleń na budowę budynków mieszkalnych – najwięcej spośród wszystkich gmin powiatu rzeszowskiego poza samym Rzeszowem.

To efekt wielu lat konsekwentnego rozwoju infrastruktury, rozbudowy sieci drogowej, inwestowania w edukację oraz tworzenia warunków sprzyjających zarówno rodzinom, jak i przedsiębiorcom.

Położenie w bezpośrednim sąsiedztwie Rzeszowa, Portu Lotniczego Rzeszów-Jasionka oraz głównych szlaków komunikacyjnych sprawia, że Trzebownisko staje się coraz atrakcyjniejszym miejscem do życia i prowadzenia działalności gospodarczej.

## Ponad 50 milionów złotych na rozwój

Ubiegły rok był również bardzo dobry pod względem finansowym. Dochody



gminy przekroczyły 215 mln zł, a budżet zakończył się nadwyżką.

Najważniejsze jest jednak to, że stabilna sytuacja finansowa pozwoliła prowadzić szeroko zakrojone inwestycje. Na wydatki majątkowe przeznaczono ponad 50 mln zł, a znacząca część tych środków trafiła bezpośrednio na zadania poprawiające komfort życia mieszkańców.

Warto podkreślić, że przy realizacji ambitnego programu inwestycyjnego samorząd utrzymał bezpieczny poziom zadłużenia, a jednocześnie skutecznie pozyskiwał środki zewnętrzne.

W 2025 roku do gminy trafiło ponad 24 mln zł dofinansowania. Dzięki temu realizowane i przygotowywane są projekty o łącznej wartości przekraczającej 41 mln zł.

## Nowe drogi i nowoczesna infrastruktura

Najbardziej widoczne dla mieszkańców pozostają inwestycje drogowe. W 2025 roku zakończono realizację 66 zadań drogowych o łącznej wartości przekraczającej 20 mln zł.

Przebudowano lub rozbudowano niemal 14 kilometrów dróg, poprawiając bezpieczeństwo oraz komfort codziennego przemieszczania się mieszkańców.

Równolegle prowadzono inwestycje komunalne obejmujące rozwój infrastruktury wodociągowej i kanalizacyjnej, budowę nowych punktów oświetlenia ulicznego oraz modernizację obiektów użyteczności publicznej.

Łączna wartość tych przedsięwzięć wyniosła blisko 14 mln zł.

To właśnie tego typu inwestycje najczęściej przekładają się na codzienne życie mieszkańców – skracają czas dojazdu, poprawiają bezpieczeństwo i zwiększają komfort funkcjonowania całych miejscowości.

## Edukacja na poziomie wyższym od średniej krajowej

Powodów do dumy dostarcza również oświata. W 2025 roku samorząd przeznaczył na edukację ponad 85 mln zł.

Efekty tych działań widać w wynikach egzaminu ósmoklasisty. Uczniowie szkół z terenu gminy osiągnęli średnio 73 proc. z języka polskiego, 60 proc. z matematyki oraz 78 proc. z języka angielskiego.

W każdym przypadku są to wyniki wyższe od średniej krajowej, wojewódzkiej i powiatowej.

Szkoły realizowały także liczne projekty związane z nowoczesnymi technolo-

giami, programowaniem, robotyką, edukacją ekologiczną oraz rozwojem kompetencji społecznych. W półkoloniach wakacyjnych uczestniczyło blisko 800 uczniów, a kolejne inicjatywy wspierano poprzez Szkolny Fundusz Grantowy.

## Imprezalia i wydarzenia, które przyciągają mieszkańców

Gmina Trzebownisko coraz mocniej zaznacza swoją obecność także na mapie wydarzeń kulturalnych regionu.

Największym wydarzeniem roku były Imprezalia – sztandarowa impreza plenerowa gminy, która po raz kolejny przyciągnęła tłumy mieszkańców i gości. Koncerty, rodzinne strefy aktywności, wydarzenia artystyczne oraz bogata oferta atrakcji sprawiły, że impreza stała się jednym z najważniejszych wydarzeń plenerowych w tej części Podkarpacia.

Dużym zainteresowaniem cieszyły się również Dożynki Gminne w Jasionce, Święto w Dolinie Łąckiej oraz



GMINA  
TRZEBOWNISKO  
DOBRY ADRES

liczne wydarzenia organizowane przez sołectwa i lokalne organizacje.

Łącznie w 2025 roku na terenie gminy odbyło się ponad 80 wydarzeń kulturalnych i edukacyjnych, które zgromadziły ponad 10 tysięcy uczestników.

To nie tylko rozrywka. Takie wydarzenia budują lokalną tożsamość, integrują mieszkańców i wzmacniają więzi społeczne.

## Zdrowie coraz bliżej mieszkańców

Coraz większą rolę w działalności samorządu odgrywa także profilaktyka zdrowotna.

W 2025 roku z bezpłatnych konsultacji okulistycznych skorzystało 292 mieszkańców, natomiast z konsultacji dermatologicznych 404 osoby. Programy te pozwoliły wykryć wiele przypadków wymagających dalszej diagnostyki i leczenia specjalistycznego.

Dużą wagę przywiązywano również do działań skierowanych do seniorów. Ponad 100 mieszkańców uczestniczyło w programach fizjoterapeutycznych i zajęciach poprawiających sprawność ruchową.

Nie zapomniano także o najmłodszych. Program „Zdrowy Start” obejmował działania związane z profilaktyką wad postawy, przeciwdziałaniem nadwadze i otyłości oraz wsparciem prawidłowego rozwoju dzieci już od pierwszych miesięcy życia.

Takie inicjatywy pokazują, że współczesny samorząd coraz częściej inwestuje nie tylko w infrastrukturę, ale również w zdrowie i jakość życia mieszkańców.

## Aktywna społeczność największym kapitałem gminy

O sukcesie Trzebowniska nie decydują wyłącznie inwestycje i liczby. Równie ważni są mieszkańcy, którzy angażują się w życie lokalnej społeczności.

W gminie aktywnie działają Koła Gospodyń Wiejskich, organizacje społeczne, kluby sportowe, jednostki Ochotniczych Straży Pożarnych oraz liczne grupy mieszkańców realizujące własne inicjatywy.

W 2025 roku samorząd przeznaczył ponad 2,8 mln zł na współpracę z organizacjami pozarządowymi i podmiotami sektora publicznego. Dzięki temu możliwa była realizacja dziesiątek projektów sportowych, społecznych, edukacyjnych i kulturalnych.

To właśnie aktywność mieszkańców sprawia, że rozwój gminy nie ogranicza się wyłącznie do nowych inwestycji, ale przekłada się również na jakość życia i poczucie wspólnoty.

## Potwierdzenie dobrego kierunku

Absolutorium i wotum zaufania udzielone przez Radę Gminy są potwierdzeniem, że obrany kierunek rozwoju przynosi wymierne efekty.

Rosnąca liczba mieszkańców, skuteczne pozyskiwanie środków zewnętrznych, rekordowe inwestycje, dobre wyniki edukacyjne, rozwój wydarzeń kulturalnych i działania prozdrowotne pokazują, że Trzebownisko konsekwentnie buduje swoją pozycję jako jedna z najbardziej aktywnych i rozwijających się gmin regionu.



# W poniedziałek rusza kompleks basenów Wodny Świat w Przemyślu

Norbert Ziętal  
n.zietal@nowiny24.pl

**To jedna z najdłuższych oczekiwanych inwestycji w Przemyślu. Czy spełni oczekiwania mieszkańców i przyciągnie turystów do miasta?**

Największą częścią Wodnego Świata będzie basen sportowy o długości 25 metrów. Wydzielonych jest 10 torów, a zróżnicowana głębokość umożliwi korzystanie z obiektu także osobom z niepełnosprawnościami. Obok znajduje się niecka przeznaczona głównie do aquaerobiku oraz bezpieczny brodzik z atrakcjami dla najmłodszych.

## Wszystko w jednej cenie

Podstawowa stawka biletów w dni powszednie, za jedną godzinę wynosi 18 zł (14 zł ulgowy). W soboty, niedziele i święta odpowiednio 22 zł i 17 zł. Taniej jest po wykupieniu od razu dwóch godzin. Bilet całodzienny (niezależnie od dnia tygodnia) 65 zł i 55 zł.



FOT. BEATA BIELECKA/FACEBOOK

**W pierwszy dzień wakacji, czyli poniedziałek (29 czerwca) rusza przemyski Wodny Świat**

Dodatkowe 15 minut jest gratis (przy biletach jedno- i dwugodzinnych), na przebranie się w szatni. Mniej zapłacą posiadacze Przemyskiej Karty Mieszkańca (Przemyslanie mogą ją za darmo wyrobić w Internecie lub urzędzie miejskim)

i Przemyskiej Karty Rodziny Wieloletniej 3+/Rodziny Zastępczej.

5 złotych od osoby za godzinę zapłacą grupy ze szkół z Przemyśla, a 7 zł szkoły spoza tego miasta. Chodzi o zajęcia do godziny 15.

**Prezydent Bakun: Jeszcze kilka lat temu mało kto wierzył, że uda nam się wybudować kompleks basenów w Przemyślu**

- Cennik miał być możliwie prosty, bez skomplikowanych tabel, setek opcji z których korzysta pięć osób w roku. Wchodzisz na basen i dostajesz „wszystko w pakiecie”. Nie obchodzi nas czy chcesz spędzić ten czas w saunie, w jacuzzi, pływać sportowo czy zażywać masażu wodnego - tłumaczy Wojciech Bakun, prezydent Przemyśla. - Jeszcze kilka lat temu mało kto wierzył, że uda nam się wybudować kompleks basenów w Przemyślu. Był 2019 rok, kiedy rozpoczęliśmy poszukiwania finansowania. Analizowaliśmy wiele możliwości, łącznie z partnerstwem publiczno-prywatnym i pożyczkami, na które miasta nie było wtedy stać.

Przełomem okazało się zdobycie 30 mln zł z programu Polski Ład. Dodając do tego prawie 50 mln zł wkładu własnego miasta, udało się zrealizować projekt. Wodny Świat to obiekt o wysokości 12 m i powierzchni użytkowej prawie 5 tys. mkw. - Ma trzy kondygnacje. Najniższej kondygnacja podbasenia, pod-

ziemia. Tutaj mieści się cała technologia obiektu. Kondygnacja parteru składa się z czterech stref: sportowej z basenem 25 na 25 metrów z 10 torami pływackimi. Kolejna to relaksacyjna z basenem do aerobiku, basenem dla dzieci i basenem relaksacyjnym z leżankami. Jest zjeżdżalnia W strefie sanatorium do dyspozycji jest pięć saun i jacuzzi. W najwyższej strefie pomieszczenia administracyjne i 64-metrowe pomieszczenie, w którym będą organizowane półkolonie dla dzieci - mówi Beata Bielecka, naczelnik Wydziału Rozwoju, Inwestycji i Funduszy Zewnętrznych Urzędu Miejskiego w Przemyślu.

Władze Przemyśla już myślały o rozbudowie Wodnego Świata. Wkrótce ma powstać powiększona strefa relaksu na zewnątrz, wyposażona w dwa dodatkowe baseny ze sztuczną falą, boisko do siatkówki plażowej, plac zabaw oraz szereg innych atrakcyjnych rozwiązań dla rodzin.

©©

REKLAMA

0011529006

agencja nasienna

# POSTĘP ODMIANOWY zależy od Ciebie

Cykl hodowlany nowej odmiany roślin rolniczych trwa nawet 10-12 lat i jest bardzo kosztowny.

**Rzetelnie rozliczając się za odstępowo rolne, pomagasz hodowcom wyhodować innowacyjne odmiany.**

To dzięki Tobie w kolejnych latach na polskie pola trafią pełne odmiany, dopasowane do warunków glebowo-klimatycznych.



**CZYTAJ WIĘCEJ**

[www.agencjanasienna.pl](http://www.agencjanasienna.pl)

## Będzie zmiana organizacji ruchu na al. Batalionów Chłopskich

opr. baj  
wydawcy@nowiny24.pl

**W poniedziałek rozpoczną się prace przy wymianie sieci ciepłowniczej. W związku z nimi na al. Batalionów Chłopskich zmieniona zostanie organizacja ruchu.**

Jak informuje kancelaria prezydenta Rzeszowa, inwestycję prowadzić będzie Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej w Rzeszowie. Będzie ona polegała na wymianie sieci ciepłowniczej podwieszanej pod kładką dla pieszych nad aleją.

Prace przygotowawcze rozpoczną się w najbliższy poniedziałek (29 czerwca). I od tego dnia pod kładką będzie obowiązywać nowa organizacja ruchu - samochody będą jeździły w obydwu kierunkach, korzystając tylko ze skrajnych pasów. Taka sytuacja potrwa do 3 lipca.

Od 4 lipca do 4 sierpnia ruch w obydwu kierunkach będzie odbywał się tylko jedną nitką al. Batalionów Chłopskich. Ratusz prosi kierowców o uważne obserwowanie czasowej organizacji ruchu pod kładką, po-



FOT. KRZYSZTOF KAPICA

**Zmiany związane są z wymianą sieci ciepłowniczej podwieszanej pod kładką dla pieszych**

nieważ w miarę postępu prac zmieniane będą strony alei dostępną dla kierowców.

Od 5 do 14 sierpnia, podczas prac końcowych obowiązywać będzie taka sama organizacja

**Podczas prac kładka będzie dostępna dla pieszych. Będą mogły występować tam tylko krótkotrwałe wstrzymanie ruchu.**

ruchu jak na początkowym etapie - samochody będą korzystać ze skrajnych pasów. Po 14 sierpnia na al. Batalionów Chłopskich przywrócona zostanie tradycyjna organizacja ruchu.

Podczas trwania wymiany ciepłociągu wykonane zostaną także prace remontowe i konserwacyjne elementów metalowych konstrukcji kładki. Te prace od 14 do 24 lipca przeprowadzi Miejski Zarząd Dróg w Rzeszowie.

# Stuprocentowa frekwencja przez 11 lat. Takiego osiągnięcia nauczyciele nie pamiętają

Barbara Galas  
barbara.galas@polskapress.pl

**Coraz częściej mówi się o problemie frekwencji w polskich szkołach. Tym bardziej imponujące są historie uczniów, którzy przez cały rok szkolny nie opuścili ani jednego dnia zajęć.**

W I Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie nie brakuje takich osób, a wśród nich jest prawdziwa rekordzistka. Oliwia, uczennica trzeciej klasy, może pochwalić się niezwykłym osiągnięciem. Przez 11 lat nauki nie opuściła ani jednego dnia szkoły, ani jednej lekcji. Tak imponująca frekwencja jest prawdziwą rzadkością i budzi podziw zarówno nauczycieli, jak i uczniów.

Jak podkreśla jej wychowawczyni Elżbieta Krawczyk, stuprocentowa obecność nie jest dziełem przypadku.

- Od trzech lat jestem wychowawcą Oliwki i przez ten czas nie opuściła ani jednego dnia i ani jednej godziny. Robi



Julia Wąsacz i Julia Turczyn, uczennice I LO w Rzeszowie

wrażenie to, że wyznaczyła sobie taki cel już w pierwszej klasie szkoły podstawowej i udaje jej się go realizować - mówi wychowawczyni.

Jak dodaje, systematyczność przekłada się również na bardzo dobre wyniki w nauce. - Oliwia ma bardzo wyso-

kie wyniki, świadectwo z wyróżnieniem. Jest osobą ambitną i świadomie podchodzi do swojej edukacji. To bardzo ciepła osoba, lubiana w klasie. Nie tylko się uczy, ale też angażuje w różne działania na rzecz szkoły - podkreśla Elżbieta Krawczyk.

Oliwia nie jest jedyną uczennicą I LO, która może pochwalić się stuprocentową frekwencją. W tym gronie znalazła się również Julia Wąsacz z klasy drugiej.

- Jeszcze podczas wakacji postawiłam sobie za cel, że w tym roku osiągnę stuprocentową frekwencję. Nigdy wcześniej mi się to nie udało. Bywały dni, kiedy brakowało chęci, żeby iść do szkoły, ale udało się to przewyciężyć i doprowadzić ten plan do końca - opowiada Julia.

Uczennica nie ukrywa satysfakcji z osiągniętego wyniku. - Jestem z siebie bardzo zadowolona. Rodzice również się cieszą. Mama wierzyła, że mi się uda i rzeczywiście tak jest - mówi.

Jak podkreśla, regularna obecność w szkole pomaga także w nauce. - Pisałam wszystkie sprawdziany w pierwszym terminie, nie miałam żadnych zaległości. Myślę, że frekwencja przekłada się na wyniki. Moja średnia ocen wynosi 5,6 - dodaje.

Stuprocentową frekwencję w tym roku szkolnym osiągnęła także Julia Turczyn z klasy drugiej. Jak przyznaje, podobny wynik udawało jej się uzyskiwać jeszcze w szkole podstawowej. - W ubiegłym roku było bardzo blisko, ale nie udało się osiągnąć pełnych stu procent. Teraz tak. To może niewielkie osiągnięcie, ale daje dużo satysfakcji. Rodzina jest ze mnie dumna - mówi uczennica.

Piotr Wanat, dyrektor I LO w Rzeszowie, zwraca uwagę, że frekwencja jest jednym z wyzwań współczesnej szkoły. - Monitorujemy ją z roku na rok. Można powiedzieć, że spadek frekwencji udało się u nas zatrzymać. Analizujemy przyczyny nieobecności i rozmawiamy z uczniami. Chcemy pokazywać, że warto chodzić do szkoły - podkreśla dyrektor.

Jednocześnie przyznaje, że przypadek Oliwii jest wyjątkowy. - Szczercze mówiąc, nie przypominam sobie podobnego. Jestem nauczycielem od wielu lat i nie spotkałem wcześniej osoby, która przez

cały okres edukacji nie opuściłaby ani jednego dnia szkoły - mówi Piotr Wanat.

Zdaniem dyrektora istnieje wyraźny związek między systematyczną obecnością a osiąganymi wynikami. - Osoby, które regularnie uczestniczą w zajęciach i systematycznie pracują, zazwyczaj osiągają najlepsze rezultaty - zaznacza.

Podziwu dla osiągnięcia uczennicy nie kryje również Dorota Nowak-Maluchnik, podkarpacki kurator oświaty. - Niezwykle podziwiam taką uczennicę. Jako pedagog z 35-letnim stażem trudno mi w to uwierzyć. To naprawdę wyjątkowe osiągnięcie - mówi.

Jak dodaje, dziś jest to już zapewne także kwestia ambicji i konsekwencji w realizowaniu celu. - Gratuluję serdecznie i myślę, że taka uczennica może być wzorem dla innych. To również zasługa szkoły, bo z pewnością czuje się w niej dobrze i chce każdego dnia uczestniczyć w życiu swojej społeczności - podsumowuje kurator. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY WARTY

0011544259

## Bezpieczny biznes bez zbędnej biurokracji

**Nie ma pojęcia o małym biznesie, kto nie miał problemu z wyborem właściwych kodów PKD dla swojej działalności. Tymczasem mało czytelny i z pozoru nieistotny dla początkujących przedsiębiorców proces miewa poważne, a często wręcz tragiczne skutki dla rozwiniętych już biznesów. Aż do rewolucyjnej zmiany, jaką na rynku wprowadziła Warta, która - jako pierwsza w Polsce - ubezpiecza biznes od tego, na co się z klientem umówi, a nie od tego, co kiedyś zadeklarował, że planuje robić, wybierając kody PKD.**

Czym są kody PKD? Rejestracja w Polsce każdego rodzaju działalności: od jednoosobowej firmy po wielkokałtowaną spółkę z o.o. wymaga m.in. zadeklarowania rodzaju planowanej działalności. Można ją jednak określić tylko zgodnie z urzędowym wykazem możliwych działalności, ujętym w tzw. Polskiej Klasyfikacji Działalności (PKD właśnie). Znajdziemy tam 21 sekcji, podzielonych na 88 działów, z których wybieramy jedną z 272 grup, podzielonych na 615 klas i ułożonych w 654 podklasach.



Ale to jeszcze nie wszystko. Przeanalizujmy proces rejestrowania działalności na przykładzie kowala. Zgłaszając swoją przyszłą firmę do państwowego rejestru, we właściwej rubryce wpisze on: 25.50.Z. To kod PKD opisujący działalność: „kucie, prasowanie, wyłaczanie i walcowanie metali; metalurgia proszków”.

To będzie dla kowala tzw. działalność przeważająca, czyli główna. Każda firma musi taką wskazać, a do tego

może wybrać jeszcze dodatkowe działalności (i przypisane do nich kody PKD). Nasz kowal powinien wpisać więc jeszcze przynajmniej: 25.73.Z - to produkcja narzędzi, bo bez tego nie mógłby zrobić np. topaty czy młotka.

Na jego miejscu zaznaczylibyśmy także kod 43.99.Z: po zgłoszeniu działalności opisanej pod tym kodem jako „pozostałe specjalistyczne roboty budowlane, gdzie indziej niesklasyfikowane”, będzie mógł samodziel-

nie montować klientom np. okucia bram.

I tak dalej. Jeśli kowal zdecydował się na jednoosobową działalność gospodarczą, którą zgłasza się w CEiDG (Centralnej Ewidencji i Informacji o Usługach Gospodarczych), to nie ma ograniczeń w ilości wybranych kodów PKD. Wszystkie większe podmioty gospodarcze, rejestrowane w KRS (Krajowym Rejestrze Firm) obowiązują limit: według polskiego prawa nie mogą one prowadzić

więcej niż 10 rodzajów działalności, „mieszczących” się w klasyfikacji PKD.

Widzimy już więc, że procedura nie jest prosta i może być źródłem wielu problemów i nieporozumień. Z jednej strony kody PKD nie nadążają za zmiennością modeli biznesowych - w czasach, gdy nowe zawody i usługi powstają już nie w ciągu lat, a miesięcy. Z drugiej strony same firmy, rozwijając się, łączą różne rodzaje aktywności, wchodzą w nowe branże, nieustannie zmieniają i poszerzają ofertę. Łatwo wtedy zapomnieć o konieczności aktualizacji tych zmian w zapisach PKD.

Częściowym usprawnieniem dla przedsiębiorców mogą być wyniki badań, przeprowadzonych wśród nich w tym roku przez Instytut Keralla Research na zamówienie Warty. Aż 25% właścicieli firm, wskazując na bariery ograniczające ich rozwój, wskazało biurokrację. Do której z pewnością zaliczają także proces wyboru kodów PKD. A tymczasem aż 42% z nich nie ma świadomości konsekwencji ubezpieczeniowych, jakie mogą być skutkiem niepełnych danych

o PKD. Tymczasem wiele polis dla firm uzależnia zakres ochrony od kodów PKD, które nie zawsze w pełni odzwierciedlają rzeczywisty profil aktualnej działalności.

Dlatego Warta, jako pierwszy ubezpieczyciel na rynku, wprowadziła w 2025 r. rozwiązanie, wychodzące naprzeciw rzeczywistym potrzebom przedsiębiorców, a polegające na oferowaniu ubezpieczenia dla firm bez deklaracji kodów PKD. Inaczej mówiąc, Warta zabezpiecza faktyczną działalność klientów, nie odnosząc się do wpisów w rejestrach.

Ta z pozoru niewielka zmiana warunków jest elementem trwającej rewolucji na rynku ubezpieczeń, prowadzonej w duchu dopasowywania ofert ubezpieczeniowych do faktycznych potrzeb przedsiębiorców, przedstawianych w polisach w maksymalnie przejrzysty i zrozumiały sposób. Zmian, w których relacje firma-ubezpieczyciel to umowa rynkowych praktyk, którzy rozumieją biznes. Umowy, z której Warta wywija się niezależnie od tego, czy i jakie dane firma ma zapisane aktualnie w państwowym rejestrze.

## W Ulanowie koło Niska spłonęło w nocy siedem samochodów

Wojciech Tataro  
wojciech.tataro@polskapress.pl

**Służby wyjaśniają przyczyny pożaru, do którego doszło przy ul. Tadeusza Buli, w nocy ze środy na czwartek. Dość często spłonęły trzy samochody, kolejne cztery zostały nadpalone.**

Samochody były zaparkowane w centrum, na parkingu w sąsiedztwie remizy OSP Ulanów, dlatego na miejscu jako pierw-



**Samochody były zaparkowane w centrum, na parkingu w sąsiedztwie remizy OSP**

sze zjawily się dwa zastępy miejscowej jednostki. Do walki z ogniem dołączył też zastęp PSP z Niska. - W gaszeniu pojazdów brały udział trzy zastępy, czyli 14 strażaków. Wstępne dane sugerują, że pożar mógł być wynikiem podpalenia, ale to już bada policja. Zniszczone zostały pojazdy: 6 osobowych i jeden dostawczy. Część spłonęła całkowicie, a część została nadpalona. Na szczęście nie było żadnych poszkodowanych - informuje st. bryg. Ireneusz Szewczyk, zastępca komendanta powiatowej PSP.

Na miejscu wczoraj pracowała policja, która wyjaśnia przyczyny pożaru. - Przyjmuję zgłoszenia od poszkodowanych o stratach. Ze wstępnych danych wynika, że trzy samochody zostały spalone całkowicie, a cztery poważnie nadpalone. Nie wykluczamy podpalenia. Nasi policjanci pracowali na miejscu celem zebrania dowodów. Za wcześniej jeszcze jednak na ostateczne ustalenie przyczyn pożaru - mówił aspirant Rafał Puzio z Komendy Powiatowej Policji w Nisku. ©

# Przy upałach wystarczy niedopałek, aby wywołać pożar

opr. baj  
wydawcy@nowiny24.pl

**Brak opadów i skrajnie wysoka temperatura powietrza powodują, że ściółka leśna jest suchsza niż kartka papieru**

Nad Podkarpacie nadciągnęła fala upałów. Wojewódzkie Centrum Zarządzania Kryzysowego w Rzeszowie wydało dla całego regionu ostrzeżenia I i II stopnia przed bardzo wysoką temperaturą. Według prognoz w południowej części regionu słupek rtęci osiągnie w piątek 31, a lokalnie nawet do 32 stopni. Jeszcze cieplej będzie na północy województwa, gdzie w piątek temperatura dojdzie do 33 stopni. Ostrzeżenia te obowiązują do godz. 10.00 w sobotę. Centrum zastrzegło, że ostrzeżenie będzie kontynuowane z wyższym stopniem, bo temperatura maksymalna przekraczająca 30 st. C utrzyma się co najmniej do poniedziałku.

W związku z sytuacją pogodową strażacy przypominają, że w takich warunkach, gdy nie ma opadów i temperatura jest skrajnie wysoka, ogień rozprzestrzenia się błyskawicznie. Apeluje o szczególną rozwagę i zachowanie ostrożności.

- Wilgotność ściółki leśnej spada poniżej 10 proc. Dla porównania kartka suchego papieru ma około 15 proc. wilgotności. Wystarczy rozgrzany ko-



**Rzecznik podkarpackich strażaków st. bryg. Marcin Betleja**

lektor samochodu zaparkowanego na poboczu, rzucenie niedopałka papierosa na trawę czy z okna samochodu jadącego drogą przez las, by spowodować ogromny pożar lasu - przestrzega rzecznik podkarpackich strażaków st. bryg. Marcin Betleja.

Przypomina, że także rozpalanie ognisk i grillowanie jest surowo zabronione poza miejscami specjalnie do tego wyznaczonymi przez leśników. I zachęca do obserwowania map zagrożenia pożarowego

w lasach publikowanych na stronach internetowych Lasów Państwowych.

Zwraca uwagę, że w takich warunkach pożarem zagrożone są nie tylko lasy, ale także wysuszone trawy i nieużytki. - Po-

**Wilgotność ściółki leśnej spada poniżej 10 proc. Dla porównania kartka suchego papieru ma około 15 proc. wilgotności**

żar suchej trawy rozprzestrzenia się z prędkością nawet kilkudziesięciu kilometrów na godzinę. Silny wiatr i wysoka temperatura sprawiają, że ogień błyskawicznie odcina drogę ucieczki - przestrzega.

St. bryg. Betleja apeluje także o zachowanie podstawowych zasad ostrożności i zdrowego rozsądku podczas wypoczynku nad wodą. Zastrzega, żeby wybierać tylko strzeżone kąpieliska, a do zbiornika wodnego nie wchodzić nagle, ale stopniowo, aby uniknąć szoku termicznego.

- Nigdy nie wchodzić do wody po alkoholu. To wciąż główna przyczyna utonięć. Alkohol zaburza ocenę własnych możliwości i koordynację - przypomina.

Apeluje też o zwracanie szczególnej uwagi na dzieci. - Pamiętajmy, aby pod żadnym pozorem nie zostawiać dzieci w zamkniętych samochodach, nawet gdy wychodzimy tylko na chwilę. Samochód rozgrzany do nawet 60 stopni stanowi śmiertelną pułapkę - podkreśla. Dodaje, że dotyczy to także naszych czworonożnych pupili, które zawsze powinny mieć dostęp do czystej, świeżej wody oraz cienia.

- Sami w najbliższych dniach unikajmy bezpośredniego słońca w godzinach od 11 do 16. Pijmy dużo wody i reagujmy, gdy widzimy, że ktoś potrzebuje pomocy - powiedział strażak. (API/PAP)

0011545727

Pani Natalii Nowak

wyrazy głębokiego  
i szczerego współczucia  
z powodu śmierci

Mamy

składają

kierownictwo, sędziowie, referendarze sądowi  
i pracownicy Sądu Rejonowego w Rzeszowie

0011532217

REKLAMA



Zakład Usług  
Pogrzebowych i Cmentarnych  
MPGK Rzeszów Sp. z o.o.  
35-323 Rzeszów ul. Cienista 3

**CAŁODOBOWE USŁUGI POGRZEBOWE**

☎ 601 402 991 ☎ 17 853 53 48

- Sprzedaż niezbędnych akcesoriów pogrzebowych
- Przewóz zwłok z miejsca zgonu do chłodni
- Przygotowanie ciała do pochówku
- Organizacja ceremonii pogrzebowej
- Organizacja kremacji
- Załatwienie formalności ZUS, KRUS, inne

Biuro czynne: pon.-pt. 7.00-16.00, sobota 8.00-14.00

www.zupic.pl

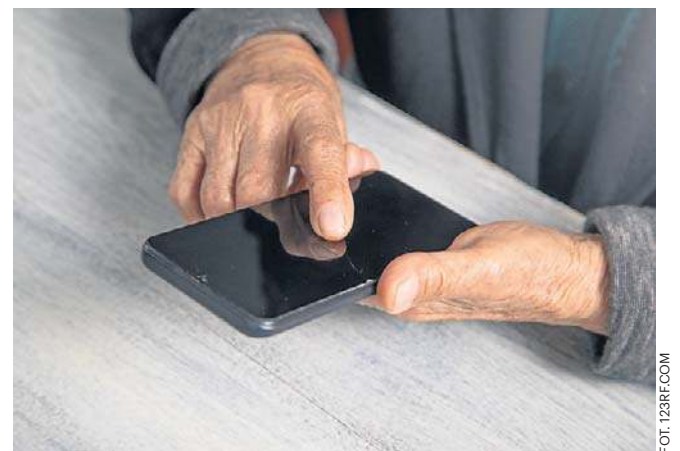
## 70-latka myślała, że ratuje córkę... Kilka minut później straciła 300 tys. zł!

Marcin Trzyna  
m.trzyna@nowiny24.pl

**Mieszkanca powiatu rzeszowskiego padła ofiarą bezwzględnych oszustów. Została przekonana, że jej córka jest w bardzo ciężkim stanie i pilnie potrzebuje kosztownego leku.**

Jak informuje Komenda Miejska Policji w Rzeszowie, do seniorki zadzwoniła nieznajoma kobieta, która zabroniła jej rozłączać się i kontaktować z kimkolwiek innym. Następnie przekazała dramatyczną informację, że córka 70-latki trafiła do szpitala, została podłączona do respiratora i wymaga natychmiastowego podania bardzo drogiego leku. Oszuści zażądali aż 400 tys. zł, twierdząc, że taka kwota jest niezbędna do zakupu lekarstwa ratującego

życie. Przestraszona kobieta poinformowała rozmówców, że ma dostęp do dużej sumy pieniędzy. Pod presją wywieraną przez telefonicznych oszustów zgodziła się przekazać gotówkę. Po krótkim czasie do jej domu przyszedł nieznajomy mężczyzna, któremu wręczyła reklamówkę z około 300 tys. zł. Mężczyzna zabrał pieniądze i odszedł. Kobieta zorientowała się, że została oszukana, gdy zadzwoniła do niej córka, która była cała i zdrowa. Po otrzymaniu zgłoszenia policjanci rozpoczęli działania w sprawie. Jak przekazują funkcjonariusze, mężczyzna, który odebrał pieniądze od seniorki, został zatrzymany w tym tygodniu w Lublinie przez policjantów z Wydziału do Walki z Przestępczością Przeciwko Mieniu KMP w Tarnowie w związku z innymi oszustwami.



**Do seniorki zadzwoniła nieznajoma kobieta, która zabroniła jej rozłączać się i kontaktować z kimkolwiek**

Policja po raz kolejny przypomina, aby nie ufać osobom podającym się przez telefon za lekarzy, policjantów, prokuratorów czy pracowników różnych instytucji. Jeśli rozmówca

pyta o pieniądze, dane osobowe lub nakłania do przekazania gotówki, należy natychmiast zakończyć połączenie i skontaktować się z bliskimi lub zadzwonić pod numer 112.

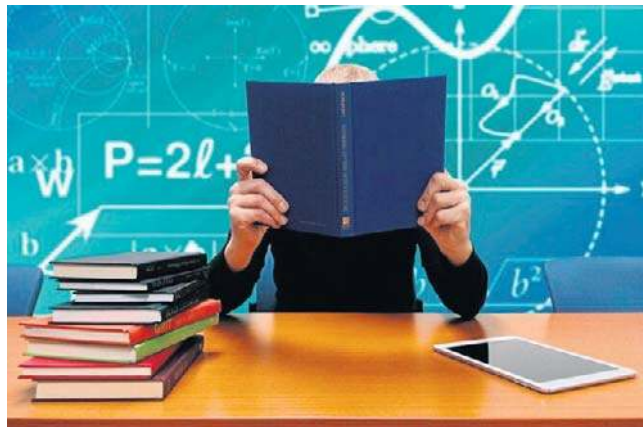
# Świadectwo z paskiem - wyróżnienie i hejt w internecie dla najlepszych uczniów

Bogdan Hućko, jer  
b.hućko@nowiny24.pl

**Świadectwo z białym - czerwonym paskiem na koniec roku szkolnego jest nagrodą dla ucznia, który osiągnął średnią ocen nie mniejszą niż 4,75 i przynajmniej bardzo dobrą ocenę z zachowania.**

Najlepsi uczniowie są często stygmatyzowani przez rówieśników, którzy nie lubią kujonów czy prymusów. Zjawisko wykluczenia z grupy, w świecie przepełnionym hejtem, jest bolesnym doświadczeniem dla wielu młodych ludzi.

Temat świadectw z paskiem wybuchł, gdy rzecznik praw dziecka zakazała premiowania przez właścicielkę cukierni w Pszczynie bezpłatnymi lodami uczniów z czerwonymi paskami. Urząd Rzecznika Praw Dziecka argumentował, że nagradzanie dzieci wyłącznie za wyniki w nauce może nieść niepożądane skutki. Wymieniono m.in. wzrost presji na osiągnięcia szkolne, wzmacnianie rywalizacji między uczniami oraz ryzyko margina-



**Większość nauczycieli uważa, że należy wyróżniać uczniów, którzy przykładają się do nauki**

lizowania tych, którzy nie mają najwyższych ocen. I akcja upadła.

Aby otrzymać świadectwo z białym - czerwonym paskiem, uczeń musi osiągnąć średnią ocen nie mniejszą niż 4,75.

Co ciekawe, uczeń, który osiągnie bardzo wysoką średnią za oceny z poszczególnych przedmiotów, może nie dostać świadectwa z wyróżnieniem, jeżeli nie spełni wymagań dotyczących zachowania. Roczna ocena z zachowania na swia-

dectwie musi wynosić przynajmniej „bardzo dobre”. Jeżeli uczeń na koniec roku ma np. średnią ocen 5,5, ale otrzymał poprawną ocenę z zachowania, to nie dostanie świadectwa z białym - czerwonym paskiem.

Natomiast trójka z jakiegoś przedmiotu na świadectwie nie wyklucza paska, pod warunkiem, że niską ocenę zrekompensuje piątkami czy szóstkami z innych przedmiotów i średnia z wszystkich ocen wyniesie co najmniej 4,75.

## Co to daje?

Za świadectwo ukończenia szkoły podstawowej z wyróżnieniem, uczeń otrzymuje 7 punktów przy rekrutacji do szkoły średniej. Jest to stała wartość - niezależnie, czy średnia wynosi 4,75 czy np. 6,0, liczba punktów zostaje taka sama.

Zdecydowana większość nauczycieli uważa taką formę wyróżniania uczniów, którzy przykładają się do nauki, za coś oczywistego. - Prymusi powinni być nagradzani oraz wyróżniani świadectwem z paskiem. Ma to być też zachęta dla innych, branie przykładu z dobrych uczniów, a nie pokazywanie ich palcami jako gorszych. Szkoła ma przecież wychowywać, a nie pobłażać obibokom, którzy nic nie robili przez cały rok szkolny. Jakaś sprawiedliwość musi być. Wie-

**Od 1 września 2024 r. ocena z religii lub etyki jest wpisywana na świadectwie, ale nie jest wliczana do średniej ocen**

dza, dobre oceny, są wartością, a nie powodem do poniżenia. Nie uważam, żeby uczniowie, którzy otrzymają świadectwa bez paska, bo mieli gorsze oceny, byli w jakiś sposób dyskryminowani - mówi nauczycielka z 25-letnim stażem.

## pozytywny bodziec, ale też hejt

Psycholog Natalia Senpovicz uważa, że wszystko zależy od kontekstu. - Wyróżnienie może być mobilizującym, pozytywnym bodźcem. Należy się tym uczniom. Wiadomo przecież, że nikt nie dostaje świadectwa z paskiem za ładne oczy. Uczeń musiał pracować, gdy inni spędzali czas na grach z nosem w komórce, a to dziecko się uczyło. Czasami, niestety, jest to wykorzystywane - przepraszam za określenie - do poniżenia - mówi.

Zaznacza, że najgorsze jest to, gdy ktoś oceny na świadectwach wykorzystuje do dzielenia na uczniów lepszych i gorszych. Różnie z tym bywa w zależności od środowiska czy nawet samej szkoły, a także dorosłych.

- W jednych klasach czy szkołach dobrzy uczniowie są pozytywnie odbierani, ale są też takie placówki, w których dobrzy uczniowie traktowani są jako kujony, tym samym gorsi, kogo trzeba tępić, komu dokuczać, wyzywać. Prawdą jest, że tzw. hejt, negatywne społeczne nastawienia, tendencja do dzielenia, do szykanowania, szukania wroga, się nasila. Obserwujemy taki negatywny trend. To jest odprysk wolności, że więcej każdemu wolno - dodaje Natalia Senpovicz.

Dla samych uczniów, którzy odczuwają presję m.in. rodziców, wymagających od swoich dzieci tylko bardzo dobrych ocen, jest to często duży stres, który przynosi skutek odwrotny od zamierzonego. - Nie zawsze jest to pozytywny czynnik. Stawia się na rywalizację, że ona mobilizuje, pozwala osiągnąć sukces. Zdania na ten temat są podzielone. Bywają takie szkoły, klasy, także miejscowości, gdzie rywalizacja przynosi więcej szkody niż pożytku - podkreśla psycholog. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY ORLEN

## Fundacja ORLEN stawia na młodych. 18 polskich studentów rusza po wiedzę na najlepsze uczelnie świata

**18 najzdolniejszych studentek i studentów z Polski rozpocznie naukę na jednych z najbardziej prestiżowych uczelni świata dzięki wsparciu Fundacji ORLEN. Laureaci IX edycji programu Bona Fide trafią m.in. na Harvard University, University of Oxford, University of Cambridge i Massachusetts Institute of Technology. Fundacja przeznaczy na czesne ponad 3 mln zł, a każdy stypendysta mógł ubiegać się nawet o 200 tys. zł.**



**Miliony na edukację młodych Polaków w światowej lidze**  
Fundacja ORLEN ogłosiła laureatów dziewiątej edycji programu Bona Fide, jednego z najbardziej prestiżowych programów stypendialnych wspierających zagraniczną edukację polskich studentów. W najbliższym roku akademickim 18 młodych osób rozpocznie studia na uczelniach, które od lat wyznaczają kierunki w nauce, technologii, ekonomii, prawie i zarządzaniu.

Na liście kierunków wybranych przez tegorocznych stypendystów znalazły się m.in. finanse, ekonomia,

prawo międzynarodowe, zarządzanie publiczne, data science, inżynieria komputerowa oraz biotechnologia. Są to obszary, które bezpośrednio odpowiadają na wyzwania współczesnej gospodarki.

Fundacja ORLEN przeznaczy na pokrycie czesnego ponad 3 mln zł. Każdy z laureatów mógł ubiegać się o wsparcie w wysokości do 200 tys. zł.

## Nagradzane były nie tylko świetne oceny

O wyborze laureatów nie decydowały wyłącznie wyniki w nauce. Komisją programu Bona Fide, złożoną z przed-

stawicieli ORLEN i Fundacji ORLEN, szukała osób, które łączą bardzo dobre osiągnięcia akademickie z aktywnością społeczną, doświadczeniem projektowym i konkretną wizją własnego rozwoju.

Współczesne uczenie z globalnej czołówki nie kształcą już tylko specjalistów zamkniętych w jednej dziedzinie. Coraz większe znaczenie ma umiejętność pracy interdyscyplinarnej, rozumienie skutków społecznych nowych technologii, kompetencje przywódcze oraz zdolność przekładania wiedzy na realne rozwiązania.

- Bona Fide daje młodym ludziom możliwość zdobywania wiedzy i doświadczeń w najbardziej renomowanych ośrodkach akademickich na świecie. Podczas tegorocznych rozmów rekrutacyjnych szczególnie zapadli nam w pamięć kandydaci, którzy z dużą dojrzałością opowiadali o swoich planach badawczych i w pasję mówili o projektach społecznych, które już realizują. To właśnie ta ciekawość świata i gotowość działania wyróżniają ich już dziś, a w przyszłości mogą stać się impulsem do tworzenia rozwiązań, które będą odpowiadać na najważ-

niejsze wyzwania społeczne, gospodarcze i technologiczne - mówi Joanna Barbrich, kierowniczka obszaru programowego Fundacji ORLEN.

## Warunkiem jest powrót do Polski

Program Bona Fide został pomyślany jako inwestycja w kompetencje, które mają wrócić do kraju. Uczestnicy zobowiązują się do powrotu do Polski po zakończeniu studiów i wykorzystania zdobytej wiedzy w instytucjach publicznych, organizacjach społecznych, sektorze prywatnym, a także w Grupie ORLEN.

Efekty programu są już widoczne. Obecnie w samym ORLENIE pracuje siedmioro studentów z poprzednich edycji Bona Fide. Jedną z nich jest Maja Białaszek, stypendystka 7. edycji programu, absolwentka prawa własności intelektualnej na University of Edinburgh, obecnie specjalistka w dziale strategicznych analiz bezpieczeństwa ORLEN.

- Udział w programie Bona Fide otworzył przede mną możliwości, których trudno byłoby doświadczyć w inny sposób. Studia za granicą pozwoliły mi zdobyć wiedzę i spojrzeć na wiele zagadnień z międzynarodowej perspektywy. Dziś mogę wykorzystywać te doświad-

czenia w pracy zawodowej i kolejnych projektach - podkreśla Maja Białaszek.

## Sieć kontaktów, mentoring i nowe wsparcie

W programie coraz większe znaczenie ma społeczność absolwentów. Pomagają kandydatom, dzielą się doświadczeniem związanym z rekrutacją, finansowaniem edukacji i funkcjonowaniem w międzynarodowym środowisku akademickim. W minionym roku pełnili także rolę mentorów dla osób ubiegających się o stypendium.

Fundacja rozwija również format spotkań „Bona Fide After Hours”, które mają wzmacniać relacje między uczestnikami programu i tworzyć przestrzeń do wymiany wiedzy. W przypadku edukacji na światowym poziomie kapitał społeczny bywa równie ważny jak sam dyplom.

Dziewiąta edycja programu została dodatkowo rozszerzona. Stypendyści mogą ubiegać się o dofinansowanie części kosztów związanych z rozpoczęciem nauki za granicą, takich jak przeprowadzka czy podróże. Regulamin przewiduje też dodatkowe punkty dla osób kontynuujących edukację na kolejnych etapach studiów.

W ciągu ostatniego dotychczasowych edycji Bona Fide wsparł blisko 100 studentów.

# Rozpoczął się Wschód Kultury - Europejski Stadion Kultury

jer  
wydawcy@nowiny24.pl

**W programie imprezy znalazło się ponad 30 bezpłatnych wydarzeń artystycznych: koncerty, wystawy, spektakle, pokazy, warsztaty. Wystąpią m.in. Ralph Kaminski i Mery Spolsky.**

Europejski Stadion Kultury to największy na Podkarpaciu i jeden z najciekawszych muzycznych festiwali w Polsce. Odbywa się w Rzeszowie po raz 16.

Festiwalowe wydarzenia są bezpłatne, ale na niektóre obowiązują darmowe wejściówki.

Imprezę oficjalnie zainauguruje w piątkowy wieczór na parkingu przy hali Podpromie koncert otwarcia. Wystąpią związani z Rzeszowem zespół Pectus i Małgorzata Boć, tegoroczna debiutantka festiwalu w Opolu.

Pojawią się muzyczne kolektywy, czyli miksy polskich i zagranicznych gwiazd, w aranżacjach przygotowanych na tę okazję. Wystąpią: Mery Spolsky i gruziński songwriter

Tamada, Bovska i ukraińska piosenkarka Jerry Heil oraz Ralph Kaminski i francusko-amerykański duet Faux Real.

Na koniec odbędzie się projekcja animacji „Duch w Maszynie” na murach zamku Lubomirskich i silent disco w zamkowej fosie.

Stadion odbywa się pod hasłem „Innovation”, co - zdaniem organizatorów - znajdzie odbicie w twórczych eksperymentach. W programie są realizacje wykorzystujące nowe media, technologie i nieoczy-

wiste przestrzenie miasta: instalacje audiowizualne, działania performatywne, projekty oparte na interakcji z publicznością oraz przedsięwzięcia łączące muzykę ze sztukami wizualnymi.

Jedną z takich propozycji będzie eksperyment artystyczny „Umwelt”. Spektakl powstał we współpracy z osobą niesłyszącą, osobą z ADHD oraz osobą doświadczającą synestezji, co pozwala widzom zobaczyć świat przez pryzmat ich odmiennych sposobów od-

bioru rzeczywistości. Wśród działań performatywnych będzie m.in. choreograficzna opowieść o społecznej naturze człowieka „Mimikra” czy spektakl tańca wertykalnego „Beyond ground / Bez dna”, w którym artystki będą się poruszać po pionowych ścianach wieży kościoła farnego.

Będą też warsztaty „Uwaga, ciało”, muzyczno-teatralna „Jaworowa baśń”, wystawa multimedialna „Onirica”, oparta na 28 tys. opisów snów zebranych przez badaczy z Uniwer-

sytetu w Bolonii i Uniwersytetu Kalifornijskiego.

Na najmłodszych czekać będą m.in. sensoryczne tory przeszkód, wielkoformatowe klocki, tablica do rysowania i boisko do siatkówki. W programie także rodzinne warsztaty tworzenia rzeźb „papier + światło” oraz instalacji przestrzennych BioArt. Festiwal zakończy w niedzielny wieczór 14. odsłona „Art Celebration” - koncert hołd dla twórczości legendy jazzu Michała Urbaniaka. (API/PAP)

REKLAMA

0011544425

**ALUPROF**  
LET'S BUILD A BETTER PLACE

OKNA I DRZWI I FASADY I OSŁONY PRZECIWSŁONECZNE I PERGOLE

Pierwsze wrażenie robi się tylko raz.

Zadbaj o wizytówkę swojego domu

Drzwi wejściowe MB-86N Pivot Door

AMBASADOR  
*Szymon Marciniak*

oprac. jer  
wydawcy@nowiny24.pl

QR code

## W festiwalu ZEW się budzi w Cisnej udział weźmie ok. 7 tysięcy uczestników

oprac. jer  
wydawcy@nowiny24.pl

**W Cisnej rozpoczyna się festiwal muzyczny ZEW się budzi, który od tej edycji zyskuje status międzynarodowy. Zagrają m.in. T.Love, KSU oraz amerykański zespół Too Many Zooz.**

Jak powiedział pomysłodawca festiwalu Andrzej Szafranowski, dobór artystów ma na celu zachowanie wyrazistego charakteru wydarzenia.

- ZEW się budzi od początku był wydarzeniem opartym na nieszablonywanym graniu, autentyczności i wyrazistych artystach. Staramy się łączyć legendy polskiej sceny z zespołami młodszego pokolenia, a jednocześnie coraz mocniej otwierać festiwal na wykonawców zagranicznych - dodał.

Od tego roku festiwal staje się wydarzeniem międzynarodowym. Jak podkreślił Szafranowski, to kierunek, który będzie rozwijany w kolejnych latach. - Zależy nam między innymi na budowaniu współpracy transgranicznej i prezentowaniu publiczności większej liczby artystów, np. ze Słowacji oraz innych krajów regionu - wyjaśnił.

W tej edycji festiwalu, w Cisnej wystąpią m.in. T.Love, KSU, Pidżama Porno, Fisz Emade Tworzywo, Vavamuffin, Strachy na Lachy, Sztynny Pal Azji, Akurat, Zenek Grabowski oraz WU-HAE.

Szafranowski zaznaczył, że w strefie gastronomicznej całkowicie zrezygnowano z jednorazowych opakowań plastikowych na rzecz naczyń papierowych oraz systemu kubków zwrotnych.

- ZEW się budzi od początku jest mocno związany z Bieszczadami. Chcemy promować ten region, ale jednocześnie

przypominać, że człowiek jest tutaj jednym z elementów ekosystemu. Dlatego od lat rozwijamy działania edukacyjne związane z ochroną przyrody i odpowiedzialnym zachowaniem w lesie, szczególnie w kontekście kontaktu z dzikimi zwierzętami - podkreślił pomysłodawca imprezy.

Na Małej Scenie festiwalu, na którą wstęp jest bezpłatny, w drugim i trzecim dniu festiwalu odbędą się panele poświęcone przyrodzie i odpowiedzialnemu korzystaniu z lasów. Wezmą w nich udział m.in. prof. Marcin Urbaniak oraz leśnicy Mateusz Świerczyński i Paweł Lewandowski.

Oprócz Głównej Sceny działać będzie Mała Scena, gdzie pierwszego dnia odbędzie się finał konkursu „Odkrycia ZEW”. Zwycięzca otrzyma możliwość występu na Dużej Scenie.

Organizatorzy przygotowali 6,5 tysiąca biletów i karnetów. Oficjalne pole namiotowe oraz baza „Tramp” zabezpieczają około tysiąca miejsc noclegowych, wyznaczono także strefę dla kamperów. (HUK/PAP)

### KTO WYSTĄPI?

Festiwal odbędzie się w dniach 26 - 28 czerwca. W tegorocznej, ósmej już edycji festiwalu, w Cisnej wystąpią m.in. T.Love, KSU, Pidżama Porno, Fisz Emade Tworzywo, Vavamuffin, Strachy na Lachy, Sztynny Pal Azji, Akurat, Zenek Grabowski oraz WU-HAE. Gwiazdami zagranicznymi będą Too Many Zooz z Nowego Jorku, Booze & Glory z Londynu oraz słowacka Slobodná Európa.

Budżet festiwalu wynosi ok. 1,3 mln zł.

# Bieszczady przed sezonem. Niedźwiedzie straszą bardziej w mediach niż turystów

Dorota Męcarska  
d.mekarska@nowiny24.pl

**Jaki będzie sezon letni? To pytanie rozbrzmiewa w całej bieszczadzkiej destynacji, bo wiosną z uwagi na aktywność niedźwiedzi, prorokowano, że wakacje zostaną rozłożone na „łopatki”.**

Media w kraju informowały o incydentach z udziałem niedźwiedzi. Szczególnie poruszenie wywołał śmiertelny atak na kobietę w rejonie Płonnej. Skutki rozgłosu zaczęły odczuwać właściciele pensjonatów, gospodarstw agroturystycznych i ośrodków wypoczynkowych. W mediach społecznościowych alarmowano, że część turystów rezygnowała z rezerwacji lub dzwoniła z pytaniami o bezpieczeństwo.

Wójt gminy Cisna Dariusz Wethacz przekonuje, że medialny obraz sytuacji nie zawsze odpowiada rzeczywistości. Jak podkreśla, po tragicznych wydarzeniach z wiosny pojawiły się prognozy, że sezon letni w Bieszczadach będzie wyjątkowo trudny, jednak do-



**Zalew Soliński powstał poprzez spiętrzenie wód rzek San i Solinka. To przepiękne jezioro oferuje możliwość kąpieli i wypoczynku na jego brzegach**

tyczasowe dane nie potwierdzają tych obaw.

Jako przykład podaje Bieg Rzeźnika - jedną z największych imprez sportowych w regionie. W tym roku, podobnie jak rok wcześniej, w wydarzeniu uczestniczyło ok. 3300 osób. Zdaniem samorządowca jest to dowód na to, że turyści nie rezygnowali z przyjazdu w Bieszczady.

Zwraca również uwagę na dysproporcję pomiędzy skalą medialnych doniesień a codziennym doświadczeniem mieszkańców. - Turysta, czytając niektóre informacje, może odnieść wrażenie, że niedźwiedź czeka na każdym rogu. Tymczasem rzeczywistość wygląda inaczej - mówi wójt.

Zaznacza, że problem na styku człowiek - niedźwiedź

istnieje i wymaga odpowiedzialnego zarządzania. Jego zdaniem największe trudności dotyczą przede wszystkim mieszkańców w okresie wiosennym, kiedy zwierzęta częściej pojawiają się w pobliżu zabudowań. Latem sytuacja wygląda inaczej - niedźwiedzie mają dostęp do naturalnej bazy pokarmowej i zwykle pozostają w swoich siedliskach, z dala od głównych szlaków turystycznych.

Przypomina, że zainicjowano działania mające ograniczać sytuacje konfliktowe, a równolegle prowadzona jest kampania edukacyjna skierowana do turystów. Gmina, we współpracy z Lasami Państwowymi, planuje montaż dodatkowych tablic informacyjnych. Wójt Cisnej podkreśla, że obecność niedźwiedzi jest naturalnym elementem bieszczadzkiego krajobrazu i nie powinna być powodem do paniki. Jego zdaniem kluczowe jest zachowanie zdrowego rozsądku oraz rzetelna informacja, a nie budowanie atmosfery zagrożenia. Tym bardziej że kalendarz letnich wydarzeń pozostaje bo-

gaty - od festiwalu ZEW się budzi, przez Bieszczadzkie Anioły, po Natchnionych Bieszczadem - a organizowane w regionie imprezy nadal przyciągają tysiące uczestników.

Zdaniem Janusza Demkowi-cza, właściciela firmy deBies, która realizuje usługę turystyczną pod marką Bieszczadzkie Drezyny Rowerowe, obecny sezon pokazuje przede wszystkim zmianę zachowań turystów, którzy coraz częściej podejmują decyzje o wyjeździe na ostatnią chwilę. Z doświadczeń firmy wynika, że w maju i czerwcu nie brakowało grup zorganizowanych. Znacznie słabiej prezentował się ruch klientów indywidualnych. - Nie zaobserwowałem sytuacji, żeby grupy masowo rezygnowały z przyjazdu z powodu niedźwiedzi. Czegoś takiego nie było - podkreśla.

Wiesław Matuszewski, właściciel kempingu na Cyplu w Polańczyku, uważa, że nie ma paniki związanej z drapieżnikami. Zdaniem przedsiębiorcy tegoroczna sytuacja pokazuje, że problemy branży są bardziej złożone niż medialne

tematy. Otrzymał kilka wiadomości z pytaniami o bezpieczeństwo oraz pojedyncze odwołania rezerwacji. W większości przypadków były jednak związane z sytuacjami losowymi. Jego zdaniem branża turystyczna wraca do realiów sprzed pandemii, na które nałożył się dynamiczny rozwój bazy noclegowej. Jak wskazuje, liczba miejsc noclegowych rośnie znacznie szybciej niż liczba turystów, stąd problemy z obłożeniem.

Zdaniem Matuszewskiego nie bez znaczenia pozostaje również sytuacja ekonomiczna Polaków. Rosnące koszty utrzymania, wysokie ceny energii, wody i usług sprawiają, że wiele rodzin ostrożnie planuje wydatki na wypoczynek. - Dlatego wielu przedsiębiorców podnosi ceny jedynie symbolicznie, aby nie odstraszyć klientów - podkreśla.

Obłożenie kempingu w Polańczyku wynosi obecnie około 60 proc. Nie jest to wynik satysfakcjonujący, jednak właściciel liczy na tradycyjne ożywienie w drugiej połowie lipca i w sierpniu. ©©

## Balet komiczny „Don Kichot” na zakończenie sezonu

opr. jer  
wydawcy@nowiny24.pl

**Balet komiczny „Don Kichot” z XIX w. zakończy w piątek sezon Filharmonii Podkarpackiej. Wystąpi Balet Lwowskiej Opery Narodowej i Orkiestra Symfoniczna FP.**

Jak poinformowało biuro koncertowe Filharmonii Podkarpackiej im. Artura Malawskiego w Rzeszowie, „Don Kichot” (Don Quijote) to balet komiczny w czterech aktach. Powstał w 1869 roku dla moskiewskiego Teatru Bolszoi. Jest jednym z najważniejszych baletów wielkiego francuskiego choreografa Mariusa Petipy (1818-1910), uznawanego za ojca baletu klasycznego. Balet powstał do muzyki Ludwiga Minkusa (1826-1917).

„Dzieło to jest jednym z najważniejszych owoców arty-



**Balet Lwowskiej Opery Narodowej**

stycznej współpracy Petipy z Minkusem” - czytamy.

Inspiracją do powstania była powieść Miguela de Cervantesa (1605) „Przemysłny szlachcic Don Kichot z Man-czy”. Jednak libretto koncentruje się nie na głównym bohaterze, ale na pobocznej historii miłosnej energicznej Kitri, córki oberżysty, i sprytnego cyrulika Basilia.

W piątkowym spektaklu w Rzeszowie wystąpią artyści Baletu Lwowskiej Opery Narodowej, a muzykę wykona Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Podkarpackiej pod dyrekcją Jurija Berwetzkiego, dyrygenta Lwowskiego Narodowego Teatru Opery i Baletu im. Salomei Kruszelnickiej oraz głównego dyrygenta i dyrektora artystycznego Or-

kiestry Symfonicznej Studium Operowego Lwowskiej Narodowej Akademii Muzycznej im. Mykoły Łysenki.

Historia Baletu Lwowskiej Opery Narodowej sięga połowy ubiegłego wieku, a w ciągu 80 lat jego członkowie przekształcili teatr w dziedzictwo narodowe kraju. Obecnie balet składa się z młodych tancerzy, którzy prezentując spektakle sceniczne najlepszych choreografów, mają możliwość pełnego wykorzystania swojego potencjału.

Balet Lwowski co roku odbywa tournée i prezentuje swoje spektakle dla europejskiej publiczności: Polski, Francji, Hiszpanii, Portugalii, Niemiec, Norwegii, Szwecji, Szwajcarii, Finlandii i innych krajów. Rocznie spektakle odwiedza ponad 115 tysięcy widzów.

(API/PAP)

AUTOREKLAMA

strona **zdrowia**

Czytaj dla zdrowia

[stronazdrowia.pl](http://stronazdrowia.pl)

REKLAMA

radio **centrum**  
89.0 FM

Nastrajamy  
pozytywnie

[radiocentrum.pl](http://radiocentrum.pl)

[facebook.com/radiocentrum](https://facebook.com/radiocentrum)

0011534312

0011545649

AKCJA CHARYTATYWNA



## Chciał zabić, czy „tylko” ciężko zranić? Sąd apelacyjny rozstrzygnął

Andrzej Płes  
a.ples@nowiny24.pl

**Bój prawniczy toczył się nie tylko o kwalifikację prawną czynu, ale przede wszystkim o wysokość kary. Jeśli chciał zabić - groziło dożywocie. Jeśli ciężko zranić - kara jest znacząco niższa.**

Po tamtym listopadowym dniu 2023 roku Brzoza Królewska była w szoku. Przecież to byli od lat serdeczni kumple „od kieliszka”, a raczej flaszek taniego wina. Nigdy nie było między nimi sporów, konfliktów, przez lata osuszali w swoim towarzystwie kolejne butelki, bo dobrze się w swoim towarzystwie czuli. I podczas jednego z takich posiedzeń Bronisławowi się przysnęło, gospodarz obudził go kopniakiem takim bardziej towarzyskim, Broniek zerwał się, przywalił kupła z pięści w twarz, chwycił kuchenny nóż i pchnął ostrzem w szyję kolegi na głębokość 7 cm. Stal ominęła główne naczynia krwionośne, ale krwawienie i tak nastąpiło. Broniek położył się spać, nie próbował ratować gospodarza, który o własnych siłach wyszedł na zewnątrz swojego domu, zamykając gościa na klucz, dotarł

do sąsiadów, którzy wezwali pomoc. Chwilę potem na miejscu była policja, napastnik nie stawiał oporu, trafił za kraty aresztu tymczasowego, jego kompan do szpitala, którego już nie opuścił. Zmarł dwa miesiące później, wcale nie z powodu odniesionych ran, a w wyniku „nasilającego się zespołu abstynencyjnego”, jak orzekli lekarze. Badani tuż

po zdarzeniu sprawca i ofiara mieli po prawie 4 prom. alkoholu we krwi.

Bronisław stanął przed sądem pod zarzutem usiłowania dokonania zabójstwa, za które kodeks karny przewiduje nawet dożywotnie pozbawienie wolności. Leżajska prokuratura w akcie oskarżenia stwierdziła, że „działał z zamiarem bezpośrednim, usiłował zabić po-

krzywdzonego poprzez uderzenie go z pięści w okolice oka oraz w szyję trzymany w dłoni nożem, czym spowodował ciężki uszczerbek na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu”. Sąd Okręgowy w Rzeszowie uznał jednak, że Bronisław nie chciał zabić, ale „działał z zamiarem bezpośrednim spowodowania ciężkiego uszczerbku na zdrowiu w postaci choroby realnie zagrażającej życiu pokrzywdzonego”. Na salę sądową Bronisław trafił z tymczasowego aresztu, który wielokrotnie był mu przedłużany. Nie dlatego, że mógł mataczyć w śledztwie, próbować wpływać na świadków, uzasadnieniem było zagrożenie wysoką karą, a nade wszystko - obawa, że sam sobie może coś zrobić. Skądinąd wiadomo, że obawa była uzasadniona. W sądzie nawet nie próbował się bronić. Wyrok z kwietnia 2025 r.: 5 lat pozbawienia wolności i 7 tys. zł dośćuczynienia dla siostry pokrzywdzonego, który w chwili ogłoszenia wyroku już nie żył.

### Apelacja i wyrok

Obronca z urzędu i rodzina pokrzywdzonego - oskarżyciele posiłkowi, wyrok przyjęli bez protestu. W przeciwie-

stwie do Prokuratury Rejonowej w Leżajsku, która odwołała się od niego do Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie, który właśnie zdecydował o przyszości Bronisława. Koronnymi argumentami prokuratora było, iż cios nożem został zadany w szyję, miejsce newralgiczne dla funkcji życiowych człowieka. Napastnik nawet nie próbował pomóc swojej ofierze, a nawet jeśli między panami nie było konfliktu, to w Bronisławie po kopniaku mogła eksplodować choćby chwilowa żądza śmierci. Wszystko to razem uzasadnia twierdzenie, iż agresor jednak chciał zabić.

- Wystarczy już to, że oskarżony co najmniej godził się z realną możliwością śmierci pokrzywdzonego - podkreślał prokurator.

Sąd Apelacyjny w Rzeszowie nie podzielił takiego stanowiska, podtrzymał wyrok sądu okręgowego i przyjął jego argumentację.

- Samo uderzenie nożem nie może świadczyć o tym, że oskarżony miał z zamiarem bezpośrednim usiłować dokonać zabójstwa - brzmiał fragment ustnego uzasadnienia wyroku, jaki przedstawił sędzia Rafał Puchalski. ©©



Sąd Apelacyjny w Rzeszowie podtrzymał wyrok sądu okręgowego i przyjął jego argumentację

FOT. PAVEŁ DUBIEL

## Uratowali z pożaru

jer  
j.leniart@nowiny24.pl

**Do groźnego pożaru domu doszło w nocy w Starej Wsi. Jako pierwsi na miejscu pojawili się policjanci. Funkcjonariusze wyprowadzili na zewnątrz kobietę wraz z dwójką dzieci.**

Około godz. 1 w nocy, dyżurny brzozowskiej komendy otrzymał zgłoszenie o pożarze w domu jednorodzinnym w Starej Wsi. Policjanci jako pierwsi dojechali na miejsce. Już z daleka widzieli kłęby dymu unoszące się nad domem. Na balkonie pierwszego piętra stała 37-letnia kobieta i dwójka dzieci.

Funkcjonariusze do balkonu przystawili drobinę i bezpiecznie znieśli na dół dwie dziewczynki. Ich matka zeszła o własnych siłach.

Kiedy wybuchł pożar, 44-letni właściciel domu spał na parterze. O tej sytuacji zaalarmowały go dzieci. Mężczyźnie udało się opuścić dom samodzielnie i wezwać pomoc.

Okazało się, że w środku zostały zwierzęta. Policjant z właścicielem wrócili do zadymionego budynku i wynieśli 5 psów. Strażacy ugasił pożar.

MATERIAL INFORMACYJNY DRUŻYNA ENERGII

0011537324

## Eksplozja radości i gra fair play! Roztańczona Drużyna Energii po raz kolejny zainspirowała tysiące dzieci w całej Polsce do zabawy ruchem

**Aż 527 szkół z całego kraju włączyło się do aktywnej zabawy w 9. edycji programu Drużyna Energii, którego mecenasem jest Energa z Grupy ORLEN. Pięć z nich dotarło do ścisłego finału, który miał miejsce w Pol-sat Plus Arenie Gdynia. Główny puchar i tytuł mistrzowski powędrowały tym razem do Szkoły Podstawowej w Sieprawiu, ale prawdziwym zwycięzcą okazała się każda placówka, która włączyła zielone światło dla aktywności fizycznej.**

Szkoły podstawowe coraz częściej dołączają do programów wspierających ruch wśród dzieci. Najlepszym tego przykładem jest Drużyna Energii. - Szczególnie cieszy mnie jeden element tegorocznej edycji: fakt, że chłopcy z pełnym zaangażowaniem stanęli w pierwszym szeregu tam, gdzie pojawił się taniec. To doskonały dowód na to, że nowa dyscyplina świetnie spełniła swoją rolę i naturalnie integrowała młodzież - podkreśla Magdalena Marszałkowska, dyrektor

Departamentu Marketingu Energi SA. - Nie zmienia się jedno: do pięciu zwycięskich szkół trafi ponad 75 tysięcy złotych na rozwój ich sportowych przestrzeni. Drużyna Energii to nie tylko projekt sportowy, ale przede wszystkim wspólna pasja i realne wsparcie dla placówek, które stawiają na aktywność i dobrą energię.

### Mistrzowski skład

Ponownie do aktywności fizycznej zachęcali dzieci z klas 4-8 szkół podstawowych ambasadorowie. Jak co roku byli nimi profesjonalni sportowcy, reprezentujący różnorodne dyscypliny - od sportów zespołowych jak rugby czy koszykówka po taniec. Ich obecność podkreśla, że ruch to nie tylko sport wyczynowy, ale każda forma aktywności fizycznej, od codziennych spacerów po profesjonalny trening, która buduje zdrowe nawyki i inspiruje dzieci do działania.

- Bardzo często zadajemy sobie pytanie: dlaczego warto się ruszać? Nie po to tylko, aby być zdro-

wym. W wieku szkolnym to ważne, żeby budować relacje, motywować się nawzajem i żeby wspólnie, fajnie spędzać czas. Dla tych dzieci jesteście tylko magnesem, aby z nimi rozmawiać i motywować. Wielkie podziękowania należą się nauczycielom, bo to oni motywują uczniów do aktywności - mówi Piotr Gruszka, były reprezentant Polski w siatkówce, ambasador Drużyny Energii.

### Sport, który nie wyklucza

Głównym celem wszystkich sportowców było przekazanie młodzieży ducha drużyny, jakim jest wspólne działanie i wzajemne motywowanie się. Bo to od tego najczęściej, nie tylko na boisku, zależy sukces. - W rugby na boisku walczyliśmy, ale poza nim się wspieramy. W Drużynie Energii chcemy pokazać, że nie trzeba być wybitnym sportowcem, wystarczy, że chcesz się ruszać, poznać nowe sporty. Każda z naszych ekip pracuje razem, jak w rodzinie. Dzieci muszą być ze sobą, aby wygrać konkurencję. Ta współpraca i zasa-



Drużyna Energii: finał pełen ruchu, tańca i współpracy - młodzież pokazuje, że sport to coś więcej niż rywalizacja.

dy fair play bardzo się liczą i to staramy się przekazać młodzieży w tym projekcie - wyjaśnia Hanna Maliszewska, rugbistka i ambasadorka programu.

### Pasja, która zmienia życie

Nie tylko doświadczeni trenerzy i reprezentanci Polski wcielili się w rolę nauczycieli i mentorów. Dla młodzieży szkolnej dobrym przykładem może być ktoś w ich wieku.

- Dobrze się z nimi dogaduję, bo są w podobnym

do mnie wieku. Rozpoznają mnie, podchodzą, żeby przybić piątkę. Mówią, że pomogłem im się zmienić. Ja wspieram ich, a oni mnie - cieszy się 15-letni Kacper Gołębiowski, influencer i ambasador programu.

### Taniec - nowy wymiar ruchu

Wspomnianym wyróżnikiem tej edycji Drużyny Energii był taniec. Tę formę aktywności propagowali doświadczeni instruktorzy.

- W każdej szkole ćwiczyły dziewczyny, ale także chłopcy. Były szkoły, w których to chłopcy byli prowadzącymi. Ich odwaga jest coraz większa. Nie ukrywamy, że w sportach tanecznych chłopców jest mało, więc są na wagę złota. Wszystko zależy od osoby. Z jednej strony można zmęczyć się na treningu, a z drugiej strony przez taniec wyrazić siebie - tłumaczy Przemysław Gizak, ambasador programu i trener w gdańskim klubie Teal Dance.

### Szkoły na medal

Wielki Finał w Gdyni był zwieńczeniem wielomiesięcznej pracy uczniów i nauczycieli. Na profesjonalnym parkiecie spotkała się najlepsza piątka w kraju, reprezentująca pięć żywiołów: Publiczna Szkoła Podstawowa w Krzeszowie Górnym, Zespół Szkolno-Przedszkolny w Stobnie Siódmym, Szkoła Podstawowa w Liniewie, Szkoła Podstawowa w Sieprawiu oraz Zespół Szkolno-Przedszkolny w Bukowinie.

# MASZ GODZINĘ, IDŹ SIĘ SPAKUJ. A ZA KRATAMI RZECZYWISTOŚĆ NIE DO OGARNIĘCIA

Przez 22 lata kawałeczek świata widział tylko przez kraty. A kiedy - ku własnemu zaskoczeniu - opuścił zakład karny, rzeczywistość runęła na niego z całą swoją siłą

Andrzej Płes

Sąd skazuje oskarżonego na dożywotnie pozbawienia wolności - usłyszał Piotr Pytel w 2006 r. z ust sędziego Sądu Krajowego w Monachium, spędziwszy wcześniej dwa lata w niemieckim areszcie tymczasowym. Dwie dekady potem przyznawał, że nie wierzył w to, co usłyszał, że nogi się pod nim ugęły, bo przecież nie zabił Ecateriny I., nigdy nie był w jej mieszkaniu, nigdy jej nie widział, więc nie wierzył, że można zostać skazanym za zbrodnię, której się nie popełniło. - Przyszła decyzja, wychodzisz - usłyszał 22 lata później z ust wychowawcy w Zakładzie Karnym w Rzeszowie. I tym razem nie uwierzył w to, co usłyszał, zachwiał się na nogach, wychowawczyni podsunęła mu krzesło, by nie runął na więzienną posadzkę. Identyczna reakcja, jak dwie dekady wcześniej, choć wtedy na wieść koszmarną, a tym razem na radosną wiadomość, o którą zabiegał przez lata. Dzień po opuszczeniu ZK przyznawał, że wciąż nie bardzo wierzy, że jest po drugiej, jasnej stronie rzeczywistości.

## Prapoczątki gehenny

Pracował w Niemczech, gdy w wynajmowanym przez niego mieszkaniu w Monachium pojawił się u niego młody człowiek. Powołał na wspólnych znajomych. Piotr wziął go pod opiekę, nieświadom, że gości żołnierza zorganizowanej grupy przestępczej przysłanego do bawarskiej stolicy, by ukraść obraz z galerii sztuki. Młody człowiek (17 lat) w oczekiwaniu na taką okazję postanowił zabić (!) czas kradzieżami i rabunkami. Upatrzył sobie Ecaterinę I., luksusową prostytutkę, którą zamierzał obrabować ze wszystkiego, co w jej mieszkaniu znajdzie cennego. Nie miał pojęcia o topografii miasta, więc Piotr zapakował

jego i siebie do tramwaju, dowiózł do miejsca zamieszkania kobiety i został na przystanku. Wiedział, w jakim celu Tomasz Lis, bo tak się przedstawiał, chce odwiedzić Ecaterinę, ale mowy nie było o zabójstwie.

O tym, że Ecaterina została brutalnie zamordowana dowiedział się następnego dnia z radia. Tomasz zniknął, a po niego przyszła niemiecka policja. Potem oskarżenie i wyrok o zabójstwo, do którego konsekwentnie się przyznawał. Lisa niemieccy śledczy nigdy nie odnaleźli, odnalazła go polska policja, w rzeczywistości nazywał się Tomasz W. Przed prokuraturą w Polsce przyznał się do zabójstwa w Monachium, przyznał polskiemu sądowi, będąc oskarżonym i skazanym w innej sprawie, przyznał niemieckim organom ścigania i tamtejszemu sądowi. I za każdym razem stanowczo twierdził, że Piotra na miejscu zbrodni nigdy nie było, że to on sam zabił. Nie miał żadnego interesu, by kłamać. Odsiedział tylko 9 lat z woli bawarskiego sądu za to morderstwo, bo popełnił je jako nieletni.

Piotr spędził za kratami 22 lata z dożywocia. Pierwsze pięć w Niemczech, następne w polskim więzieniu. Jeszcze w 2010 roku prokuratorzy z tarnobrzeskiej okręgówki zwracali uwagę niemieckim kolegom, że wobec nowych dowodów wypadałoby wznowić proces Piotra. Niemiecki wymiar sprawiedliwości nie chciał o tym słyszeć. Pisemne wnioski w tej sprawie Piotr w ogóle ignorował. Piotr trzykrotnie prosił prezydenta Andrzeja Dudę i ułaskawienie. Wnioski popierały sądy okręgowe i apelacyjny w Rzeszowie, dyrekcja zakładu karnego wspierała te inicjatywy pozytywnymi opiniami o osadzonym. Ze strony Kancelarii Prezydenta RP nie było żadnej reakcji. Czwarty wniosek Piotra



FOT. MARCIN ZMIKOWSKI

**Piotr Pytel z Rzeszowa ocenia, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim zaadaptuje się w tym nowym dla siebie świecie**

trafił na biurko prezydenta Karola Nawrockiego. Piotr czeka, że tym razem stanie się cud. Bo przecież już jeden się zdarzył: „Prokurator Generalny Waldemar Żurek zarządził wobec skazanego P.P. przerwę w wykonywaniu kary dożywotniego pozbawienia wolności. Zarządzenie przerwy w wykonywaniu kary P.P. ma charakter tymczasowy i pozostaje w bezpośrednim związku z toczącym się postępowaniem ułaskawieniowym” - zakomunikowała Prokuratura Krajowa oficjalnie wkrótce po tym, jak za Piotrem zatrzasnęły się bramy ZK w Rzeszowie. On sam ma nadzieję, że już tam nie wróci, nawet sobie nie wyobraża, że wrócić musiałby.

- Jeśli ten człowiek został faktycznie niesłusznie skazany, to należy się tą sprawą po prostu zająć - stwierdził w wywiadzie telewizyjnym Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta RP. - To pierwsza decyzja ministra sprawiedliwości, którą należy pochwalić - oceniał decyzję Waldemara Żurka o przerwę w wykonaniu kary przez Piotra. Co nadzieję na decyzję ułaskawiającą, czyni bardziej uzasadnioną.

## Wolny, oszołomiony

Nie miał czasu, by oswoić się z myślą, że będzie wolny, na co czekał ponad dwie dekady. Miał godzinę na spako-

wanie się i bramy ZK na Załężu załomotały już za jego plecami. O tym, że „wychodzi”, nie wiedzieli nawet jego bliscy, wsiadł w taksówkę za złotówki zaoszczędzone „pod celą”, stanął na progu rodzinnego domu, matka nie wierzyła, że go widzi.

- Mama zobaczyła mnie w drzwiach, nie wierzyła, że przed nią stoję - opowiadał dzień później podczas wywiadu dla „Nowin”. - Potem był już tylko płacz, bo długo nie mogła uwierzyć. Ja też nie.

Ale dzień wcześniej, dwie godziny po uwolnieniu, matka, która przez lata wspierała syna w staraniach o wolność, była w euforii radości, by chwilę potem uderzyć w płacz ze wzruszenia, po czym znów nieopisana radość i uśmiech na twarzy. Z Piotrem w koszulce z wizerunkiem Matki Bożej na piersi pogadać się nie dało, strzępy zdań, urywane nagle wątki, zachowanie, jakby nie do końca istniał w tej rzeczywistości. Pewnie trochę za dużo wrażeń naraz, żeby zapanować nad emocjami i umysłem. Rankiem dzień później w redakcyjnym studio „Nowin” już mocniej stąpał umysłem po ziemi. Przyznał, że ta pierwsza noc na wolności była bezsenna, a w głowie kłębiło się tysiące myśli. Pierwsze chwile, pierwszy

kontakt z poza więziennym realmem? Świat przez szybę taksówki, którą zmierzał do domu w godzinach rzeszowskiego ulicznego korka. Jego obraz rodzinnego miasta miał ponad 20 lat.

- Tamten Rzeszów z niemal pustymi ulicami, a my przeskaliśmy się w korku samochodów. A ilość zabudowy w Rzeszowie... Pamiętam telefony Nokii z klawiszami. Teraz dostałem smartfona, do którego mówiłem, a on odpowiadał. Poszedłem do sklepu samoobsługowego po warzywa, śmieszna scena, tego będę się musiał nauczyć, ale obłędna ilość towaru, wszystkiego można dotknąć, każdy sprawdzić... Wciąż jestem i pewnie długo będę przytłoczony natłokiem nowej rzeczywistości. Najbardziej ciekaw jestem nowinek technicznych, jak bardzo to wszystko się zmieniło i jak bardzo człowiek jest mały wobec tych zmian. Dziś zapytałem mamy, czy poczta jeszcze po tej stronie istnieje, bo w więzieniu jeszcze tak. Poza tym mnogość i jakość aut, jakie dotychczas widział tylko w telewizji.

Przyznaje, że wciąż oszołomiony jest tą nową rzeczywistością, gwarną, barwną, szybką, dynamiczną, ale - mówi - „człowiek potrafi się wyciszyć, okazać w sobie pokorę”. Szacuje, że pewnie miną tygodnie, a raczej miesiące, nim

zaadaptuje się w tym nowym dla siebie świecie.

Przyszłość? Obaw przez zaadoptowaniem się do nowej rzeczywistości nie ma, no może zdrowotne, bo zła przeszłość za kratami hojnie obdarzyła go poważnymi dolegliwościami. Plany? Najpierw kurs na Jasną Górę, żeby podziękować Najświętszej Panience za ocalenia życia. - Wyszedłem w dzień świętej Rity, patronki spraw beznadziejnych - podkreśla swoje przywiązanie do religii. - Dla Boga nie ma przypadków.

Potem trzeba wyrobić dowód osobisty, bo stary dawno stracił ważność, a i w ewidencji PESEL chyba nie występuje. Skutkiem czego dla administracji publicznej nie istnieje, więc jak np. zapisać się do lekarza, w ogóle jak żyć bez papierów? Jego prawu jazdy też już dawno minął termin przydatności. - Jestem trochę, jak człowiek widmo - pokazuje, że stać go na autoironię.

Przyszłości się nie obawia, do przeszłości wracać nie chce, choć - spodziewa się - takie myśli „będą do niego powracać, jak źle rzucony bumerang”.

## Marzenia o wolności się spełniły?

- Nie do końca - uprzedza. - Spełnią się, jeśli pan prezydent w swojej łaskawości przychyli się do wniosku o akt łaski dla mnie. Wtedy będę wolnym człowiekiem, będę mógł walczyć w Niemczech o odwrócenie tego wszystkiego.

Bo prezydentnie ułaskawienie da mu wolność, ale wciąż pozostanie prawomocnie skazany na dożywotnie pozbawienie wolności za zabójstwo, co orzekł przed laty monachijski sąd. - Nie ustanie, by mój krzyk rozpaczy został wysłuchany do końca - zapowiada. - Ale teraz chciałbym bardzo, ale to bardzo podziękować panu ministrowi Waldemarowi Żurkowi za okazane wsparcie i pochylene się na moją sprawę, pani wiceminister Marii Ejchart i pani Ewie Wrzosek.

A co dziś, jutro, pojutrze? - Powolutku będę się uczył żyć - mówi Piotr Pytel - Trochę jak nowonarodzony. ©

**MUSI WYROBIĆ DOWÓD OSOBI-  
STY, BO STARY DAWNO STRACIŁ  
WAŻNOŚĆ, A I W EWIDENCJI PESEL  
CHYBA NIE WYSTĘPUJE.**



FOT. BARBARA GALAS

Prezes Rafał Mardoń: Chcemy wrócić na szczyt i ponownie sięgnąć po mistrzostwo Polski

# TO NIE BYŁ MÓJ PLAN...

Rozmowa z Rafałem Mardonem, prezesem zarządu KS DevelopRes Rzeszów

Marlena Bogdan - Marut

**Rzadko udziela Pan wywiadów. Szukałam rozmowy, w której mówiłby Pan coś więcej o sobie, ale niewiele znalazłam.**

Rzeczywiście, rzadko rozmawiam z mediami. Zdarzają się wywiady dotyczące klubu i wyników sportowych, ale na co dzień przede wszystkim pracuję w DevelopResie - firmie, która jest właścicielem klubu i jego głównym sponsorem. Funkcja prezesa to właściwie dodatkowy etat. Być może dlatego dziennikarze rzadziej mają okazję ze mną porozmawiać.

**To spróbujmy dziś Pana lepiej poznać. Zaczę od pytania, które wcale nie jest oczywiste: po co człowiekowi zajmującemu się finansami, zasiadającemu w zarządach kilku spółek, jeszcze funkcja prezesa klubu sportowego?** Tak się po prostu złożyło. Od dziecka grałem w siat-

kówkę. Pochodzę z Małopolski, zaczynałem w Okocimskim Brzesko, później występowałem jako junior. W 2003 roku przeprowadziłem się do Rzeszowa i nadal grałem - między innymi w Ropczycach, Wiśle Strzyżów i Głogovii Głogów Małopolski. Nie była to ekstraklasa, raczej poziom drugiej ligi. W tym czasie pojawił się pomysł stworzenia żeńskiego klubu siatkarskiego. Ktoś uznał, że skoro gram w siatkówkę, to mogę zostać prezesem. I tak się zaczęło.

**Chyba nikt wtedy nie przypuszczał, dokąd to wszystko zaprowadzi...**

Na pewno nie. Zaczynaliśmy w drugiej lidze. To był zupełnie inny świat niż ten, w którym funkcjonujemy dzisiaj. Ale siatkówkę po prostu lubię. Oczywiście wiąże się to z dużym obciążeniem czasowym i stresem, ale daje też ogromną satysfakcję.

**Czy w 2012 roku miał Pan już konkretną wizję rozwoju klubu?**

Mieliśmy ambicję rozwijać żeńską siatkówkę i zbudować zespół zdolny awansować z drugiej ligi do pierwszej. Kiedy znaleźliśmy się na tym poziomie, zaczęliśmy myśleć bardziej sezon po sezonie, analizując możliwości sportowe i finansowe. Do ekstraklasy awansowaliśmy już w drugim sezonie gry na zapleczu najwyższej klasy rozgrywkowej. Początki były trudne - przez dwa lata walczyliśmy przede wszystkim o utrzymanie. W pewnym momencie uznaliśmy jednak, że nie chcemy ograniczać się do takiego celu. Walka o pozostanie w lidze nie buduje zainteresowania kibiców, ani nie daje wystarczającej motywacji. W trzecim sezonie w ekstraklasie zdobyliśmy brązowy medal mistrzostw Polski. Było to pewne zaskoczenie, ale

właśnie wtedy pojawiła się myśl, że możemy osiągnąć znacznie więcej. I od tego momentu wszystko zaczęło się rozwijać coraz szybciej.

**Powiedział Pan: „udało się”. Zastanawiam się, jak buduje się sukces takiego klubu. To efekt pracy czy szczęśliwego zbiegu okoliczności?**

Jednego i drugiego. Oczywiście mieliśmy dobry zespół, ale w sporcie zawsze istnieje element nieprzewidywalności. Kiedy walczyliśmy o brązowy medal z Wrocławiem, rywalki miały bardzo mocny skład i na papierze nie byliśmy faworytem. Nasze zawodniczki pokazały jednak ogromną determinację i wygrały.

**Jest Pan architektem sukcesu klubu?**

Nie. To efekt pracy wielu osób. Na początku współpracowaliśmy z klubem z Sędziszowa Małopolskiego, którego prezesem był Wiesław Kowal. Miał duże doświadczenie w żeńskiej siatkówce i bardzo nam pomógł. Później, z sezonu na sezon, dokładaliśmy kolejne elementy, wyciągaliśmy wnioski i rozwijaliśmy klub.

**Kibice widzą pracę zawodniczek i sztabu szkoleniowego. Gdzie prezes rozgrywa swoje najważniejsze mecze?**

Przed wszystkim poza boiskiem. Sezon transferowy to dziesiątki rozmów, telefonów, spotkań i negocjacji. Jedne transfery przeprowadza się łatwo, inne wymagają wielu miesięcy pracy. W ten proces zaangażowani są trener, zarząd oraz właściciel klubu. Wspólnie analizujemy poszczególne decyzje. Ważnym obszarem są także relacje ze sponsorami. DevelopRes od lat zapewnia klubowi stabilność, ale prowadzimy również rozmowy z innymi partnerami. Paradoksalnie podczas meczów często nie oglądam całego spotkania z pełną uwagą. To czas rozmów z gośćmi, sponsorami czy partnerami biznesowymi. Bywa, że część akcji po prostu mi umyka.

**Buduje Pan klub bardziej w Excelu czy poprzez relacje?**

Jedno i drugie. Excel jest ważny, bo finanse muszą się zgadzać. Pracuję w obszarze finansów, więc to naturalna część mojego myślenia. Mamy określony budżet i staramy się go konsekwentnie realizować. Oczywiście czasami chcielibyśmy rywalizować finansowo z najlepszymi klubami włoskimi czy tureckimi, ale obecnie nie mamy takich możliwości. Z drugiej strony sport to przede wszystkim ludzie. Korzystamy nie tylko z danych finansowych, ale także ze statystyk sportowych. Szczególnie

mocno rozwijał ten obszar Stefan Antiga. Analizował ogromne ilości materiałów, często potrafił dostrzec potencjał tam, gdzie inni go nie widzieli.

**Czyli oprócz analizy danych jest również intuicja.**

Zdecydowanie. Jeśli interesujemy się konkretną zawodniczką, staramy się dowiedzieć o niej znacznie więcej niż pokazują statystyki. Ważne jest to, jak funkcjonuje w grupie, jak pracuje i jaką jest osobą. Zdarza się, że ktoś jest świetnym sportowcem i jednocześnie pozytywnie wpływa na cały zespół. Bywa też odwrotnie - zawodniczka prezentuje wysoki poziom sportowy, ale osoby, które z nią współpracowały, odradzają transfer ze względu na problemy charakterologiczne czy brak zaangażowania.

**Ile czynników trzeba wziąć pod uwagę, żeby zbudować mistrzowski zespół?**

Bardzo wiele. A mimo to nie zawsze wszystko działa tak, jak zakładaliśmy. Można przeanalizować każdy szczegół, a później okazuje się, że pewne osoby nie potrafią ze sobą współpracować albo nie znajdują wspólnego języka z trenerem.

**Pieniądze są ważnym zawodnikiem w sporcie?**

Na pewno bardzo ważnym. Staramy się zapewniać zawodniczkom dobre warunki na wielu poziomach. Mamy świetnie funkcjonującą opiekę medyczną, Artur Płonka od lat odpowiada za przygotowanie fizyczne. Niewielka liczba kontuzji pokazuje, że ten system działa. Istotną jest również stabilność finansowa. Każda zawodniczka ocenia jednak swoją sytuację inaczej. Jedna wybierze klub oferujący nieco niższe wynagrodzenie, ale lepsze warunki rozwoju. Inna będzie kierowała się przede wszystkim wysokością kontraktu. W Polsce należymy do klubów dysponujących mocnym budżetem i jesteśmy w stanie walczyć o medale. W skali europejskiej różnice są jednak ogromne. Finansowo trudno nam konkurować z najlepszymi zespołami z Turcji czy Włoch.

**Skąd bierze się ta przepaść? Przecież Polacy kochają siatkówkę.**

Trudno wskazać jedną przyczynę. To zaskakujące. Siatkówka wydaje się jednym z naszych sportów narodowych. Jest bardzo popularna, ale nadal nie może równać się z piłką nożną. Poza tym o uwagę sponsorów rywalizuje wiele dyscyplin. W naszym Rzeszowie mamy silne środowisko sportowe: siat-

kówkę, piłkę nożną, koszykówkę czy piłkę ręczną. Klubów szukających wsparcia jest dużo, a liczba firm gotowych inwestować znaczące pieniądze pozostaje ograniczona.

**Czy sport nauczył Pana czegoś, czego nie nauczył biznes?**

Z pewnością. Sport i biznes mają wiele wspólnego, ale są też zupełnie różne. W biznesie można wiele rzeczy przewidzieć dzięki analizie i kalkulacji. W sporcie zawsze pozostaje element niepewności. Można wykonać ogrom pracy, zainwestować środki i czas, a o wyniku zadecyduje jeden dzień albo odrobina szczęścia. Jednocześnie sport pokazuje, jak wiele można osiągnąć dzięki zaangażowaniu. Trenerzy poświęcają swojej pracy ogromną ilość czasu i energii. Dziś w świecie biznesu coraz większą wagę przywiązuje się do równowagi między życiem zawodowym a prywatnym. W sporcie poziom poświęcenia bywa znacznie większy.

**Jak dziś patrzy Pan na klub? Stał się wizytówką Rzeszowa?**

Myślę, że tak. Jesteśmy rozpoznawalni nie tylko w Polsce, ale również w Europie. Udało się zbudować markę, która promuje zarówno klub, jak i miasto. Rzeszów jest dziś jednym z najmocniejszych ośrodków siatkarskich w kraju. Zarówno w żeńskiej, jak i męskiej siatkówce funkcjonują tu drużyny rywalizujące na najwyższym poziomie.

**Czuje Pan dumę, patrząc na drogę, którą przeszedł klub?**

Zdecydowanie. Kiedy zaczęliśmy, marzyliśmy o ekstraklasie. Gdyby ktoś wtedy powiedział mi, że będziemy wielokrotnymi medalistami mistrzostw Polski, zdobyliśmy mistrzostwo kraju i będziemy rywalizować w europejskich pucharach z największymi klubami świata, uznałbym to za fantazję. Dziś to rzeczywistość. I to rzeczywiście jest powód do dumy.

**Apetyt rośnie w miarę jedzenia?**

Zdecydowanie. Najpierw marzyliśmy o awansie, później o utrzymaniu, następnie o medalach. Potem przyszły kolejne cele: Puchar Polski, Superpuchar i sukcesy w europejskich rozgrywkach. W ubiegłym sezonie zdobyliśmy mistrzostwo Polski i Puchar Polski. W minionych rozgrywkach nie udało się obronić tych trofeów. A jak wiadomo, obrona tytułu bywa trudniejsza niż jego zdobycie. Presja jest większa, oczekiwania rosną. Dlatego dziś motywacja jest bardzo prosta - chcemy wrócić na szczyt i ponownie sięgnąć po mistrzostwo Polski. ©

MATERIAŁ INFORMACYJNY POWIATU RZESZOWSKIEGO

## 18 mln zł nadwyżki i ponad 51 mln zł inwestycji. Zarząd Powiatu Rzeszowskiego z absolutorium za 2025 rok.



**Starosta Rzeszowski Krzysztof Jarosz Radni Powiatu Rzeszowskiego udzielił Zarządowi Powiatu wotum zaufania i absolutorium za wykonanie budżetu za 2025 rok. Podczas sesji 18 czerwca przedstawiono Raport o stanie Powiatu oraz podsumowanie finansów samorządu.**

Dochody Powiatu Rzeszowskiego w 2025 roku wynio-

ły ponad 293,2 mln zł i były o 18,4 proc. wyższe niż rok wcześniej. Wydatki zamknęły się kwotą 274,8 mln zł. Rok zakończył się nadwyżką budżetową w wysokości 18,37 mln zł, mimo że plan po zmianach zakładał deficyt.

– *W stosunku do 2024 roku budżet był prawie o 20 proc. większy. Rosną wpływy, ale rosną też oczekiwania i potrzeby mieszkańców* – pod-

kreślał starosta **Krzysztof Jarosz**.

Na inwestycje przeznaczono 51,5 mln zł, z czego blisko 33,9 mln zł stanowiły środki pozyskane z zewnątrz. Wśród najważniejszych przedsięwzięć znalazły się Powiatowa Strzelnica Sportowa „Dycha”, Branżowe Centrum Umiejętności w Trzcianie oraz Zakład Diagnostyki Obrazowej w szpitalu w Górnice. Powsta-

ło także Powiatowe Centrum Integracji Społecznej, a kolejne miliony złotych przeznaczono na modernizację szkół.

Istotną część wydatków stanowiły inwestycje drogowe. W 2025 roku na drogi powiatowe przeznaczono ponad 24 mln zł. Od początku obecnej kadencji samorząd wybudował sześć mostów, a siódmy jest w trakcie realizacji.

Dobłą kondycję finansową potwierdza także niski poziom zadłużenia. Na koniec 2025 roku zobowiązania Powiatu wyniosły 10,8 mln zł, co stanowiło niespełna 4 proc. wykonanych dochodów.

Podczas sesji radni podjęli również uchwałę o rozpoczęciu prac nad Strategią Rozwoju Powiatu Rzeszowskiego na lata 2027-2035 oraz przyjęli zmiany w budżecie i Wieloletniej Prognozie Finansowej.



**Rada Powiatu Rzeszowskiego udzieliła Zarządowi Powiatu wotum zaufania**

## 25 lat Domu Sue Ryder w Górnice

**Dom Sue Ryder w Górnice świętował 25-lecie działalności. Jubileusz połączono z 30. rocznicą wizyty brytyjskiej filantropki Lady Sue Ryder, której decyzja sprzed trzech dekad zapoczątkowała powstanie placówki. Uroczystości zgromadziły pracowników, mieszkańców, samorządowców oraz osoby od lat związane z ośrodkiem.**

Podczas jubileuszu podkreślano znaczenie Domu Sue Ryder dla mieszkańców Powiatu Rzeszowskiego i całego regionu. Starosta Rzeszowski Krzysztof Jarosz dziękował pracownikom, wolontariuszom oraz wszystkim osobom, które przez lata tworzyły i rozwijały placówkę.

– *To miejsce, w którym profesjonalna opieka spotyka się z ludzkim sercem. Dla wielu*

*mieszkańców jest wsparciem w najtrudniejszych chwilach życia* – mówił starosta, zapewniając o dalszym wsparciu samorządu dla tej misji.

W uroczystości uczestniczył także Robert Fritz, przedstawiciel Fundacji Sue Ryder w Anglii, podkreślając wieloletnie związki górniczego ośrodka z międzynarodowym dziełem brytyjskiej filantropki.

Historia placówki sięga czerwca 1996 roku, kiedy Lady Sue Ryder odwiedziła Górnice i zdecydowała o utworzeniu tutaj kolejnego Domu Sue Ryder – trzeciego w Polsce i 23. na świecie. Idea budowy hospicjum spotkała się z szerokim wsparciem samorządów, instytucji i mieszkańców. Inwestycję zrealizowano w rekordowym tempie 15 miesięcy,



**Starosta Rzeszowski z Radnymi Powiatu Rzeszowskiego**

a uroczyste otwarcie Zakładu Opieki Paliatywnej Dom Sue Ryder odbyło się 21 czerwca 2001 roku.

Dziś placówka funkcjonuje w strukturach Szpitala Chórób Płuc i Opieki Długoterminowej im. św. Jana Pawła II w Górnice. Zapewnia całonocną opiekę paliatywną, nowoczesne leczenie oraz wsparcie psychologiczne i rehabilita-

cyjne osobom wymagającym długotrwałej opieki. Jednym z ważnych punktów jubileuszu było uhonorowanie osób szczególnie zasłużonych dla funkcjonowania i rozwoju Domu Sue Ryder. Kilkanaście osób otrzymało pamiątkowe wyróżnienia jako wyraz wdzięczności za wieloletnią pracę i zaangażowanie na rzecz pacjentów oraz placówki.

## Historii najlepiej słucha się od tych, którzy ją tworzyli. Spotkanie pokoleniowe w Tyczynie

**11 lipca w amfiteatrze w Parku Wodzickich w Tyczynie odbyło się „Spotkanie Pokoleniowe”, którego celem było budowanie więzi między młodym i starszym pokoleniem oraz pielęgnowanie pamięci o najważniejszych wydarzeniach z historii Polski. W wydarzeniu uczestniczyli mieszkańcy Powiatu Rzeszowskiego, młodzież, Kombatanci i Sybiryści.**

Jednym z najbardziej poruszających punktów spotkania było wystąpienie por. Franciszka Batorego, który podzielił się swoimi wspomnieniami i doświadczeniami.

Dla młodych uczestników była to wyjątkowa okazja do bezpośredniego kontaktu ze świadkiem historii oraz poznania losów pokolenia, które walczyło o wolność Ojczyzny.

Wydarzenie miało nie tylko wymiar edukacyjny, ale także integracyjny. Wspólne rozmowy, występy artystyczne i śpiew pokazały, że pamięć historyczna może łączyć pokolenia i budować lokalną wspólnotę. Organizatorzy podkreślali, że takie spotkania są ważne, ponieważ pozwalają przekazywać wartości, doświadczenia i wiedzę historyczną młodym mieszkańcom regionu.



**Spotkanie pokoleniowe przyniosło wiele wzruszeń**

## W Górnice otwarto Powiatowe Centrum Integracji Społecznej



**Uroczyste otwarcie Centrum Integracji Społecznej w Górnice**

**16 czerwca w Górnice odbyło się oficjalne otwarcie Powiatowego Centrum Integracji Społecznej – pierwszej tego typu placówki utworzonej przez Powiat Rzeszowski. Centrum powstało w ramach projektu „Aktywna integracja w Powiecie Rzeszowskim”, współfinansowanego z Funduszy Europejskich dla Podkarpacia 2021-2027.**

Placówka mieści się w wyremontowanym budynku przy ul. Rzeszowskiej 7. Jej głównym celem jest wspieranie osób zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem społecznym w powrocie do aktywności społecznej i zawodowej.

– *To inwestycja przede wszystkim w ludzi. Chcemy pomagać mieszkańcom odzyskać samodzielność, wiarę*

*we własne możliwości i szansę na lepszą przyszłość* – podkreślił starosta rzeszowski **Krzysztof Jarosz**.

Projekt obejmuje 24 mieszkańców powiatu rzeszowskiego, w tym osoby długotrwale bezrobotne, biernie zawodowo i z niepełnosprawnościami. W centrum utworzono warsztaty ogrodnicze oraz porządkowo-gospodarcze, a uczestnicy korzystają z zajęć rozwijających kompetencje społeczne i zawodowe oraz wsparcia psychologa, doradcy zawodowego i pracownika socjalnego.

Wartość projektu wynosi blisko 2,5 mln zł, z czego ponad 2,3 mln zł stanowi pozyskane dofinansowanie. PCIS w Górnice jest pierwszym Centrum Integracji Społecznej działającym na terenie Powiatu Rzeszowskiego.

## Niemcy zabili ją za pomoc Żydom. W Woli Rafałowskiej upamiętniono **Rozalię Sochę**

**2 czerwca w Woli Rafałowskiej odsłonięto kamień z tablicą upamiętniającą Rozalię Sochę – mieszkankę miejscowości zamordowaną przez Niemców w 1942 roku za pomoc udzielaną Żydom. Uroczystość odbyła się w ramach programu „Zawołani po imieniu”, realizowanego przez Instytut Pileckiego, którego celem jest przywrócenie pamięci o osobach, które podczas okupacji oddały życie, ratując innych.**

Nowe miejsce pamięci stało się ważnym punktem na historycznej mapie Powiatu

Rzeszowskiego. Upamiętnia kobietę, która mimo grożącej kary śmierci pomagała prześladowanym Żydom, kierując się odwagą i człowieczeństwem.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele samorządów, Instytutu Pileckiego, mieszkańcy, rodzina Rozalii Sochy oraz młodzież szkolna. Uroczystość miała również wymiar edukacyjny, przypominając lokalną historię i bohaterów, których postawa pozostaje ważną lekcją dla kolejnych pokoleń.



**Tablica upamiętniająca powstanie Domu Sue Ryder w Górnice**

**M**ożna marzyć o wakacjach w tropikach i można marzyć... by w ogóle mieć wakacje. Choć raz. Tak właśnie wyglądają marzenia dzieci, które na co dzień zmagają się z wieloma trudnościami, ponieważ ich rodzin nie stać na żadne wyjazdy, a codzienność to mury szpitala, domu dziecka lub hospicjum. Są podopiecznymi fundacji, stowarzyszeń, nie rozpieszczą ich życie. To z myślą o nich powstał „Pociąg Marzeń” - akcja, dzięki której setki dzieci pierwszy raz zobaczyły morze, góry, a nawet wyjechały za granicę. Ale wyjazdy to nie wszystko, w ramach inicjatywy finansowane są dla nich również turnusy rehabilitacyjne, terapeutyczne, sprzęt sportowy i medyczny, a także niezbędne leki.

Jako organizatorzy tego przedsięwzięcia dokładnie sprawdzamy, komu przekazywane są zebrane środki.

- Nasze serwisy i tytuły regionalne od lat wspierają inicjatywy fundacji i stowarzyszeń. Po raz kolejny, wspólnie z naszymi partnerami biznesowymi, będziemy mogli pomóc w realizacji marzeń - mówi Zenon Nowak, prezes Zarządu Polska Press Grupy.

#### Nim ruszy maszyna...

Założenie akcji jest proste. Pociąg potrzebuje jak największej liczby wagoników. Bo im jest ich więcej, tym większej liczbie potrzebujących dzieci będziemy mogli pomóc. Wagoniki to cegiełki przekazywane przez firmy, przedsiębiorców i darczyńców decydujących się wesprzeć akcję. W ramach podziękowania na wykupionym przez Państwa wagoniku umieszczamy logotyp Waszej firmy. Gdy pociąg ruszy ze stacji, symbolicznie przejeżdża przez całą Polskę, a wraz z nim oznaczony Waszym logiem wagonik. Logo pojawia się na łamach dzienników regionalnych oraz lokalnych serwisów internetowych należących do Polska Press Grupy, dzięki czemu jest widoczne dla milionów naszych czytelników. To nie tylko ukłon w stronę darczyńców, ale także zachęta dla innych przedsiębiorców, by dołączali do tego łańcucha dobra.

Gdy pociąg staje na stacji końcowej, przychodzi czas na podliczenie zebranej kwoty i przekazanie środków na rzecz współpracujących z nami fundacji i stowarzyszeń. A co dzieje się dalej?

#### Chwile szczęścia, które zostają w pamięci

Za nami organizacja wielu edycji „Pociągu Marzeń”, które przyniosły ponad 3 miliony złotych na rzecz działań realizowanych przez fundacje i stowarzyszenia wspierające dzieci. To setki wysłanych na wakacje młodszym i starszym potrzebujących, setki uśmiechów, chwil

# POMÓŻ SPEŁNIĆ MARZENIA DZIECI O WAKACJACH

- „Pociąg Marzeń” to wagoniki miłości do człowieka - mówiła nam Beata Drzazga, przedsiębiorczyni, która od lat wspiera naszą inicjatywę. Tradycyjnie, u progu wakacji, Polska Press Grupa rusza z kolejną jej edycją. Lokomotywa czeka już na stacji, teraz czas na doczepienie składu. To, jak długi i pojemny będzie to pociąg, zależy od Was, drodzy darczyńcy, przedsiębiorcy i partnerzy. Liczymy, że i tym razem do nas dołączycie. Dziecięce marzenia czekają na spełnienie!

*Anna Wańczko*



Podopieczni gdańskiej Fundacji Hospicyjnej podczas wyjazdu na Mierzeję Wiślaną. Wakacje w Jantarze były wyjątkowe, uczestnicy zapamiętują je na długo

beztroski, oderwania od codzienności i przede wszystkim wspomnień. To także piękne i nierzadko wzruszające relacje z wyjazdów opowiadane nam przez opiekunów, wolontariuszy, a także same dzieci.

Bo jak tu się nie wzruszać, kiedy od jednej z podopiecznych Domu Dziecka w Mikołowie usłyszeliśmy: Zawsze marzyłam o wyjeździe do parku wodnego, a tu jeszcze mieliśmy okazję pójść do Orientarium! To był najfajniejszy dzień w moim życiu! - relacjonowała swoje odczucia po wycieczce do Łodzi. Z kolei jej koleżka, który miał okazję odwiedzić Katowice i Sosnowiec, najbardziej zapadły w pamięci gokarty. - Były na-

prawdę szybkie! A po wszystkim mogliśmy zjeść hamburgery i frytki w amerykańskim stylu - opowiadał z przejęciem. Pomyślicie może: Tak niewiele? Otóż to niewiele to spełnienie małych marzeń przede wszystkim o tym, by poczuć wakacyjną beztroskę, która przecież powinna być dana każdemu dziecku bez wyjątku.

Nie tylko polskie miasta pojawiają się na wakacyjnych trasach „Pociągu Marzeń”. Podopieczni Centrum Placówek Opiekuńczo-Wychowawczych „Parkowa” w Krakowie wyjechali na greckie Korfu, gdzie cieszyli się wakacjami all inclusive. - Na co dzień nie mają wpływu na to, co jedzą, a tam mogli wy-

bierać do woli to, na co akurat mają ochotę. Przeżyciem dla nich była kolacja a la carte, na którą musieli się ładnie ubrać - wspominał jedną z wycieczek Jarosław Chodorowski, dyrektor krakowskiego Centrum „Parkowa”. Rok później podopieczni „Parkowej” wyjechali do Bułgarii i Turcji.

Na wyjazdowej liście znalazła się również Szwecja. Adam, wychowanek Domu Dziecka w Orzeszu, tak opowiadał o swojej podróży: To była niesamowita przygoda! Nigdy nie pomyślałem, że będę miał okazję zwiedzić Szwecję. Wspaniałe widoki, zabawy na promie, a do tego świetna kuchnia! Bardzo dziękuję za ten wyjazd!

Nowiny  
Piątek-niedziela, 26-28.06.2026

Gdy jedni zwiedzali i cieszyli się relaksem, inni doświadczali wręcz ekstremalnych emocji podczas obozów survivalowych, skacząc ze spadochronem. Czy wszyscy się zdecydowali? Oczywiście! A do tego uczyli się sztuk walki, robienia szafasów i pomocy w nagłych wypadkach.

#### Szansa na terapię, naukę i rozmowę

Środki zebrane podczas akcji „Pociąg Marzeń” pomagają również w organizacji turnusów rehabilitacyjnych i terapeutycznych. Podczas takich wyjazdów dzieci ze szczególnymi potrzebami uczą się samodzielności. - Dzięki wsparciu mogliśmy pojechać na Kaszuby, do Krzesznej. To był prawdziwy trening życia. Nasi wychowankowie sami przygotowywali posiłki, planowali dzień, dbali o porządek. Wspólnie spędzali czas, bawili się, ale też uczyli się współpracy i odpowiedzialności - relacjonowała jeden z takich wyjazdów Magdalena Dawidowska z gdańskiej Fundacji Ja Też.

W niektóre podróże dzieci wyjeżdżają ze swoimi mamami. Dla nich również wyjazd bywa chwilą oddechu od codziennego trudu opieki. - Dzieci miały zabawy z animatorami, co drugi dzień dyskotekę, przygotowaliśmy teatrzyk. Najważniejsze jest to, że wróciły radosne, a my wypoczęte. Mogłyśmy też wreszcie spokojnie, bez wiecznego pośpiechu, porozmawiać ze sobą - słyszymy od jednej z mam, która z wdzięcznością przyjęła ten czas resetu od codzienności.

Są także wyjazdy, których głównym celem jest obserwacja rodzin oraz wspieranie ich umiejętności wychowawczych i opiekuńczych. To czas modelowania sposobu wypoczynku i spędzania wspólnego czasu z dziećmi - bez rozpraszaczy takich jak telewizor, komputer czy telefon komórkowy. - To przekleństwo, często odbiera-

jące bliskim możliwość żywej komunikacji między sobą - zaznacza Krzysztof Paliński, prezes białostockiego Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie „Droga”. - Po wyjeździe rodziny deklarowały, że wiele z wypracowanych tam sposobów komunikowania się i spędzania czasu chcą przenieść na grunt normalnego, codziennego życia - dodaje.

W czasie obozów organizowane są różnego rodzaju warsztaty, sesje terapeutyczne, pomoc psychologiczna, grupy wsparcia. Opiekunowie i wolontariusze kładą nacisk nie tylko na rozrywkę i szaleństwo, ale także na edukację i rozmowę.

#### Para buch! Koła w ruchu!

Na koniec - wspólnym mianownikiem wszystkich tych wyjazdów jest uśmiech. Uśmiech dziecka, które właśnie spełniło swoje marzenie. Uśmiech dziecka, które poczuło, że życie może wyglądać inaczej, które na moment zapomniało o troskach, bólu, poczuło się ważne, zauważone i poznało smak przygody. Ten uśmiech to dla nas, a wiemy z relacji, że i dla Was, drodzy darczyńcy, najlepsza nagroda i podziękowanie. To dowód, że warto co roku rozgrzewać lokomotywę, stawiając ją na tory i czekać, aż kolejne wagoniki zostaną dołączone.

- Warto pomagać, bo dobro wraca. Może to utarte hasło, ale tak jest. Wszystko, co dajemy innym, wraca do nas, choćby jako uśmiech dzieci. W życiu nie ma nic piękniejszego niż radość drugiego człowieka - te słowa Jarosława Gryckiewicza, prezesa kujawsko-pomorskiej Fundacji Pomocy Społecznej „Okruszek Szczęścia”, są najpiękniejszym podsumowaniem tego, co przyświecało i nadal przyświeca nam podczas organizowania kolejnych „Pociągów Marzeń”. Dlatego czekamy i gorąco zachęcamy, byście do nas dołączyli. Stańcie się częścią dobra, które realnie zmienia życie wielu osób.

#### PARTNERZY POLSKA PRESS GRUPY

##### Lista organizacji, którym pomagać będziemy w tej edycji „Pociągu Marzeń”:

- Śląskie - Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Młodzieży „Dom Aniołów Stróżów”.
- Lubelskie - Fundacja Strefa Dorastania.
- Dolnośląskie - Fundacja Jagoda im. Jagody Pachota.
- Lubuskie - Stowarzyszenie Nasze Dzieci.
- Wielkopolskie - Fundacja Pomocy Dzieciom Tak Po Prostu.
- Kujawsko-Pomorskie - Fundacja Pomocy Społecznej „Okruszek Szczęścia”.
- Małopolskie - Stowarzyszenie SIEMACHA.
- Podkarpackie - Fundacja Podkarpackie Hospicjum dla Dzieci.
- Świętokrzyskie - Polskie Stowarzyszenie na rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Koło.
- Łódzkie - Fundacja Gajusz.
- Mazowieckie - Stowarzyszenie Pomocy Rodzinom.
- Podlaskie - Fundacja Pomóż IM.
- Zachodniopomorskie - Zachodniopomorska Fundacja Pomocy Rodzinie „Tęcza Serc”.
- Pomorskie - Fundacja na Rzecz Osób Niewidomych i Niepełnosprawnych Pomóż i Ty.

# 75 LAT W SŁUŻBIE MIESZKAŃCOM RZESZOWA



FOT. AUTOR

## MPGK to ludzie, misja i czyste miasto

Rozmowa ze **SŁAWOMIREM PROGOROWICZEM**, prezesem zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie

Józef Lonczak

O skali odpowiedzialności najlepiej świadczą liczby - każdego dnia z rzeszowskich ulic znikają setki ton odpadów. Jubileusz 75-lecia MPGK to doskonały moment na rozmowę o stabilności systemu w dobie kryzysu, wyzwaniach rynkowych oraz szacunku do ciężkiej pracy ludzkiej.

**Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie świętuje jubileusz 75-lecia. To imponujący wiek, ale jubileusz nie zwalnia z myślenia o twardej rzeczywistości. Jakie są prognozy na najbliższe miesiące w Rzeszowie? Czy stawki za odbiór odpadów zostaną utrzymane?**

Bardzo dziękuję za gratulacje. Rzeczywiście, żyjemy sprawami przyziemnymi, a finanse to temat kluczowy dla każdego gospodarstwa domowego. Na dzień dzisiejszy mogę uspokoić mieszkańców Rzeszowa: działania, które podejmujemy w sferze optymalizacji kosztów i logistyki, pozwalają nam prognozować, że w najbliższym roku nie będzie konieczności wprowadzania zmian w obowiązujących taryfach opłat. Nie będę jednak ukrywał, że borykamy się z ogromnymi wyzwaniami rynkowymi. Największym problemem są gwałtowne wzrosty cen paliw, które bezpośrednio uderzają w przedsiębiorstwa transportowe. Robimy jednak wszystko, aby te zewnętrzne czynniki makroekon-

omiczne nie przełożyły się na portfele Rzeszowian.

**W jaki sposób udaje się Państwu trzymać te koszty funkcjonowania firmy w ryżach, choćby ze względu na wzrosty cen paliw i energii czy inflację?**

Kluczem do sukcesu jest nieustanna optymalizacja logistyczna. Skrupulatnie analizujemy i układamy trasy wywozu w taki sposób, aby nasze pojazdy przejeżdżały jak najmniej kilometrów, zbierając jednocześnie maksymalną ilość odpadów. Każdy zaoszczędzony kilometr to nie tylko mniejsze zużycie paliwa, ale również mniejsza emisja spalin. Drugim fundamentem są nasi pracownicy. Prezes sam śmieci nie wywiezie - to oczywista prawda. Siłą MPGK jest zgrany, doświadczony zespół. Ludzie stanowią absolutny trzon tej firmy i bez ich ciężkiej, codziennej służby miasto przestałoby funkcjonować w ciągu kilkunastu godzin.  
**Ciąg dalszy na str. 2**



**Prezes Zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Rzeszowie Sławomir Progorowicz**

FOT. MARCIN ZMINIKOWSKI

Ciąg dalszy ze str. 1

**Rzeszów od lat plasuje się w ogólnopolskich rankingach jako jedno z najczystszych miast w kraju. Samo wejście do tego grona to prestiż, a jak się wam udaje utrzymać ten wysoki standard?**

To ogromne zobowiązanie. Dbalność o czystość to absolutny priorytet władz miasta. Ten kierunek mocno wytyczył świętej pamięci prezydent Tadeusz Ferenc, a obecny prezydent Konrad Fiołek z pełną determinacją kontynuuje tę politykę, kładąc olbrzymi nacisk na estetykę przestrzeni publicznej. MPGK realizuje te założenia wielotorowo. Nie ograniczamy się wyłącznie do wywozu odpadów z posesji. Zajmujemy się kompleksowym oczyszczaniem dróg, placów i chodników. Ponadto w strukturach naszej firmy funkcjonuje wyspecjalizowany Zakład Zieleni, który odpowiada za aranżację i utrzymanie miejskiej flory.

**Praca tak intensywnego systemu musi generować uciążliwości dla rzeszowian, chociażby w postaci hałasu czy harmonogramu prowadzenia poszczególnych usług. Jak rozwiązujecie tego typu problemy?**

Pracujemy praktycznie przez 24 godziny na dobę. Kluczowe operacje związane z mechanicznym zmiataniem i zmywaniem głównych arterii Rzeszowa realizujemy pod osłoną nocy, by w ciągu dnia nie paraliżować ruchu miejskiego. Praca nocna rodzi jednak inne wyzwania: hałas. Cisza nocna zobowiązuje, dlatego przy ogromnym wsparciu pana prezydenta Konrada Fiołka, sukcesywnie modernizujemy park maszynowy i inwestujemy wyłącznie w nowoczesny, cichobieżny sprzęt najwyższej klasy. Przykładowo, w ubiegłym roku za-

kupiliśmy ultranowoczesną zamiataarkę miejską za ponad 900 tysięcy złotych netto. Gwarantuje ona ogromny komfort pracy operatora, ale przede wszystkim maksymalną redukcję hałasu pod oknami śpiących mieszkańców.

**Nowoczesne zarządzanie miastem to jednak nie tylko technologia, ale i świadomość ekologiczna. Jak ocenia Pan współpracę z samymi mieszkańcami w kwestii segregacji odpadów?**

To kluczowy element całej układanki. Nawet najlepszy sprzęt i najbardziej optymalne trasy nie zdadzą się na nic, jeśli odpady nie będą odpowiednio posegregowane u źródła, czyli w naszych domach. Muszę przyznać, że rzeszowianie podchodzą do tego tematu z coraz większą odpowiedzialnością. Widzimy wyraźny wzrost świadomości ekologicznej, choć oczywiście wciąż zdarzają się błędy, zwłaszcza w zabudowie wielorodzinnej. Dlatego jako MPGK mocno stawiamy na edukację. Prowadzimy kampanie informacyjne, współpracujemy ze szkołami i przedszkolami, bo wierzymy, że nawyki wypracowane od najmłodszych lat procentują w przyszłości. Czyste miasto to nasz wspólny projekt, partnerstwo między spółką a każdym mieszkańcem.

**Jubileusz 75-lecia to czas podsumowań, ale jednocześnie patrzenia w przód. Jakie są najważniejsze cele inwestycyjne MPGK na najbliższe lata?**

Naszym głównym celem jest dalsza transformacja w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym oraz sukcesywna zielona modernizacja taboru. Świat idzie do przodu, a przepisy unijne stawiają przed nami coraz wyższe wymagania dotyczące poziomów recyklingu. Chcemy inwestować w odnawialne źródła energii, aby



W rzeszowskim MPGK skrupulatnie są analizowane trasy wywozu odpadów w taki sposób, aby specjalistyczne pojazdy przejeżdżały jak najmniej kilometrów i zbierały maksymalną ich ilość

nasze bazy transportowe i zakłady stawały się bardziej samowystarczalne energetycznie. Testujemy także alternatywne źródła napędu dla naszych pojazdów, w tym napędy elektryczne i wodorowe. Chcemy, aby MPGK było synonimem innowacji, która służy środowisku i lokalnej społeczności.

**Na koniec zapytam o kapitał ludzki. Ilu pracowników liczy obecnie załoga MPGK i czego można Państwu życzyć z okazji tak pięknego jubileuszu?**

Obecnie zatrudniamy na umowę o pracę 435 wysoko wykwalifikowanych pracowników, a w sezonie letnim ta liczba znacząco rośnie o personel sezonowy. Czego nam życzyć?

Przed wszystkim zdrowia i nieślabnącej cierpliwości dla całej załogi, bo to ludzie są kwintesencją tej firmy. Życzę nam wszystkim wzajemnego zrozumienia oraz tego, by mieszkańcy Rzeszowa dostrzegali w nas stabilnego partnera, dzięki któremu ich codzienne życie staje się po prostu czystsze, bezpieczniejsze i piękniejsze.

## Od jednej polewaczki do współczesnych wymagań i nocnej symfonii czystości

Józef Lonczak

75 lat historii MPGK w Rzeszowie to opowieść o nieprawdopodobnej metamorfozie - od skromnych, powojennych początków po status jednego z najczystszych miast w Polsce.

Spoglądając na archiwalne kroniki z lat 50., trudno uwierzyć, z jakimi wyzwaniami mierzył się raczkujący Zakład Oczyszczania Miasta. W 1954 roku, gdy Rzeszów powiększał swoje granice, cała mechaniczna flota przedsiębiorstwa składała się z zaledwie dwóch starych ciężarówek i... jednej polewaczki samochodowej. Brak sprzętu i funduszy wymuszał pracę w ciągu dnia. Ówczesna prasa nie szczędziła krytyki, donosząc o tumanach kurzu wznoszonych podczas dziennego sprzątania, co „wpływało ujemnie na stan zdrowotności mieszkańców”. Organizacja pracy i brak miejskiego wysypiska były stałym problemem.

Dziś te wspomnienia brzmią jak odległa epoka. Współczesne MPGK to gigantyczna machina operacyjna pracująca 24 godziny na dobę. Każdego dnia w trasę po Rzeszowie oraz sąsiednich gminach wyrusza ponad 60

specjalistycznych samochodów. Aby nie paraliżować ruchu, kluczowe operacje - mechaniczne zmiatanie i zmywanie głównych arterii - realizowane są pod osłoną nocy. Wymaga to perfekcyjnej, zegarowej synchroniza-

cji. Tu nastąpiła nowoczesność: flota 12 cichobieżnych zamiatarek mechanicznych dba o to, by nocna praca nie zakłócała snu rzeszowian. Ta konsekwentna polityka czystości i estetyki przestrzeni, mocno wytyczona przez

świętej pamięci prezydenta Tadeusza Ferenc'a i rozwijana przez prezydenta Konrada Fiołka, przynosi efekty. Rzeszów od lat triumfuje w ogólnopolskich rankingach czystości. Nowoczesny park maszynowy, kompleksowe dbanie o place, ulice oraz zaawansowana aranżacja miejskiej flory przez Zakład Zieleni to dowód na to, jak MPGK w ciągu 75 lat zmieniło Rzeszów w prawdziwą wizytówkę Podkarpacia.



Skoda polewaczka wciąż w pełni sprawna to dziś jeden ze starszych pojazdów w licznej i unowocześnianej flocie samochodów MPGK



W 1954 r. Rzeszów powiększał swoje granice i cała mechaniczna flota MPGK to zaledwie dwie stare ciężarówki i... jedna polewaczka

# Czyste miasto to wyzwanie. Jak MPGK Rzeszów tworzy miejską codzienność?

**Dobrą architekturę i sprawną logistykę zauważamy, gdy zaczynają szwankować.**

W Rzeszowie tego problemu nie ma. Aby stolica Podkarpacia tętniła życiem w czystym, zielonym i bezpiecznym otoczeniu, każdego dnia czuwa sztab specjalistów z MPGK.

**Józef Lonczak**

Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej świętujące 75-lecie funkcjonowania udowadnia, że nowoczesne zarządzanie miastem to sztuka łączenia tradycji z technologicznym jutrem.

**Niepozorni specjaliści**

Rzeszów regularnie błyszczy w ogólnopolskich rankingach jako jedno z najczystszych i najbardziej zadbanych miast w kraju. To nie dzieje się samo. Za tym sukcesem stoi precyzyjnie naoliwiona maszyna: powołana w 1951 roku MPGK, które od ponad trzech dekad działa jako dynamiczna spółka miejska.

Dziś to potężny organizm zatrudniający 435 wysoko wykwalifikowanych pracowników. Ich misja? Kompleksowość. Od sprawnego odbioru i zagospodarowania odpadów z Rzeszowa i okolic, przez całoroczne utrzymanie dróg i chodników, aż po spektakularne miejskie nasadze-

nia, pielęgnację zieleni oraz zarządzanie cmentarzami komunalnymi. Aby ten ogromny mechanizm działał bez zacięcia, spółka opiera się na pięciu wyspecjalizowanych filarach:

- odbioru odpadów,
- zagospodarowania odpadów,
- oczyszczania,
- zieleni miejskiej,
- usług pogrzebowych.

Dzięki takiej strukturze miasto może reagować błyskawicznie na każde wyzwanie – od nagłej śnieżyicy po organizację wielkich imprez plenerowych.

**Śmieci to cenne surowce**

Współczesna gospodarka komunalna nie polega już tylko na „wywożeniu śmieci”. Rzeszowskie MPGK to lider transformacji w kierunku gospodarki o obiegu zamkniętym (GOZ). Tutaj odpady traktuje się jak cenny zasób. Poprzez maksymalny odzysk surowców i nowoczesne procesy recyklingu oraz odzysku energetycznego, spółka realnie domyka

obieg, chroniąc środowisko naturalne regionu.

– Naszym celem jest nie tylko sprawne świadczenie usług komunalnych, ale także realny wpływ na jakość życia mieszkańców i stan środowiska. Inwestujemy w nowoczesne technologie, rozwijamy potencjał naszych pracowników i konsekwentnie podnosimy standardy działania – podkreśla Sławomir Progorowicz, prezes zarządu MPGK w Rzeszowie.

**Zielona flota zasilana słońcem**

Innowacje w MPGK widać i to dosłownie na ulicach. Spółka konsekwentnie realizuje strategię proekologiczną, inwestując w niskoemisyjną oraz elektryczną flotę pojazdów. Co imponujące, firma nie tylko kupuje „zielone” samochody i ciche sprzęty, ale też sama produkuje dla nich czystą energię.

MPGK eksploatuje obecnie pięć zaawansowanych instalacji fotowoltaicznych, które są wspierane przez nowoczesny magazyn energii.

O najwyższych, światowych standardach zarządzania świadczy także wdrożone certyfikaty ISO 9001 oraz ISO 14001, będące twardym dowodem na to, że ekologia i wysoka jakość usług idą tu w parze z procedurami biznesowymi.

Jednak sercem i prawdziwą siłą MPGK są ludzie. Spółka buduje swoją pozycję na stabilności zatrud-



**Prawdziwą siłą MPGK są ludzie. To profesjonaliści, którzy swoją pracą budują kapitał zaufania u mieszkańców Rzeszowa**

nienia, bezpieczeństwie i ciągłym rozwoju załogi. To profesjonaliści, którzy swoją pracą budują kapitał zaufania u rzeszowian.

**Edukacja od malucha**

Co ciekawe, MPGK wychodzi daleko poza ramy standardowych obowiązków korporacyjnych. Spółka aktywnie uczy ekologii najmłodszych mieszkańców. Autorskie konkursy, takie jak „Segreguj, bo warto” czy „Segregacja na 5”, na stałe wpisały się w kalendarz rzeszowskich szkół

i przedszkoli, kształtując zielone nawyki u przyszłych pokoleń. Dodatkowo, poprzez aktywny udział w forach branżowych, rzeszowskie przedsiębiorstwo nadaje ton dyskusji o nowoczesnych usługach komunalnych w całej Polsce.

75 lat doświadczenia zobowiązuje. MPGK Rzeszów udowadnia, że nowoczesna spółka komunalna to nie relikwiny przeszłości, ale kluczowy partner w projektowaniu nowoczesnego, ekologicznego i przyjaznego do życia miasta.

## Rzeszów w Obiegu Zamkniętym - odpady to cenne surowce, np. z trawy i liści powstaje kompost

Współczesna ekonomia miejska opiera się m.in. na koncepcji Gospodarki Obiegu Zamkniętego (GOZ). Odpady nie są już postrzegane jako bezużyteczny balast, który trafia na wysypisko, ale jako cenne źródło surowców wtórnych. W Rzeszowie zasada ta realizowana jest w sposób konsekwentny.

**Fracje wysokokaloryczne dają ciepło**

Od wielu lat odpady z rzeszowskich gospodarstw domowych nie trafiają bezpośrednio „w ziemię”, na tradycyjne składowisko. Zamiast tego przechodzą przez zaawansowany proces technologiczny. Dzięki temu rzeszowskie odpady są w całości kierowane do głębokiego przetworzenia technologicznego.

Fracje wysokokaloryczne, których nie da się poddać recyklingowi materiałowemu, trafiają do nowoczesnej elektrociepłowni, czyli do ITPOE (Instalacji Termicznej

Przetwarzania z Odzyskiem Energii), gdzie odzyskuje się z nich energię i ciepło zasilające miejską sieć.

Z kolei odpady organiczne (rocznie około 10 tysięcy ton odpadów zielonych) poddawane są kompostowaniu.

**Kompost na zazielenianiu skarp oraz nasypów dróg**

Gotowy kompost ze względu na miejskie pochodzenie nie trafia wprawdzie pod uprawy warzywne, ale posiada znakomite właściwości

glebotwórcze. Zakład Zieleni MPGK na bieżąco używa go do rekultywacji miejskich trawników i zieleńców. Spółka współpracuje również z firmami drogowej inżynierii – kompost doskonale sprawdza się przy umac-

nianiu i zazielenianiu skarp oraz nasypów autostradowych. W ten sposób obieg się zamyka: trawa skoszona na rzeszowskich osiedlach wraca na inwestycje jako pełnowartościowe podłoże.



**Jedna z najnowocześniejszych zamiatarek zbiera opadające liście na terenach rekreacyjnych wokół rzeszowskiego zamku**



**W Rzeszowie powstaje rocznie około 10 tysięcy ton odpadów zielonych. Są one kompostowane przy ul. Ciepłowniczej**

# Miasto na podium. Usługi komunalne i czystość Rzeszowa najlepsze w Polsce!

75-lecie Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej zbiega się z pasmem spektakularnych sukcesów całego miasta w prestiżowych, ogólnopolskich i międzynarodowych rankingach. Rzeszów deklaruje największe polskie metropolie.

Józef Lonczak

Stolicy Podkarpacia tym samym udowadnia, że dynamiczny rozwój można idealnie połączyć z dbałością o czystość, środowisko i komfort życia mieszkańców. Okazuje się, że te sukcesy nie są dziełem przypadku, ale efektem dekad systematycznej pracy u podstaw, za którą stoi właśnie odpowiedzialna załoga MPGK Rzeszów.

## W Indeksie zdrowych miast

Najbardziej bezstronnym dowodem na najwyższą jakość pracy rzeszowskich komunalników jest prestiżowy raport „Indeks Zdrowych Miast”, przygotowany przez wybitnych naukowców ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz ekspertów Grupy LUX MED. Rzeszów zajął w nim absolutne 1. miejsce w Polsce

w kategorii „Usługi komunalne i społeczne”. Eksperti oceniali m.in. efektywność gospodarki odpadami, czystość przestrzeni publicznej oraz dbałość o infrastrukturę. To oficjalne potwierdzenie, że system stworzony w Rzeszowie jest wzorem dla reszty kraju.

## Miasto do życia

To jednak nie wszystko. W wielkim badaniu „Business Insidera” na najlepsze miasto do życia w Polsce, Rzeszów zdobył historyczne, pierwsze miejsce. Jednym z kluczowych filarów tego zwycięstwa były doskonałe wskaźniki środowiskowe - w tym czystość powietrza i perfekcyjna organizacja przestrzeni. Z kolei w globalnym, brytyjskim rankingu „Happy City Index”, Rzeszów znalazł się w gronie najszcześniejszych miast na świecie, zdobywając naj-



**CO GDYBY STANĘŁY KÓŁKA MPGK? W ramach analiz wewnętrznych MPGK przeprowadzono symulacje obrazujące skutki ewentualnego wstrzymania odbioru odpadów. Z terenu samego Rzeszowa każdego dnia zbiera się od 350 do 400 ton odpadów komunalnych. Gdyby flota 60 specjalistycznych pojazdów nie wyjechała na ulice chociażby przez jeden dzień, miasto stanęłoby w obliczu katastrofy ekologicznej. Ciągłość pracy MPGK to gwarant bezpieczeństwa sanitarno-bytowego stolicy Podkarpacia.**



Rzeszów zachwyca estetyką i czystością, co doceniają eksperci w ogólnopolskich rankingach. To efekt pracy załogi MPGK

wyższe noty za „Zarządzanie infrastrukturą”.

Dbłość o czystość i estetykę to od lat priorytet władz miasta. Kierunek ten mocno wytyczył świętej pamięci prezydent Tadeusz Ferenc, a obecny prezydent Konrad Fiołek

z pełną determinacją kontynuuje tę politykę. Codzienna praca ponad 60 specjalistycznych pojazdów MPGK, czyszczenie ulic pod osłoną nocy i dbałość o zielen sprawiają, że Rzeszów jest dziś prawdziwą, ekologiczną wizytówką Polski.



Oprócz wywozu odpadów, pracownicy MPGK kompleksowo dbają o miejską florę, co doceniają eksperci w całej Polsce

## Sobotnie obłęzenie i ekologia Smart City. Jak pracownicy MPGK zmieniają odpady w zasoby

Józef Lonczak

Punkty Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) w Rzeszowie przy ul. Ciepłowniczej i Sikorskiego działają na najwyższych obrotach, zbierając rocznie aż 12 tys. ton odpadów. Każdy Rzeszowianin opłacający system komunalny może bezpłatnie oddać tu gabaryty, odpady budowlane, opony i leki.

Prawdziwe rekordy padają w soboty - tylko w 8 godzin oba punkty odwiedza ponad 1200 osób! Spółka logistycznie radzi sobie z tym obłęzeniem, gwarantując, że problematyczne odpady trafią w bezpieczne miejsce, a nie do rzeszowskich lasów.

Ale PSZOK-i to tylko część nowoczesnego eko-systemu. MPGK Rzeszów coraz mocniej stawia na rozwiązania typu Smart City. Dzięki systemom monitorowania floty GPS oraz inteligentnym czujnikom zapełnienia kontenerów, specjalistyczne pojazdy

nie krążą po mieście „w ciemno”. Optymalizacja tras drastycznie ogranicza zużycie paliwa oraz emisję CO<sub>2</sub>. Co więcej, spółka aktywnie działa w Rzeszowskim Kłastrze Energii w ramach projektu „Słoneczny Rzeszów”.



MPGK aktywnie działa również w Rzeszowskim Kłastrze Energii w ramach projektu „Słoneczny Rzeszów”

Cel jest jasny: miejska infrastruktura ma w jak największym stopniu bilansować się sama dzięki odnawialnym źródłom energii. Ekologia w MPGK łączy dziś zaawansowaną logistykę z czystą technologią.



System monitorowania floty GPS i inteligentne czujniki zapełnienia kontenerów pozwalają ograniczyć zużycie paliwa przez samochody i emisję CO<sub>2</sub>



## MPGK W LICZBACH

**103 000 TON**  
- odpadów przetworzonych rocznie w instalacjach spółki.

**120 POJAZDÓW**  
- w codziennej trasie obsługującej miasto i okolice.

**12 NOWOCZESNYCH**  
- zamiętarek miejskich w parku maszynowym.

**435 PRACOWNIKÓW**  
- wysoko wykwalifikowanej kadry dbającej o czysty Rzeszów.

# Wielkie święto rolniczej rodziny w Boguchwale!

*W ostatni weekend (27-28 czerwca) Podkarpacki Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Boguchwale organizuje Dni Otwartych Drzwi. W programie pokazy, konkursy, degustacje, warsztaty oraz wybory Gospodarza Roku Województwa Podkarpackiego. Imprezie towarzyszy XXVII Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych.*



## Rozmowa ze Zbigniewem Micałem, dyrektorem Podkarpackiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Boguchwale.

### Dni Otwartych Drzwi to impreza rolnicza. Z punktu widzenia mieszkańca obszaru wiejskich, dlaczego warto przyjechać do Boguchwały?

– Do Boguchwały przyjadą rolnicy z całego Podkarpacia. To dla nich zaprezentujemy efekty działalności naszego pola doświadczalnego. Firmy i instytucje pokażą najnowsze innowacje i technologie 4.0 dedykowane dla branży rolniczej. Zaprezentują się również koła gospodyń wiejskich z szeroką paletą smakowitoków z naszego regionu, przetwórcy oraz producenci żywności ekologicznej. W programie piknik „Wieprzomania”, czyli promocja mięsa wieprzowego połączona z bezpłatną degustacją potraw z polskiego mięsa wieprzowego.

### Jakie zwierzęta hodowlane w tym roku zobaczymy w Boguchwale?

– Imprezie towarzyszy XXVII Regionalna Wystawa Zwierząt Hodowlanych. Hodowcy zaprezentują bydło mleczne i mięsne, konie różnych ras, kozy, owce, drób ozdobny i użytkowy, króliki, nutrie i szynszyle. Na najmłodszych czekać będą m.in. alpaki. Na padoku młodzi hodowcy zaprezentują cieleta. Sędziowie rzeczoznawcy przyznają tytuły czempionów oraz wiceczempionów. Wystawcy otrzymają puchary i wyróżnienia. Ponadto rozegrany zostanie konkurs zaprzęgowy „PODR DRIVING”. To widowiskowe zawody testujące sprawność konia oraz umiejętności woźnicy.

### Impreza w Boguchwale to promocja podkarpackich rolników i przetwórców oraz firm i instytucji działających na rzecz rolnictwa.

– Nadchodzące Dni Otwartych Drzwi to wielkie święto rolniczej rodziny. Jest największym w regionie spotkaniem przedstawi-

cieli świata rolnictwa. Co roku podczas dwóch dni ok. 20.000 gości odwiedza teren naszego ośrodka. Mogą zobaczyć pokazy hodowlane z udziałem różnorodnych gatunków i ras zwierząt, przejść wśród maszyn rolniczych oraz wejść na pole doświadczalne, gdzie nowoczesne odmiany upraw rosą tuż obok tradycyjnych. Są z nami eksperci instytutów badawczych, agencji rządowych i firm doradczych, udzielając konsultacji dotyczących technologii uprawy roślin, pozyskiwania środków finansowych czy skutecznego marketingu.

### Dużą popularnością cieszą się wybory Gospodarza Roku Województwa Podkarpackiego. Konkurs odbędzie się po raz drugi i już wpisaliśmy w grafik wydarzeń?

– Tak. Konkurs jest dedykowany dla gospodarzy z terenu woj. podkarpackiego. Przed nimi test sprawności i umiejętności w wykonywaniu prac związanych z rolnictwem. Gospodarze będą rywalizowali w rozpoznawaniu urządzeń rolniczych, sortowaniu mieszanki warzyw, slalomie z taczka, piłowaniu drewnianej belki piłą ręczną, a także manewrowaniu ciągnikiem z maszyną rolniczą. Liczy się również poziom wiedzy z zakresu technologii uprawy roślin i hodowli zwierząt. Sprawdzimy ich wiedzę z tematów dotyczących Unii Europejskiej. Konkursowe jury oceni wykonanie i czas konkurencji sprawnościowych oraz poprawność odpowiedzi na zadane pytania. Najlepszy Gospodarz Roku Województwa Podkarpackiego oprócz nagród rzeczowych otrzyma statuetkę „Boguchwała”.

### Wydarzeniu w Boguchwale towarzyszą wyjątkowe sprawy artystyczne. Muzyczna scena będzie pełna gwiazd?

– Oczywiście. W sobotę na scenie głównej przy PODR o godzinie 17:00, zaprezentuje się Orkiestra Filharmonii Podkarpackiej im. Artura Malawskiego w Rzeszowie. Muzycy wykonają

wyjątkowy koncert „Połomski – Wspomnień Czar”. Widowisko z udziałem artystów takich jak Olga Szomańska, Marcin Jajkiewicz oraz Paweł Steczek odbędzie się w ramach projektu „Przestrzeń Otwarta dla Muzyki”. W niedzielę na scenie głównej przy PODR o godzinie 15:00, publiczność do wspólnej zabawy zaprasza zespół Bajerynty.

### Podczas całej imprezy będą prężnie działać komisje konkursowe. W planach organizatorów rozdanie wielu nagród i wyróżnień. Co jeszcze będzie się działo?

– Rozstrzygniemy konkursy dedykowane dla kół gospodyń

wiejskich: „Tradycyjne prace w gospodarstwie wiejskim”, „Najlepszy Produkt Podkarpacki”. W grafiku także konkurs kulinarny „Polska Smakuje”. Wręczymy nagrody w konkursie „Doradca Roku”. Dla młodych rolników organizujemy „Wojewódzkie Mistrzostwa Szkół Rolniczych”. Nagrody otrzymają także laureaci konkursu „Domek dla owadów”.

### Urozmaiceniem przestrzeni wystawienniczej są dedykowane strefy tematyczne. Jakich innych atrakcji możemy spodziewać się w Boguchwale?

– Co roku nasz program jest ciekawy i różnorodny. Każdy

może znaleźć coś dla siebie. Dla dzieci warsztaty garncarskie, ekologiczne i zielarskie. Miłośnicy łowiectwa zobaczą pokazy psów myśliwskich oraz wystawę gospodarzy lasu. Ciekawie zapowiada się również piknik ekologiczny „Życie miodem słodzone”. Na tzw. stawisku strefa „Natchnieni Bieszczadem” oraz strefa „Poznaj Podkarpackie”, gdzie nie zabraknie zespołów i kapel grających na folkowo-ludową nutę. Na polu doświadczalnym strefa „Agro-Masz” z wystawą maszyn, sprzętu i wyposażenia do produkcji rolniczej oraz strefa „Ziołowy Relaks”, czyli relaks i wypoczynek w ziołowym

ogrodzie i spacerzy po tradycyjnym sadzie.

### Co jeszcze warto wiedzieć przed przyjazdem do Boguchwały?

– Wstęp na Dni Otwartych Drzwi oraz jego wszystkie atrakcje jest darmowy. Wydarzenia na płycie górnej oraz płycie dolnej tzw. stawisku są zlokalizowane przy budynku PODR ul. Suszyckich 9. Wydarzenia na polu doświadczalnym to już adres ul. Techniczna 4. **Zapraszam do Boguchwały w najbliższą sobotę i niedzielę już od godziny 8.00.**

Rozmawiał  
Rafał Białorucki

Dyrektor PODR w Boguchwale **Zbigniew Micał** zaprasza na

## DNI 27-28 CZERWCA 2026 r.

# OTWARTYCH DRZWI

ORAZ **XXVII REGIONALNĄ WYSTAWĘ ZWIERZĄT HODOWLANYCH**

**W PROGRAMIE m.in.:**

- Prezentacja zwierząt hodowlanych
- Pokaz maszyn i sprzętu rolniczego
- Prezentacja pola doświadczalnego
- Konkurs KGW „Polska Smakuje”
- Wybory „Gospodarza Podkarpacia”
- Konkursy, warsztaty, degustacje
- Kiermasze rękodzieła ludowego
- Atrakcje dla najmłodszych

**STREFA „NATCHNIENI BIESZCZADEM”**

**STREFA „POZNAJ PODKARPACIE”**

**PROGRAM WYDARZENIA**  
[www.podrb.pl](http://www.podrb.pl)

**POŁOMSKI – WSPOMNIENIE CZAR**  
**ORKIESTRA FILHARMONII PODKARPACKIEJ**  
Koncert w ramach projektu PRZESTRZEŃ OTWARTA DLA MUZYKI finansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Podkarpackiego  
**SOBOTA, 27 CZERWCA GODZ. 17:00**

**PODR BOGUCHWAŁA**  
**GODZ. 8:00**

**miejsce DOD, wystawy zwierząt**  
PODR BOGUCHWAŁA, ul. Suszyckich 9

**miejsce prezentacji**  
**pola doświadczalnego, wystawy maszyn**  
PODR BOGUCHWAŁA, ul. Techniczna 4

**ZESPÓŁ BAJERANTY**  
**NIEDZIELA**  
**28 CZERWCA**  
**GODZ. 15:00**

**PATRONAT HONOROWY**

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi  
Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stefan Krajewski  
Wojewoda Podkarpacki  
Wojewódka Podkarpacki Teresa Kubas-Hul

**PATRONAT MEDIALNY**

TYP3 RZESZÓW  
TVP info  
75  
Radio Via  
gospodarka Podkarpacka.pl  
czytaj RZESZÓW.pl  
nowiny NOWINY24.PL  
HALO! RZESZÓW.PL  
TOZ  
Gazeta Rzeszowska  
KURIER RZESZÓW

# PAWEŁ KOWAL O RELACJACH Z UKRAINĄ: W GOSPODARCE IDZIEMY DO PRZODU, ALE W HISTORII DŁUGO NIE ZNAJDZIEMY ZGODY

„Historia jest ważna dla tożsamości, ale nie może zablokować przyszłości Polski i Ukrainy”. Paweł Kowal mówi o Konferencji Odbudowy Ukrainy w Gdańsku, o Wołyniu, ekshumacjach i o tym, dlaczego pamięć nie może być wymierzona przeciwko przyszłości

Anita Czupryn

## Po co Polsce Konferencja Odbudowy Ukrainy w Gdańsku? Co konkretnie ma z niej wynikać i co może się wydarzyć w dniach 25-26 czerwca?

Formuła tej konferencji jest taka: politycy pracują nad pokojem, a równolegle biznes planuje odbudowę. Konferencje URC Ukraina corocznie organizuje wspólnie z krajem goszczącym, w tym wypadku z Polską. Zaproszenia podpisywali polski premier i prezydent Ukrainy. Ukraina jest współgospodarzem tego wydarzenia. Praktycznie przez cały czas trwania obrad będą jeden po drugim podpisywane dokumenty. W trakcie zapowiedziano podpisanie około 200 porozumień i umów dotyczących współpracy ekonomicznej i roli poszczególnych państw w odbudowie Ukrainy. Przynajmniej w kilkunastu z nich uczestniczy Polska. Wśród konferencji, które odbywały się dotąd na świecie, ta jest więc wyjątkowa ze względu na skalę i na gospodarczy kontekst, który jest jej istotą. Na czele ukraińskiej delegacji stanie premier Svyrydenko, „matka chrzestna” idei URC, która ją wymyśliła jeszcze przed Lugano. To nada konferencji bardziej gospodarczy, pragmatyczny charakter.

## Polska ma własną strategię odbudowy Ukrainy?

Polska ma strategię opartą na trzech elementach. Pierwszy to rozwój eksportu. Mamy historycznie bardzo duży eksport na Ukrainę, wynoszący około 14 mld euro, czyli mniej więcej jedną trzecią całego

eksportu Unii Europejskiej na Ukrainę. Drugi filar naszego podejścia do odbudowy, ze względu na nasze położenie, to wszystko, co wiąże się z transportem i łącznością. Słyszę o szykujących się nowych projektach w tej dziedzinie. Trzeci ważny element to inwestycje. Idą one różnymi drogami. Główny program to Ukraine Facility, czyli Instrument na rzecz Ukrainy, który polega na dostarczaniu odpowiednich instrumentów finansowych tym, którzy chcą brać udział w odbudowie Ukrainy. To są dobrze oprocentowane pożyczki, zabezpieczone przez Komisję Europejską i dodatkowo ubezpieczone. W tej chwili pierwsze kilkanaście polskich projektów jest już w trakcie przygotowania. Finansowanie długoterminowe, inwestycyjne, nawet do 15 lat. Kluczowe sektory, w których składane są projekty, to: energetyka, transport i logistyka, produkcja różnych materiałów. Doszły rozwiązania dual use, czyli takie z zastosowaniem w cywilu i dla wojska. Wielkość projektów, które możemy finansować, to od 1 do 50 mln euro. To są już poważne kredyty inwestycyjne, konkretne osiągnięcie rządu Donalda Tuska. Oprócz tego Polska wchodzi dziś na Ukrainę z dużymi inwestycjami; najbardziej znana jest inwestycja PZU, czyli budowanie pozycji jednego z liderów rynku ubezpieczeń na Ukrainie. Mamy szansę zyskać tam prawie milion klientów.

**Kto ma być najważniejszym adresem tej konferencji?**

## Czy są to rządy, czy samorządy, czy ukraińskie firmy, polskie firmy? A może opinia publiczna, którą trzeba przekonać, że pomoc Ukrainie nie jest sprzeczna z polskim interesem?

Myślę, że ci, którzy patrzą na rzeczywistość przez pryzmat interesów, a nie tylko emocji, doskonale wiedzą, że teraz jest ten moment, kiedy zgromadzenie polskiego biznesu w Gdańsku, razem z przedstawicielami najważniejszych instytucji biznesowych świata, jest kluczowe dla przygotowania odbudowy. To pierwszy raz, kiedy ta konferencja odbywa się poza głównymi krajami Zachodu i G7. Pierwsza była w Lugano, potem w Londynie, Berlinie i Rzymie. Ta w Gdańsku jest piąta. Sam fakt, że odbywa się właśnie w Polsce, że Polska wchodzi do takiego grona - do elitarnego grona głównych sił gospodarczych w Europie - pokazuje naszą siłę w procesie przygotowania odbudowy.

**Polscy przedsiębiorcy często mówią: chcemy pomagać, ale chcemy też zarabiać. Nie chcą jednak wchodzić tam, gdzie jest chaos, korupcja i ryzyko wojenne. Jak państwo może**

## im pomóc? No i jak zabezpieczyć polski interes, żebyśmy nie ponosili kosztów pomocy, a zyski do odbudowy nie trafiły do większych zachodnich graczy?

Doświadczenia są różne. Z jednej strony są bardzo dobre doświadczenia polskich firm, z drugiej są też przypadki trudne. Natomiast jestem pewien, że jeżeli ktoś korzysta ze środków z Ukraine Facility, to zwiększa szansę, że inwestycja będzie bezpieczna, także ze względu na fundamentalne dla tego programu gwarancje Komisji Europejskiej. To są pieniądze dobrze oprocentowane, dobrze zagwarantowane. Kiedy rozmawiałem z Adamem Góralem o roli polskiego biznesu w odbudowie Ukrainy, powiedział mi: „Nie przejmuj się, ty nie podejmiesz decyzji za przedsiębiorców”. Chodzi o to, że warunki, które mają polscy przedsiębiorcy, nie były gorsze niż te, które mają francuscy. Dzisiaj mogą powiedzieć, że rząd Donalda Tuska doprowadził do tego, że warunki dla polskich przedsiębiorców są takie same, a nawet lepsze niż dla przedsiębiorców zachodnich. Oprócz tego konferencja w Gdańsku przyniesie dodatkowy za-

strzyk środków na bezpieczne inwestycje w ramach programu, który nazywamy Funduszem Flagowym Unii Europejskiej. Ten flagship fund to dodatkowy instrument finansowy. To będą pieniądze na inwestycje przygotowane między innymi z naszej inicjatywy, z inicjatywy moich współpracowników. Będą miały charakter europejski, co oznacza, że są dodatkowo politycznie ubezpieczone. Finalizujemy już powstanie tego funduszu, który także będzie używany do projektów odbudowy Ukrainy.

## Konferencja odbędzie się w momencie, gdy relacje polsko-ukraińskie są trudniejsze niż na początku wojny. Jak Pan widzi tę sytuację? Co się między nami popsuło?

Nasze relacje są dobre w wielu dziedzinach: w handlu, w przygotowaniach do odbudowy, także w niektórych technologiach dronowych, które Ukraińcy w dużym stopniu kupują również od nas, bo to działa w dwie strony. Jest jednak obszar, w którym się nie zgadzamy i w którym różnice są znaczące. To kwestie dotyczące interpretacji historii. Myślę, że czas na dojrzałość. Trzeba sobie powiedzieć, że w tych sprawach jeszcze długo, a może zawsze nie będziemy mieć różne poglądy. Jeśli chodzi o historyczną ocenę konfliktu polsko-ukraińskiego czy ludobójstwa dokonanego przez nacjonalistów ukraińskich na mieszkańcach ziem wschodnich II Rzeczypospolitej, niełatwo znaj-

dziemy wspólne stanowisko. Dochodzi do nas, że to jest obszar, w którym zgody długo nie będzie. Trzeba pójść po rozum do głowy i zainwestować więcej we wspólne badania historyczne. W tym roku już zaczęliśmy, organizując pierwszy tak duży polsko-ukraiński kongres historyczny. Myślę, że także na Ukrainie powoli dojrzała świadomość, że historia UPA nie jest historią, na której można zbudować mentalną łączność z państwami europejskimi. Podobne procesy przemyslenia własnej historii przeszły już praktycznie wszystkie państwa Europy Środkowej, od państw bałtyckich po Bałkany, gdzie poważnym problemem było zmaganie się z tradycją faszystowską, nacjonalistyczną czy z kolaboracją z Niemcami w czasie II wojny światowej. Wpływ zewnętrznych graczy, sąsiadów, na taką zmianę jest ograniczony. Może dotyczyć tylko tych elementów polityki historycznej, które są w rękach rządu, prezydenta czy wojska. Trudno wpływać na wszystkie decyzje samorządowe u sąsiada. Ale czas będzie tutaj działał na korzyść. Wspólne badania historyczne i dyskusja o faktycznej spuście UPA to proces, który wciąż jest przed nami. Ważne tylko, żeby dobrze podchodzić do konfliktów historycznych. Podobno sekretarz generalny ONZ powiedział kiedyś, że wiele państw ma większy problem z historią niż z przyszłością. Trzeba pamiętać, że historia jest ważna dla tożsamości i dla współczesności, ale jednocześnie nie wolno zablo-

**TRZEBA ZADBAĆ O PAMIĘĆ  
O WOŁYNIU. I NIE PO TO,  
ŻEBY BYŁA PRZECIWKO KOMUŚ,  
ALE PO TO, BY BYŁA PRZESTROGĄ  
DLA KOLEJNYCH POKOLEŃ**



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

**Paweł Kowal: Dziś głównym ograniczeniem ekshumacji nie jest liczba zgód ze strony ukraińskiej, tylko nasze możliwości prowadzenia tych prac w warunkach wojennych**

kować się w myśleniu o przyszłości, o tym, co przed nami.

**Ukraina wydała zgodę na ekshumacje. Dlaczego to, co przez lata było niemożliwe, teraz zaczęło być możliwe? I czy można wprost powiedzieć, że obecny rząd osiągnął w tej sprawie przełom?**

Jeżeli ktoś jest uczciwy, to w oczywisty sposób powie, że kwestia ekshumacji jest przełomem. Unikam nazywania ekshumacji sprawami historycznymi, bo w tym przypadku chodzi o coś, co określiłbym jako „prawo do godnej pamięci o bliskich”. Jest to kwestia uniwersalna i niezależna od opinii na tematy historii czy polityki. Ludzie mają prawo poszukiwać swoich zmarłych, ekshumować ich, pochować i dać sobie możliwość modlitwy czy medytacji. Tak rozumiane prawo do godnej pamięci o bliskich ma też pewne umocowanie w prawie międzynarodowym. Faktycznie jest tak, że ten rząd pierwszy raz od kilku dekad doprowadził do tego, że ekshumacje mają w zasadzie charakter systemowy. Właściwie głównym ograniczeniem dzisiaj nie jest liczba zgód ze strony ukraińskiej, tylko nasze możliwości prowadzenia tych prac w warunkach wojennych. Ekshumacje, nawet w tak trudnych miejscach, jak Huta Pieniacka, gdzie na razie

trwały poszukiwania, a akcja ekshumacyjna jest już przygotowywana i odbędzie się w tym albo w przyszłym roku, jeszcze kilka lat temu uważano u nas za niemożliwe. Znam ludzi, którzy mówili mi, że nigdy się to nie uda. A dzisiaj mogę powiedzieć, że rząd Donalda Tuska doprowadził do przełomu w tej dziedzinie. Czasem myślę, że to nadmierne podsycane napięcie jest reakcją tych środowisk, które nie wierzyły, że w trudnych sprawach można dochodzić do porozumienia. Dla mnie najważniejsze jest to, że udało się rozpocząć ekshumacje. Najpierw były Puźniki, później kolejne miejsca, poszukiwania w Uglach, Ostrówkach, Hucie Pieniackiej. Coraz więcej jest miejscowości, które znamy jako te, które przestały istnieć w wyniku zbrodni wołyńskiej. Dzisiaj często wracamy tam po to, żeby wypełnić obowiązek, ten archetyp Antygony: odnaleźć i pochować bliskich. To sprawa konkretnych rodzin, ale też sprawa narodowa.

**Rozmawiał Pan z rodzinami ofiar Wołynia? Co z tych rozmów w Panu zostało?**

Rozmawiałem między innymi z rodzinami ofiar z Puźnik. Byłem z nimi na pogrzebie w tamtym roku. To był pierwszy taki pogrzeb. Na tym pogrzebie większość polityków

chciała usiąść w pierwszym rzędzie. Intuicyjnie czułem, że powinienem być z boku. Znalazłem się w gronie dzieci i bliskich ofiar. Z nimi spędziłem trochę czasu: najpierw podczas mszy, a później jeszcze chwilę rozmawialiśmy. To zostało mi w głowie, ale uderzyły mnie pokora i cisza tych ludzi. Oni czekali na ten moment, ale nie robili z tego polityki. Nie miało dla nich znaczenia, jakie barwy polityczne ma ktoś, kto z nimi współpracuje. Szybko się zorientowałem, że oni sami mają różne poglądy polityczne. Ale wobec majestatu śmierci byli wyciszeni i być może po prostu wdzięczni Polsce, że po tych ośmiu dekadach stało się możliwe pochowanie bliskich. Gdzieś tam na cmentarzu we wsi, która już nie istnieje. Ta rozmowa z rodzinami ofiar z Puźnik, dotknięcie tego wszystkiego, co ich poruszyło, zostały mi mocno w pamięci.

**Czy Ukraińcy rozumieją, czym dla Polaków jest Wołyń? Nie dyplomatycznie, ale rzeczywiście, emocjonalnie i moralnie?**

Są dwie odpowiedzi, które czasami się krzyżują. Z jednej strony coraz więcej Ukraińców zaczyna to rozumieć i zdaje sobie sprawę z tego, że w momencie, kiedy chcą wejść do Unii Europejskiej i do NATO, mając na sztanda-

rze przywódców UPA, nie będzie to proste. Wartości, które stały za czystką etniczną, za ludobójstwem, nie mieszczą się w kanonie zachodnim, do którego Ukraińcy aspirują. Z drugiej strony wielu Ukraińcom wydaje się, że UPA jest najlepszą formą dodania siły, że ta tradycja jest jakąś formą wzmocnienia żołnierzy na froncie. Wydaje mi się to złudne. Myślę też, że tam, gdzie na pewne rzeczy nie możemy się zgodzić, trzeba mówić jasno: decyzja prezydenta Zełenskiego była strategicznym błędem, bo obniża poparcie dla wojennego wspierania Ukrainy w polskim społeczeństwie. Nie jest w interesie Ukrainy, nie jest też w interesie Europy Środkowej, żeby obywatele dużego kraju Unii Europejskiej, jakim jest Polska, zachowywali dystans wobec dzisiejszej polityki Ukrainy. W tym sensie to jest błąd strategiczny, nie tylko polityczny i historyczny, ale odnoszący się do samej istoty legitymacji tych rządów u nas, które chciałyby udzielać Ukrainie wsparcia.

**A decyzja prezydenta Nawrockiego o odebraniu prezydentowi Ukrainy Orderu Orła Białego? Jak ją Pan ocenia?**

Zostawiam ją bez komentarza. Ostatnią rzeczą, której bym chciał, jest dalsze nakręcanie napięcia, które powstało. Myślę, że relacje polsko-ukraińskie, tworzone przez dekady, i zawsze się do tego odwołuję, bo to jest dla mnie jasne, z ogromnym udziałem Jana Pawła II, zasługują na to, żeby je w trudnym momencie chronić. Ta ochrona polega także na tym, żeby unikać wyostrażania komentarzy. W Polsce zgadzamy się, jeśli chodzi o ocenę UPA i jej spuścizny, ale w polityce kluczem jest skuteczność. Chodzi o to, czy narzędzia, których używamy, prowadzą do celu, który chcemy osiągnąć, czyli zmniejszenia gloryfikacji UPA.

**Co jest dzisiaj najtrudniejsze w rozmowie z Ukraińcami? Interesy gospodarcze czy historyczne emocje?**

Relacje polsko-ukraińskie są jak relacje polsko-niemieckie. Mają właściwie wszystkie możliwe wymiary. Trudno znaleźć jakiś element rzeczywistości, który nie miałby swojego odzwierciedlenia w relacjach polsko-ukraińskich. Musimy się przygotować na to, że one zawsze będą złożone. W jednej sferze będą udane, a w innej, na przykład w sferze pamięci historycznej, musimy się pogodzić z tym, że długo jeszcze nie znajdziemy wspólnego stanowiska.

**Wróć do konferencji. Czy odbudowa Ukrainy nie powinna zaczynać się przede wszystkim od bezpieczeństwa? Co**

**z tego, że odbudujemy elektrownię czy szkołę, jeśli Rosja znowu je zniszczy?**

Oczywiście. Dlatego tego-roczna konferencja odbudowy Ukrainy jest prawdopodobnie największą z dotychczasowych i dlatego istotnym elementem jest kwestia obronna, której wcześniej nie było. Wszystko zaczyna się od powstrzymania Rosji. Dlatego tak mocno skupiamy się na sprawach dronowych. Prekonferencja w Rzeszowie była poświęcona właśnie tej tematyce. Dzisiaj bardzo istotne są kwestie dronowe, obronne, udział Polski w ukraińskim doświadczeniu dronowym, a także udział Polski w tej technologicznej gorączce dronowej, która trwa na świecie. Właśnie dlatego tak ważne jest, że Komisja Europejska we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego znalazły dodatkowe pieniądze na produkcję podwójnego przeznaczenia. Chodzi dokładnie o technologie dronowe, które mogą być wykorzystywane w warunkach bojowych, ale jednocześnie są przygotowywane do celów cywilnych: rolnictwa, leśnictwa, transportu, logistyki. Badania nad dronami obejmują dziś wszystkie aspekty tej rewolucji: nowoczesne materiały, optykę, sztuczną inteligencję. Nie ma jednej technologii dronowej, chociaż niektórzy tak to nazywają. Jest wiązka technologicznych osiągnięć, które razem dają efekt nowoczesnego drona. Do tego potrzebna jest jeszcze jedna rzecz: doświadczenie bojowe. Dzisiaj ma je Ukraina i ta sfera jest dla naszej współpracy niezwykle istotna.

**Czy Ukraińcy naprawdę widzą Polskę jako strategicznego partnera odbudowy, czy raczej jako sąsiada, przez którego wygodnie przechodzi logistyka, pomoc i dyplomacja?**

Pani redaktor, między nami jest dokładnie tak jak między sąsiadami. Sąsiada zawsze postrzegam się jako kogoś bliższego, wobec kogo można sobie pozwolić na więcej, na przykład coś powiedzieć, czasami zbyt ostro. I to prowadzi do napięcia. Ale nie mam wątpliwości, że wśród polityków i ludzi opiniotwórczych na Ukrainie większość naprawdę zdaje sobie sprawę z tego, jak istotna jest łączność z Polską. Bo sąsiad to też ten, z którym łączą nas najmocniejsze pozytywne emocje.

**Pan występuje w podwójnej roli: z jednej strony jako polityk odpowiedzialny za współpracę z Ukrainą, z drugiej jako historyk, który wie, jak ważna jest pamięć i że ona nie zniknie, bo jest dla kogoś niewygodna. Która z tych ról jest dziś dla Pana trudniejsza?**

Jest takie pojęcie, po angielsku contemporary history, po niemiecku Zeitgeschichte. Po polsku nazywamy to po prostu historią współczesną. To specyficzna historia, która mieści się jeszcze w ludzkiej pamięci, mniej więcej trzy pokolenia wstecz, około stu lat. Tyle mamy czasu na zadbanie o pamięć. Potem staje się ona już częścią twardej, odległej historii, już prawie bez żywych emocji. Myślę, że zawsze, kiedy jesteśmy około stu lat od tragicznych wydarzeń, one po raz ostatni tak mocno nabrzmiewają. Tak jest teraz z pamięcią o Wołyniu. Pamiętam, że kiedy zaczynałem zajmować się stosunkami polsko-ukraińskimi, takim nabrzmiałym tematem była wojna polsko-ukraińska z 1918 roku, czyli wojna o Lwów. Dzisiaj już mało kto, poza zawodowymi historykami, pamięta, o co tam chodziło. Myślę, że teraz jest czas, kiedy trzeba zbudować dobre, mądre muzeum wołyńskie. Trzeba zebrać relacje tam, gdzie jeszcze nie zostały zebrane. Trzeba zadbać o pamięć o Wołyniu. I nie po to, żeby była przeciwko komuś, ale po to, by była przestrożą dla kolejnych pokoleń. Ludobójstwo, czystka etniczna, zbrodnie wojenne - one domagają się od każdego polityka jasnego stanowiska. Polityk nie ma prawa dzielić tu włosa na czworo ani unikać odpowiedzi. To nie jest tylko historia dla historii, to się robi po to, żeby pokazać kolejnym pokoleniom, do czego prowadzi zbrodnia, nawet motywowana względami, które ktoś uważał za istotne.

**Wierzy Pan, że konferencja o odbudowie Ukrainy w Gdańsku może zapoczątkować odbudowę polsko-ukraińskiego zaufania?**

Myślę, że trzeba to czynić. To są relacje międzynarodowe, w których interesy przeplatają się z emocjami. Może potrzebujemy bardziej języka interesów, języka społeczno-gospodarczego, więcej racji gospodarczych. Może to nam pomoże - bardziej pragmatyczne myślenie o tym, co przed nami.

**Nawet jeśli nie będzie przełomu, to po czym poznamy, że mimo wszystko idziemy w polsko-ukraińskich stosunkach w dobrą stronę?**

Jestem pewien, że tak będzie. Wydarzenie na taką skalę i ogromny wysiłek organizacyjny Polski zostaną zauważone przez wiele osób, szczególnie w środowiskach gospodarczych na Ukrainie, ale także w całej Europie i w USA. Tak wynika z moich ostatnich rozmów prowadzonych w Waszyngtonie.

# W GDAŃSKU O NIEZACHWIANYM WSPARCIU EUROPY DLA UKRAINY

– W Gdańsku widać cud odbudowy - miasto powstało z ruin po II wojnie światowej. Ma też swojego ducha, który dał Polsce, Europie i światu Solidarność. To samo czeka teraz Ukrainę – powiedział premier Donald Tusk, rozpoczynając Ukraine Recovery Conference w Gdańsku. – Drodzy Polacy, w mieście Solidarności i Wolności dziękuję za wasze wsparcie dla nas – mówiła z kolei premier Ukrainy, Julia Swyrydenko. W strategicznych rozmowach o odbudowie Ukrainy w Gdańsku bierze udział 5 tysięcy uczestników – polityków i przedstawicieli biznesu z Europy i całego świata

*Tomasz Chudzyński*

**W**Gdańsku trwają strategiczne rozmowy o odbudowie Ukrainy. Na Ukraine Recovery Conference przybyło niemal sto delegacji, w tym przedstawiciele międzynarodowych organizacji finansowych, firm przemysłowych oraz najwyższego szczebla politycznego. Potwierdziły się słowa Pawła Kowala, który jeszcze przed URC reklamował to wydarzenie jako jedno z największych wydarzeń gospodarczych świata w tym roku.

## Zaniechanie jest bardziej kosztowne

Początek konferencji przyniósł deklarację dalszego, europejskiego wsparcia dla Ukrainy. O uruchomieniu kolejnych transz finansowych mówili w Gdańsku szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen, Antonio Costa, przewodniczący Rady Europejskiej, prezydent Litwy Gitanas Nausėda, kanclerz Niemiec Friedrich Merz czy prezes Banku Światowego Ajay Banga. Mowa jest o miliardach euro - na infrastrukturę energetyczną, transportową, ale też innowacyjne technologie zbrojeniowe.

- Pomagamy Ukrainie już teraz, bo koszt zaniechania finalnie jest zawsze wyższy niż działanie natychmiastowe. Dlatego nie możemy czekać z odbudową na koniec wojny. Budujemy szkoły, elektrownie fotowoltaiczne, chcemy wzmacniać samorządy - mówi Gitanas Nausėda, prezydent Litwy.

- Ukraińskie doświadczenie z pola walki jest bezcenne. Przemysł zbrojeniowy jest najbardziej innowacyjny na świecie. Potrzebujemy ukraińskiej innowacyjności, europejskiej technologii i sprawności - podkreśla Ursula von der Leyen, zapowiadając wspólną produkcję dronów i rakiet.

- Rosja nie wygra tej wojny. Wsparcie europejskie dla Ukra-

iny jest niezachwiane - dodawał Friedrich Merz.

## Obecność naszego biznesu

Zaznaczymy, w odbudowę Ukrainy zaangażowany ma być europejski, w tym polski biznes. Dziś podpisano część umów gospodarczych między firmami z Polski i Ukrainy oraz instytucjami obu państw. Chodzi o zaangażowanie firm w odbudowę sektora energetycznego naszego wschodniego sąsiada, jego infrastruktury drogowej, kolejowej czy portów. M.in. umowę o zaangażowaniu w proces odbudowy podpisali ze swoimi odpowiednikami w Ukrainie przedstawiciele ORLEN-u, PGE, Tauronu, w obecności szefa MAP, Wojciecha Balczona.

Do tego dochodzą kwestie wymiany handlowej.

- Wymiar gospodarczy Konferencji jest kluczowy - wielu polskich przedsiębiorców jest zaangażowanych już teraz w Ukrainie, a jest zainteresowana rozwojem tej współpracy, w tym udziałem w inwestycjach po zakończeniu działań zbrojnych - mówiła Eliza Zeidler, wiceszefowa ministerstwa aktywów państwowych, koordynatorka przygotowań URC 2026 po stronie polskiej.

- Mówimy o setkach miliardów dolarów i to nie są polskie pieniądze, tylko to będą pieniądze do wydania także przez polskie firmy w Ukrainie po zakończeniu wojny - zapowiadał premier RP, Donald Tusk.

Część debat jest poświęcona reformom, jakie państwo ukraińskie musiały przejść w jego drodze do Unii Europejskiej. Mowa ma być również o odbudowie społeczności Ukrainy, w tym ludnościowej, poranionej w czasie rosyjskiej agresji. Mowa jest m.in. o wsparciu medycznym, psychologicznym, dla weteranów wojennych i ich bliskich.



Premier Ukrainy Julia Swyrydenko oraz premier Donald Tusk wspólnie otworzyli konferencję w Gdańsku

Nowością, w porównaniu do poprzednich edycji URC, są rozmowy o sektorze obronnym. Ukraiński przemysł zbrojeniowy ma się tu czym chwalić - jego technologie dronowe czy rakietowe przechodzą od miesięcy test w realiach prawdziwej wojny i są bardzo skuteczne. Podpisane zostały umowy między polskimi i ukraińskimi firmami dotyczące właśnie tej dziedziny.

Podczas konferencji odbywa się także szczyt flanki wschodniej NATO z udziałem liderów Litwy, Łotwy, Estonii, Finlandii, Szwecji i Rumunii. Premier Tusk podkreślił, że przywiązuje do tych rozmów dużą wagę, licząc na wzmocnienie współpracy w regionie.

- Na wschodniej flance NATO nie może być słabego ogniwa. Wydajemy coraz więcej na obronność, uczymy się walki, rozwijamy nową broń, w tym broń elektromagnetyczną - podkreślał premier Łotwy, Andris Kūrbegis i zapowiedział też konieczność wykorzystania zamrożonych środków rosyjskich na cel odbudowy Ukrainy.

## Solidarność i odwaga

Padło dużo słów o solidarności, były też wyrazy wdzięczności dla Polek i Polaków za ich wsparcie dla Ukrainy.

- Jesteśmy wam wdzięczni, drodzy Polacy, za wasze wsparcie dla nas, za chęć budowy wspólnej przyszłości - mówiła Julia Swyrydenko, premier Ukrainy. - Jesteśmy w mieście Solidarności i Wolności. Solidarność wymaga odwagi, wy ją okazaliście.

- To Ukraina musi definiować warunki sprawiedliwego pokoju. Nikt nie może za nią zdecydować. UE będzie wspierać przyszłość Ukrainy, bo nasza wizja wychodzi poza ramy wojny. Dziś kładziemy fundamenty pod odbudowaną Ukrainę - mówił Antonio Costa.

- Wasza obecność w moim rodzinnym Gdańsku to dowód na to, że Solidarność nie jest tylko sloganem, a stanowi treść naszej dziedziny misji - zjednoczenia wolnego świata. W Gdańsku widać cud odbudowy - miasto powstało z ruin po II wojnie światowej. Ma też swojego ducha, który dał Polsce, Europie i światu Solidarność. To samo czeka teraz Ukrainę - mówił Donald Tusk.

## Symbol gdańskiego stadionu

Donald Tusk jeszcze w środę zapowiadał, że powie na URC w Gdańsku kilka twardych słów w kontekście kryzysu, który w ostatnich tygodniach dotknął polsko-ukraińskich relacji. Niewątpliwie termin URC zbliżał się w cieniu ochłodzenia naszych stosunków z Ukraińcami.

- Będzie okazja, żeby parę mocnych i gorzkich słów powiedzieć pod adresem nieadekwatnie reagujących polityków na różnice wynikające z trudnej historii. Będę też to chciał bardzo otwarcie powiedzieć w obecności pani premier Ukrainy - zapowiadał premier RP.

- Odbudowa to nie tylko budynki, ale też to, co jest w nas. Zjednoczenie musi opierać się na prawdzie. Musimy odnaleźć się w tych trudnych czasach. Mówię to do swoich rodaków w Polsce i do Twoich rodaków w Ukrainie, Julio - mówił Tusk. Na koniec cytował Niemena: „Ludzi dobrej woli jest więcej”.

To ochłodzenie w czasie gdańskiego URC wydawało się mniejsze niż w ostatnich dniach. Miasto przywitało de-

legacje uczestniczące w Ukraine Recovery Conference słoneczną, upalną pogodą i flagami państw - uczestników międzynarodowego spotkania. Za sprawą specjalnych środków bezpieczeństwa czuć było w Gdańsku atmosferę naprawdę „dużego” wydarzenia, ale wyczuwalna była również i atmosfera optymizmu. I nie chodziło jedynie o uśmiechniętych wolontariuszy obsługujących Konferencję.

- Wojna się skończy, myślę że dobrze dla Ukrainy i dla Europy - mówiły ukraińskie wolontariuszki pracujące w Europejskim Centrum Solidarności przy obsłudze wydarzenia. - Wiele będzie trzeba odbudować, ale to też się uda.

Serdeczne było śródowe przywitanie polskiej i ukraińskiej delegacji parlamentarnych ze Zgromadzenia Parlamentarnego Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy, a także wzajemne rozmowy polityków już w czasie URC.

- Kiedy wybierałem się do Gdańska, czuć było napięcie w relacjach polsko-ukraińskich. Ale przypomniała mi się piosenka zespołu Quenn „Friends will be friends”. Tak będzie i teraz. Dzięki m.in. naszym kontaktom z parlamentarzystami, także ukraińskimi. Chodzi o budowę mostów, inwestowanie w wieloletnie relacje. Liderzy polityczni przychodzą i odchodzą, a takie relacje pozostają - mówił europoseł Michał Szczerba.

- Jest w tym spotkaniu pewna symbolika. Stadion w Gdańsku, na którego terenie m.in. odbywa się Konferencja, został wybudowany na wspólne, polsko-ukraińskie Euro 2012. Stadion w Gdańsku działa i się rozwija. Inaczej jest z wieloma stadionami na Ukrainie, które na tamtą imprezę powstały. Zrobimy wszystko, by je odbudować - powiedziała posłanka Agnieszka Pomaska.

# Marzenia za jeden uśmiech! Poznajcie kolejnych ambasadorów radości najszczerzej, bo dziecięcej

**Katarzyna Adamczyk**  
katarzyna.adamczyk@polskapress.pl

Od początku czerwca trwa akcja Uśmiech Dziecka, w ramach której tworzymy galerię setek zdjęć, szerokich uśmiechów i rodzinnych, wzruszających historii. W rozmowach z nami rodzice opowiadają nie tylko o charakterach i pasjach swoich pociech, małych uczestników naszej akcji, ale także o tym, co sprawia im radość i jakie mają marzenia, bo nagroda główna w naszej akcji to przecież aż 40 000 złotych na spełnienie marzeń dziecka i jego rodziny!

A pragnienia są różne. Niektóre dzieci chciałyby polecieć samolotem lub zobaczyć egzotyczne zwierzęta. Inne marzą

o nowym rowerze, własnym pokoju czy wspaniałych zabawkach. Są też pomysły kosmiczne, pełne fantazji! Tak, dziecięce marzenia potrafią i zaskakiwać, i wzruszać, i przypominać, jak cudownie jest być dzieckiem oraz spędzać czas w ulubiony sposób. To właśnie dlatego jednym z elementów naszej najbardziej uśmiechniętej akcji w roku jest możliwość pomocy w realizacji marzeń. Dzięki nagrodzie głównej w Uśmiechu Dziecka niektóre z tych małych i dużych pragnień zdecydowanie mają szansę zamienić się w niezapomnianą rzeczywistość.

Dzisiaj przedstawiamy kolejnych uczestników tegorocznej edycji plebiscytu. - To mali am-

basadorzy dziecięcej radości, których uśmiechy potrafią zarażać optymizmem, a historie wzruszać i inspirować. Każde dziecko jest inne, każde wyjątkowe, ale wszystkie przypominają nam, jak pięknie można patrzeć na świat z dziecięcej perspektywy. O swoich pociechach opowiadają ich rodzice. W ich słowach czuć dumę, czułość i zachwyt nad tym, jak mali bohaterowie odkrywają wielki świat. Mamy nadzieję, że prezentowane historie wywołają uśmiech u naszych czytelników, a może nawet przypomną im własne dziecięce marzenia i chwile, które do dziś noszą w pamięci - mówi redaktor prowadząca akcję Ewelina Żuberek.

**Czytaj więcej o akcji na [nowiny24.pl/usmiech](http://nowiny24.pl/usmiech)**

## DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2

### Kamila nie tylko lubi wygrywać, ale potrafi również zachować klasę i empatię

Kamila Kozakiewicz to dziewczynka, która doskonale wie, jak połączyć dobrą zabawę z wielkim sercem. Najwięcej radości sprawiają jej chwile spędzane z rodzicami. Uwielbia wspólne zabawy, a szczególnie czas spędzony w piaskownicy, gdzie może puścić wodze wyobraźni. Chętnie układa również puzzle, które dają jej okazję do ćwiczenia cierpliwości i koncentracji. Coraz częściej pomaga także w kuchni, z zaciekawieniem obserwując dorosłych i próbując swoich sił w prostych kuchennych zadaniach. Mama podkreśla, że córka jest jednocześnie ciepła, odważna i bardzo wytrwała. Nie boi się wyzwań i nawet wtedy, gdy coś nie idzie po jej myśli, nie zamierza się poddać. - W charakterze swojej córki najbardziej uwielbiam to, że jest miłym dzieckiem, ale również śmiałym, kochanym i czułym. Uwielbiam też jej upór i niepoddawanie się - opowiada Karolina Kozakiewicz.

Jedną z historii szczególnie pokazuje, jaka naprawdę jest Kamila. Dziewczynka często rywalizuje ze swoim wujkiem,



ale niezależnie od wyniku zawsze pamięta o życzliwości i szacunku wobec innych. - Ostatnio mieli zawody w układaniu puzzli. Moja córka wygrała z wujkiem, podeszła do niego i powiedziała, że nic się nie stało. Potem wyciągnęła

rękę, przybiła z nim piątkę i go przytuliła - wspomina pani Karolina. Ta sytuacja pokazuje, że Kamila nie tylko lubi wygrywać, ale potrafi również zachować klasę i empatię. Dla rodziców jest to powód do ogromnej dumy.

## MALUSZKI do lat 2

### Przy niej trudno zachować powagę. Julia potrafi rozbawić całą rodzinę w kilka sekund

Julia Kaczmarek to dziewczynka, która uwielbia aktywnie spędzać czas i zawsze znajduje sposób na dobrą zabawę. Najchętniej odwiedza place zabaw, gdzie może spożytkować swoją energię i przeżywać kolejne małe przygody. Równie ważne są dla niej chwile spędzane z najbliższymi. Wspólne wygłupy, śmiech i zabawa to coś, co sprawia jej największą radość.

Mama nie ma wątpliwości, że Julia jest dzieckiem o bardzo wyrazistym charakterze. To dziewczynka, która doskonale wie, czego chce i potrafi uparcie dążyć do celu. Jednocześnie ma w sobie mnóstwo uroku, poczucia humoru i dziecięcej energii. - Moje dziecko jest wyjątkowe. Jest uparta jak Osioł ze Shreka, charakterna jak Kot w Butach, słodka jak Myszka Miki i psotna jak Tom i Jerry - opowiada mama, Joanna Kaczmarek.

To porównanie doskonale pokazuje, jak wiele różnych cech kryje się w małej Julii. Z jednej strony jest pełna wdzięku i ciepła, a z drugiej potrafi zaskoczyć pomysłowością i niejedynym figlem. Najzabaw-



niejsze wspomnienia związane z dziewczynką to te, które powstają zupełnie spontanicznie. Jedną z takich sytuacji do dziś wywołuje śmiech wśród domowników. - Skakanie po łóżku przy reklamie i głupie miny to było najzabawniejsze - wspomina pani Joanna.

Takie chwile najlepiej pokazują dziecięcą bez troskę i radość z życia. Julia nie potrzebuje skomplikowanych atrakcji, by bardzo dobrze się bawić. Czasem wystarczy ulubiona piosenka z reklamy, odrobina wyobraźni i dobry humor.

## DZIEWCZYNKI i CHŁOPCY od lat 2

### Wystarczy zaledwie kilka słów, aby Szymonek dokładnie roztopił serce swojej mamy

Szymonek Sobczyszyn to chłopiec pełen energii, pomysłów i dobrego humoru. Najchętniej spędza czas aktywnie - uwielbia zabawy na placu zabaw, przejażdżki rowerowe oraz wszystko, co związane z dinozaurami. Potrafi godzinami opowiadać o swoich ulubionych prehistorycznych stworzeniach i z zaciekawieniem poznaje kolejne ciekawostki na ich temat. - Uśmiech na jego twarzy zawsze pojawia się wtedy, jak się wygłupiamy - mówi Katarzyna Sobczyszyn. Mama przyznaje, że syn jest prawdziwym gadułą. Potrafi rozmawiać niemal o wszystkim, a niektóre jego wypowiedzi na długo zapadają w pamięć. - Zawsze, niezależnie od sytuacji i miejsca, mówi, że marzył o takiej mamie jak ja - opowiada wzruszona mama.

To właśnie jego spontaniczność i szczerść sprawiają, że każdego dnia potrafi wywołać uśmiech na twarzach swoich bliskich. Chłopiec nie ukrywa emocji i otwarcie mówi o tym, co czuje. Jedną z rodzinnych historii doskonale pokazuje jego charakter. Jak większość dzieci, Szymonek bardzo lubi rywali-



zacje i chce wygrywać. Kiedy jednak coś nie idzie po jego myśli, szybko przypomina sobie o tym, co naprawdę jest ważne. - Kiedy gramy w gry lub ganiemy się, a on przegrywa, to najpierw się złości. Za chwilę jednak mówi: „I tak cię kocham, niech ci będzie, że wy-

grałaś” - wspomina pani Katarzyna. Zapytany o swoje marzenia, chłopiec potrafi zaskoczyć odpowiedzią, której nie spodziewałby się żaden dorosły. - Szymek mówi, że jak był mały i nie było go jeszcze na świecie, to marzył, żeby zawsze mnie kochać - mówi mama.

# Uczelnie tworzą nowe kierunki studiów. Zatwierdza je Polska Komisja Akredytacyjna

oprac. Barbara Wesola  
wydawcy@nowiny24.pl

**Wybór kierunku studiów coraz częściej przypomina przeglądanie ogromnego katalogu możliwości. Według oficjalnych statystyk polskie uczelnie oferują około 11 tysięcy kierunków.**

Polska Komisja Akredytacyjna przypomina jednak, że nie każdy z nich ma pozytywną ocenę jakości kształcenia. Okazuje się, że bez odpowiedniego certyfikatu dyplom ukończenia studiów może stać się bezwartościowy, a absolwenci mogą zapomnieć o uznaniu ich kwalifikacji za granicą.

Przewodniczący Polskiej Komisji Akredytacyjnej prof. Janusz Uriasz zaapelował do kandydatów na studia, aby przed wyborem kierunku sprawdzali, czy ma on akredytację albo certyfikat PKA. Ma to znaczenie nie tylko dla jakości kształcenia, ale też dla bezpieczeństwa dyplomu.

Polska Komisja Akredytacyjna to publiczna instytucja,



**Pozytywna ocena kierunku może mieć znaczenie dla ważności i bezpieczeństwa dyplomu. Warto sprawdzić, czy ma akredytację albo certyfikat PKA**

która ocenia działające kierunki studiów oraz wnioski o otwarcie nowych. Komisja prowadzi bazę kierunków, będącą częścią europejskiego rejestru. Korzystają z niej m.in. zagraniczni studenci zainteresowani studium w swoim kraju. - Akredytacja to bezpieczeń-

stwo, to pokazanie, że standardy są spełnione i że dyplom ukończenia tego kierunku będzie uznawany w Polsce i za granicą. Ma to znaczenie m.in. dla absolwentów kierunków medycznych, którzy dzięki temu mają gwarancję, że ich dyplom będzie uznany i że będą mogli podjąć pracę

w innym kraju - podkreślił prof. Janusz Uriasz.

Jak podał przewodniczący PKA, w Polsce zarejestrowanych jest obecnie około 11 tysięcy kierunków.

Niecała połowa z nich ma pozytywną ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Prof. Uriasz przyznał, że druga część

nie została w ogóle oceniona. Wynika to z tego, że zgłoszenie kierunku do oceny nie jest obecnie obowiązkowe.

- Teoretycznie każdy prowadzony kierunek powinien mieć pozytywną ocenę Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Natomiast tak naprawdę mają ją tylko niecała połowa, druga część nie jest w ogóle oceniona - przyznał szef PKA.

Liczba kierunków studiów w ostatnich latach stale rośnie. Dla porównania, w 2002 roku było ich nieco ponad 2 tysiące. Według prof. Uriasza tak duży wzrost może wpływać na jakość kształcenia.

- Mnożenie kierunków nie powoduje ani wzrostu liczby kandydatów na studia, bo ona jest raczej stała, ani wzrostu kompetencji kadry, która musi sprostać kolejnym formalnym wymaganiom - zauważył.

Nowe kierunki mogą powstawać dwiema ścieżkami.

Pierwsza dotyczy uczelni, które mają uprawnienia do samodzielnego uruchamiania kierunków, bo posiadają odpowiednią ocenę danej dyscy-

pliny nauki. Druga ścieżka dotyczy uczelni, które takich uprawnień nie mają. Wtedy wnioski o uruchomienie kierunku trafiają do ministra, następnie opiniuje go Polska Komisja Akredytacyjna, a ostateczną decyzję podejmuje minister.

Rocznie PKA ocenia 450-500 istniejących już kierunków. Około 2 procent z nich otrzymuje ocenę negatywną.

Komisja opiniuje też 200-250 wniosków rocznie dotyczących otwarcia nowych kierunków.

Proces oceny trwa kilka miesięcy i obejmuje m.in. program studiów, kompetencje kadry akademickiej, infrastrukturę, współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym, poziom umiędzynarodowienia uczelni oraz system opieki nad studentem.

Prof. Uriasz zwrócił uwagę, że w wielu krajach ocena kierunku działa w sposób zero-dynkowy. Uczelnia, która nie ma akredytacji, nie prowadzi kierunku i nie przyjmuje studentów. (PAP)

REKLAMA

0011541468



30

Jubileuszowy  
Rok Akademicki  
WSPiA 2025-2026



WSPiA Rzeszowska Szkoła Wyższa

Uczelnia Akademicka

# Studiuj w WSPiA 2026/27

Warto, naprawdę warto!

www.wspia.eu



ADMINISTRACJA

BEZPIECZEŃSTWO WĘWNETRZNE

KRYMINOLOGIA

PRAWO

TRANSPORT - SPEDYCJA - LOGISTYKA

ZARZADZANIE

# Studenci chcą stabilności już na starcie kariery zawodowej

red  
wydawcy@nowiny24.pl

**Studenci wchodzący na rynek pracy nie szukają już „jakiegokolwiek pracy na start”, ale takiej, która zapewni im finansową stabilność i będzie dobrym początkiem kariery.**

Bardzo dokładnie pokazują to wyniki badania „Students Insights 2026”, zrealizowanego na próbie 1579 studentów z całej Polski przez agencję employer brandingową Grupa MBE.

Ponad połowa badanych wskazuje wysokość wynagrodzenia jako najważniejszy czynnik wyboru pracodawcy. Tuż za nim pojawiają się lokalizacja firmy oraz możliwość pogodzenia pracy ze studiami. Oba te aspekty są istotne dla około 45 proc. respondentów. Równocześnie na znaczeniu zyskuje możliwość zdobycia doświadczenia zawodowego, która znajduje się coraz wyżej na liście priorytetów studentów.



**Absolwenci uczelni cenią swe umiejętności i chcą pracować za godne pieniądze na dobrych warunkach**

**Pierwsza praca ma dawać konkretne pieniądze**

Oczekiwania finansowe młodych kandydatów są coraz bardziej „dorosłe”. W przypadku stanowisk juniorskich najczęściej wskazywane są widełki wynagrodzeń na poziomie 4001-6000 zł netto.

Stawki zbliżone do płacy minimalnej pozostają akceptowalne głównie w przypadku

staży, i to nie dla wszystkich. Studenci wyraźnie rozróżniają staż od pierwszego etapu stałego zatrudnienia. Oczekują, że wraz z wejściem na stanowisko juniorskie pojawi się stabilność finansowa.

**Młodzi chcą pracować zgodnie z kierunkiem studiów**

Badanie pokazuje także, że 78 proc. studentów chce pracować

w zawodzie zgodnym z kierunkiem studiów. Jednocześnie młodzi pozostają elastyczni. Ponad dwie trzecie deklaruje gotowość do przeprowadzki do innego miasta, a ponad połowa rozważa pracę za granicą, jeśli miałaby ona pomóc w wejściu do wymarzonej branży.

- Studenci w 2026 roku podchodzą do pracy w sposób bardzo świadomy. Pieniądże prze-

stały być tematem wstydlwym, a elastyczność nie jest już benefitem, tylko podstawowym warunkiem współpracy. Młodzi chcą wiedzieć, ile zarobią, jak ułożą pracę wokół studiów i czego realnie nauczą się w danej roli - komentuje Paula Syta, senior EB strategii coordinator w Grupie MBE.

**Pracodawcy muszą mówić konkretnie**

Z perspektywy pracodawców oznacza to konieczność zmiany podejścia do komunikacji rekrutacyjnej i employer brandingowej. Jawne widełki wynagrodzeń, jasne informacje o harmonogramie pracy oraz konkretne opisy kompetencji, które student zdobędzie, stają się coraz ważniejsze.

Ogólnikowe hasła o „dynamicznym środowisku” coraz rzadziej wystarczają, by przyciągnąć uwagę młodych kandydatów. Studenci 2026 nie oczekują obietnicy „firmy marzeń”. Oczekują uczciwej propozycji: pracy, która się opłaca, nie koliduje ze studiami i ma sens w dłuższej perspektywie zawodowej.

## Drugie miejsce uczelni z Sanoka w rankingu

jer  
j.leniart@nowiny24.pl

**Dobrze wypadły uczelnie zawodowe w najnowszym rankingu Perspektyw 2026. Najlepiej Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku, która zajęła 2. miejsce w Polsce w tej kategorii.**

Ranking Szkół Wyższych Perspektywy jest jednym z najbardziej rozpoznawalnych zestawień oceniających uczelnie. Uwzględnia m.in. jakość kształcenia, potencjał naukowy, umiędzynarodowienie oraz współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym.

Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku zajęła 2. miejsce wśród wszystkich uczelni zawodowych w Rankingu Szkół Wyższych Perspektywy 2026. Uczelnia uzyskała 99,0 punktów, plasując się w ścisłej czołówce polskich uczelni zawodowych. Na miejscu 7. jest Państwowa Akademia Nauk Stosowanych w Przemyślu - otrzymała 94,3 pkt. Państwowa Akademia Nauk Stosowanych im. ks. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu zajęła 20. miejsce (86,5 pkt.).

REKLAMA

0011542776

# PANS w Jarosławiu jedyną uczelnią na Podkarpaciu z tytułem „Uczelnia Otwarta”

Państwowa Akademia Nauk Stosowanych im. ks. Bronisława Markiewicza w Jarosławiu znalazła się w gronie laureatów pierwszej edycji ogólnopolskiego rankingu „Uczelnia Otwarta”. Uczelnia otrzymała certyfikat oraz srebrną statuetkę w kategorii uczelni zawodowych, zajmując drugie miejsce w Polsce wśród szkół wyższych tego typu.

Ranking został zainicjowany przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej. Jego celem jest promowanie uczelni, które tworzą przyjazne, dostępne i włączające środowisko studiowania. Ocenie podlega m.in. działania wspierające osoby ze szczególnymi potrzebami, wyrównywanie szans edukacyjnych, pomoc socjalna, przeciwdziałanie niepożądanym zjawiskom oraz aktywność naukowa i społeczna studentów.

W pierwszej edycji rankingu udział wzięło 58 szkół wyższych z całej Polski. Certyfikaty „Uczelnia Otwarta” przyznano 24 uczelniom, a najlepsze z nich otrzymały również statuetki. PANS w Jarosławiu jest jedyną uczelnią z województwa podkarpackiego, która znalazła się w gronie laureatów tego wyróżnienia.

To dla nas bardzo ważne wyróżnienie, ponieważ pokazuje, że otwartość uczelni nie jest hasłem, ale codzienną praktyką. Chcemy, aby każdy student PANS w Jarosławiu czuł, że jest częścią wspólnoty akademickiej, w której może liczyć na wsparcie, zrozumienie i realne możliwości rozwoju – podkreśla Rektor PANS w Jarosławiu dr Beata Rejman.

Jak zaznacza Rektor, nowoczesna uczelnia to nie tylko miejsce zdobywania wiedzy i kwalifikacji zawodowych. To także przestrzeń budowania relacji, odpowiedzialności społecznej, samodzielności oraz wiary we własne możliwości. Szczególne znaczenia nabiera dziś dostępność rozumiana szeroko:



jako otwartość na różne potrzeby studentów, usuwanie barier, wzmacnianie poczucia bezpieczeństwa i tworzenie warunków do aktywnego uczestnictwa w życiu akademickim.

PANS w Jarosławiu od lat rozwija ofertę dydaktyczną, infrastrukturę, system wsparcia studentów oraz współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym. Jako uczelnia o profilu praktycznym kładzie nacisk nie tylko na przekazywanie wiedzy, ale również na przygotowanie studentów do funkcjonowania na rynku pracy i w życiu społecznym.

Otrzymała statuetka jest dla nas powodem do dumy, ale przede wszystkim zobowiązaniem. Tym bardziej cieszy fakt, że jako jedyna uczelnia z Podkarpacia znaleźliśmy się w gronie tak wyróżnionych szkół wyższych. Chcemy nadal rozwijać uczelnię, która jest blisko studentów, odpowiada na ich potrzeby i daje im dobre warunki do nauki, działania i świadomego planowania przyszłości – dodaje dr Beata Rejman.

Wyróżnienie w rankingu „Uczelnia Otwarta” potwierdza, że PANS w Jarosławiu aktywnie buduje nowoczesne i przyjazne środowisko akademickie. To także ważny sygnał dla kandydatów na studia, którzy szukają miejsca łączącego praktyczne kształcenie, dostępność, dobrą atmosferę i realne wsparcie na każdym etapie studiowania.

Serdeczne podziękowania składam pracownikom uczelni za ich otwartość, zaangażowanie oraz codzienną troskę o drugiego człowieka. Szczególne wyrazy wdzięczności kieruję do Kierownika Biura ds. Osób z Niepełnosprawnościami, ks. Łukasza Szydełko, którego determinacja w przełamywaniu barier oraz profesjonalizm sprawiają, że uczelnia jest w pełni dostępna i przyjazna dla osób ze szczególnymi potrzebami.

**Najlepsi  
na podkarpaciu!**

Uczelnia Państwowa  
w Sanoku

**25**  
Fubileusz  
2001-2026

**REKRUTACJA TRWA!**

**Perspektywy**  
Ranking Uczelni Zawodowych 2026

**2**  
MIEJSCE  
w Polsce

Sprawdź ofertę:

[up-sanok.edu.pl](http://up-sanok.edu.pl) /uczelniasanok @uczelniasanok /uczelniasanok



dr hab. inż. Mateusz Kaczmarski, prof. UP, Rektor Uczelni



## Dobry wybór potwierdzony rankingiem!

Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku zajęła 2. miejsce wśród uczelni zawodowych w Polsce w Rankingu Perspektywy 2026. Co oznacza ten wynik?

**JM Rektor:** To ogromne wyróżnienie i potwierdzenie, że konsekwentnie rozwijamy uczelnię, stawiając na wysoką jakość kształcenia oraz praktyczne przygotowanie studentów do przyszłej pracy zawodowej. Ten sukces jest efektem zaangażowania całej społeczności akademickiej.

### Dlaczego warto studiować właśnie w Sanoku?

**JM Rektor:** Oferujemy nowoczesne kierunki studiów, przyjazną atmosferę oraz bliski kontakt studentów z wykładowcami. Duży nacisk kładziemy na praktykę, współpracę z otoczeniem społeczno-gospodarczym i rozwijanie kompetencji poszukiwanych na rynku pracy.

### Trwa rekrutacja na nowy rok akademicki. Co chciałby Pan przekazać kandydatom?

**JM Rektor:** Zachęcam do wyboru uczelni, która daje nie tylko dyplom, ale również realne możliwości rozwoju. Wynik Rankingu Perspektywy 2026 pokazuje, że Uczelnia Państwowa im. Jana Grodka w Sanoku jest miejscem, które warto wybrać. Zapraszam do dołączenia do naszej społeczności akademickiej.

**Rekrutacja na rok akademicki 2026/2027 trwa.**

**Szczegóły oferty dostępne są na stronie internetowej uczelni.**





## HISTORIA

### Mjr Stanisław Delinger na celowniku gestapo

Wydany przez wrocławski oddział IPN tom „Śląsk Opolski w dobie powstań 1919-1921. Studia i materiały” to publikacja, która przenosi Czytelnika w sam środek burzliwych lat, kształtujących polską tożsamość na Śląsku. Zawiera tom studiów pod redakcją Tomasza Gałwiaczka i Ksawerego Jasiaka. Autorzy, bazując na solidnych fundamentach badawczych, pragną przybliżyć czytelnikom złożoność ówczesnych wydarzeń.

#### Panorama wydarzeń

Książka zawiera m.in. studium na ziemi namysłowskiej w wybranych tekstach doby przedpowstaniowej XVIII-XX w. (Tomasz Gałwiaczek); zarys historii polskiej konspiracji wojskowej w powiecie opolskim w latach 1919-1921 (Piotr Pałys); przypomnienie działalności Grupy „Północ” w strukturach Samoobrony Górnego Śląska w 1921 r. (Grzegorz Bębniak); historię niemieckich formacji zbrojnych w Lamsdorf, czyli w Łambinowicach (Piotr Stanek), czy wreszcie zarys udziału duchowieństwa pogranicza polsko-niemieckiego w powstaniach śląskich i plebiscycie po obu stronach rzek Liswarty i Proсны (Kamil Kęsik).

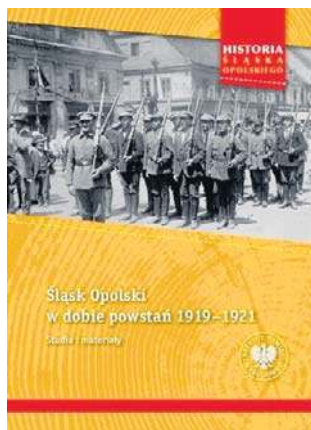
Szczególną uwagę zwraca jednak tekst Ksawerego Jasiaka z delegatury IPN ww Opolu „Losy Stanisława Delingera – oficera polskiego wywiadu wojskowego i korpusu Straży Granicznej II RP”. Delinger był członkiem POW, pierwszym kierownikiem Posterunku Wywiadowczego nr 4 w Praszce podczas powstania w 1919 r. oficera polskiego wywiadu wojskowego i Straży Granicznej do 1939 r.

#### Nie tylko Śląsk

Z tekstu Jasiaka wynika, że nadkomisarz Delinger już w dwudziestolecie był na celowniku Niemców. Po kampanii wrześniowej (w randze majora walczył w obronie Warszawy pod rozkazami gen. Czumy) dostał się do niewoli i trafił do oflagu VII w Murnau. Ale gdy obóz został wywołony 29 kwietnia 1945 r. przez pododdziały amerykańskiej 12. dywizji pancerniej, Delingera w nim nie było. Prawdopodobnie jeszcze w listopadzie 1939 r. został zabrany z oflagu przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym Stuthoff. Tam ślad po majorze Delingerze się urwał. Nie ma po nim śladów zarówno w archiwach niemieckich, jak i we wspomnieniach oficerów polskich zaarchiwizowanych przez Główną Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.

Hitlerowcy nie mogli mu zapewne zapomnieć epizodów śląskich, a także tego, że w latach 1935-1937 był kierownikiem grupy wywiadowczej Posterunku Oficerskiego, zajmującej się rozpracowywaniem struktur policji niemieckiej w Gdańsku. Jasiak dowodzi, że w latach 30. Delinger komenderował siatką blisko 40 agentów.

W jego CV jest jeszcze jedna ważna informacja: 1 kwietnia 1939 r. mianowano go nadkomisarzem Służby Granicznej. Już choćby z tej racji był jednym z tych, których metodyczna niemiecka mściwość dotknęła w pierwszej kolejności. **margra**



„Śląsk Opolski w dobie powstań 1919-1921. Studia i materiały”, wyd. IPN, Wrocław-Opole-Warszawa 2026, cena 45 zł

## WIEŚCI NIE Z TEJ ZIEMI

### ŻURNALISTA

#### Nie ma zmiłuj

Wśród nazwisk celebrytów, którzy wystąpią w jesiennej edycji „Tańca z gwiazdami”, znalazł się Dawid Swakowski. To popularny podcaster, znany jako Żurnalista. Pudełek dowiedział się, że negocjacje z nim trwały długo i nie były łatwe. – Przez długi czas stał na stanowisku, że chce zarabiać 30 tys. zł za odcinek i uważał, że to i tak nie jest wygórowana cena. Ostatecznie spotkał się z Polsatem w negocjacjach mniej więcej w połowie drogi. Finalnie udało się ustalić, że będzie zarabiał między 20 a 25 tys. zł za odcinek, co i tak jest bardzo dużo, bo większość uczestników zarobi mniej. Do tego wymarzył sobie, że chce tańczyć z Izabelą Skierską i nie ma zmiłuj – powiedział informator serwisu.

### AGNIESZKA HYŻY

#### Współczuje mężowi

Prezenterka jest związana z piosenkarzem Grzegorzem Hyżym i ma z nim syna Leona. Poza tym oboje małżonkowie wychowują dzieci z poprzednich związków – ona córkę Martę, a on bliźniaki Wiktora i Alexandra. Przy okazji miniego Dnia Ojca podzieliła się gorzką refleksją nad ojcostwem w rodzinach patchworkowych. „Nie każdy tata odwozi rano do szkoły. Nie każdy czyta codziennie na dobranoc. Czasem ojcostwo mieści się w ośmiu dniach w miesiącu i to nie mówi nic o sile tej relacji. Są ojcowie, którzy walczą o czas. Są ojcowie, którzy uczą się odpuszczać. Są ojcowie, którzy kochają dzieci partnerki i jednocześnie tęsknią za własnymi” – napisała na Instagramie.

### DODA

#### Kochała gangstera

Podczas niedawnego wywiadu dla podcastu „Biznes Misja” piosenkarka nieoczekiwanie zdradziła, że na początku swej kariery w pierwszej dekadzie XXI wieku miała kontakty ze światem mafii. – Byłam raz zakochana w gangsterze. Napisałam nawet dla niego piosenkę. Opiszę to kiedyś w książce. Chciałam to opowiedzieć w swoim filmie, ale niestety nie wyrazili zgody na przeprowa-



Julia Wieniawa urlopuje się na południu Europy. Najpierw odpoczywała na Mykonos, teraz na Ibizie

dzenie wywiadu z osobami z taką przeszłością. On był jednym z najbardziej nietoksycznych, spokojnych i uczciwych paradoksalnie mężczyzn, których spotkałam na swojej drodze. Nigdy mnie nie sprzedał, był zawsze lojalny, z charakterem i honorowy – powiedziała.

### JOANNA OPOZDA

#### Dostała upominek

Aktorka jest od czterech lat mamą synka Vincenta. To owoc jej burzliwego małżeństwa z Antonim Królikowskim. Para rozstała się jeszcze przed narodzinami malucha. Byli partnerzy do dziś toczą zaciętką batalię w sądzie, czekając na oficjalny rozwód. W Dniu Ojca Opozda pochwaliła się w internecie prezentem, jaki otrzymała od syna. „Mój synek przyszedł dzisiaj do mnie po przedszkolu, przytulił mnie i dał mi ten prezent i mówi: »Wszystkiego najlepszego z okazji Dnia Ojca, mamoo«. Przytulamy wszystkie samodzielne mamy i samodzielnych ojców! Jesteście wspaniali” – napisała na Instagramie. W tle relacji pojawił się pamiętny utwór Majki Jeżowskiej sprzed lat pt. „A ja wolę moją mamę”.

### ROKSANA WĘGIEL

#### Wyjaśniła zamieszanie

W kwietniu ksiądz z parafii w Dydni upomniał w czasie mszy piosenkarkę i jej męża, sugerując, że zekomo nie za-

placili za ślub, który im dał w 2024 roku. Teraz w wywiadzie dla „Vivy” wokalistka powróciła do sprawy. – Oczywiście, że zapłaciłam, to po pierwsze. Po drugie, w Kościele nie ma czegoś takiego jak cennik, i on, mówiąc coś takiego, po prostu, niestety, stawia Kościół w złym świetle. Przez takich księży Kościół faktycznie dużo traci. On później poszedł po rozum do głowy i już się z nami skontaktował. Było dużo zamieszania w tej sprawie. Takie sytuacje mają krótkie nogi i wszystko wychodzi na jaw od razu, więc nie ma co zaczynać takich spekulacji i wprowadzać chaos – stwierdziła.

### JULIA WIENIAWA

#### Korzysta z uroków

Piosenkarka od kilku tygodni urlopuje się na południu Europy. Najpierw odpoczywała na greckiej wyspie Mykonos w pięciogwiazdkowym hotelu Cavotagoo Mykonos. Potem obrała kurs na Hiszpanię i obecnie relaksuje się na Ibizie. Towarzyszy jej tam grono przyjaciół i influencerów. Wieniawa w pełni korzysta z uroków wyspy: pływa w błękitnej wodzie, szusuje na skuterach wodnych, wyleguje się w bikini na łódce, intensywnie się opala, pije drinki z kokosa i tańczy w klubach. Mało tego: zakolegowała się nawet z wenezuelskim aktorem i wokalistą Omarem Rudbergiem, który zdobył popularność za sprawą występów w serialu Netflix’a „Książęta”.

## HOROSKOP

### Wodnik (20.01 - 18.02)

Wrażliwość pomoże zrozumieć innych. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dzień sprzyjający nauce, kontaktom i inspiracjom.

### Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywne pomysły znajdują uznanie. Horoskop na dziś zapowiada, że przed tobą dzień sprzyjający nauce, kontaktom i inspiracjom.

### Baran (21.03 - 19.04)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny na piątek radzi nie rezygnować z obranego celu, mimo chwilowych przeszkód.

### Byk (20.04 - 20.05)

Dobry moment na nowe plany. Horoskop dzienny wróży, że optymizm przyciągnie ludzi i ciekawe okazje.

### Bliznięta (21.05 - 21.06)

Intuicja podpowie właściwe rozwiązanie. Horoskop na dziś radzi zaufać sobie i unikać zbędnych sporów.

### Rak (22.06 - 22.07)

Harmonia i dyplomacja będą Twoim atutem. Horoskop dzienny na piątek zapowiada, że ktoś doceni Twoje zaangażowanie i pomoc.

### Lew (23.07 - 22.08)

Dobra organizacja przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny wyraźnie podpowiada, że warto dopiąć sprawy odkładane od dawna.

### Panna (23.08 - 22.09)

Pewność siebie pomoże Ci osiągnąć cel. Horoskop na dziś podpowiada, by uważać jednak i nie dominować nad innymi osobami.

### Waga (23.09 - 22.10)

Dzień sprzyja sprawom domowym. Horoskop dzienny na piątek podpowiada, by znaleźć chwilę na odpoczynek oraz kontakt z bliskimi.

### Skorpion (23.10 - 21.11)

Czeka Cię ciekawa rozmowa. Horoskop dzienny mówi, że nowe informacje mogą otworzyć nowe możliwości.

### Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokojne podejście pomoże rozwiązać problem. Horoskop na dziś wyraźnie podpowiada, by w relacjach postawić na szczerość i takt.

### Koziorożec (22.12 - 19.01)

Energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny na piątek stanowczo radzi podjąć wyzwanie. Efekty bardzo pozytywnie Cię zaskoczą.

## DROBNE

**Jak zamieścić ogłoszenie drobne lub nekrolog?**  
Przez internet: [ibo.polskapress.pl](http://ibo.polskapress.pl)  
e-mail: [nowiny.ogloszenia@polskapress.pl](mailto:nowiny.ogloszenia@polskapress.pl)

**Biuro Ogłoszeń NOWIN,**  
Rzeszów, ul. Unii Lubelskiej 3,  
tel. 17 86 72 330, fax 17, 86-72-343,  
e-mail: [nowiny.ogloszenia@polskapress.pl](mailto:nowiny.ogloszenia@polskapress.pl),  
biuro czynne pon.-pt. 8.00 -16.00

## Handlowe

## ANTYKI

**ANTYK** krajalnice Kupię 576-948-827

## Motoryzacja

## OSOBOWE SPRZEDAM

**MECEDES** Kombi, 2013r. tanio. Tel. 604611550.

## Praca

## ZATRUDNIĘ

**NA** pomocnika z mieszkaniem 509 986 080

## Usługi

## BUDOWLANO-REMONTOWE

**KOMINY** - rozwieranie kominów montaż wkładów i nasad - 17 8623831

**MALOWANIE-DACHÓW** i elewacji mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, wycena gratis + gwarancja. tel. 786 344 700

## Turystyka

## KRAJ - GÓRY

**Beskidy, turnus 7dniowy od 1050zł. Ful opcja, cisza spokój, natura, miodowyraj.pl 501642492.**

**PROMOCJA** - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz.+TV, bilard, parking, 730-007-166

## KRAJ - MORZE

**KOŁOBRZEG** blisko morza! 511337308

**ŁEBA** - tanie pokoje z łaz. 603-471-715.

## Matrymonialne

**KAWALER** kontakt tel. lub sms, 505331646

## Różne

**GOTÓWKA** za KSIĄŻKI., 668-571-329

REKLAMA

0011544347



## Dofinansowane przez Unię Europejską

Projekt „Przedsiębiorczy i mobilni – to my!” o numerze 2025-1-PL01-KA121-SCH-000332763 współfinansowany przez Unię Europejską, realizowany w Zespole Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie od 1.06.2025 r. do 31.08.2026 r. Dofinansowanie projektu z UE: 63 440,00 EUR.

## Przedsiębiorczy i mobilni – to my!

Trzydziestu sześciu uczniów Zespołu Szkół Kształcenia Ustawicznego w Rzeszowie zrealizowało zagraniczne mobilności edukacyjne we Włoszech oraz w Portugalii. Wyjazdy poprzedziły intensywne przygotowania językowe, kulturowe i pedagogiczne, które pozwoliły młodzieży w pełni wykorzystać potencjał projektu. W mobilnościach uczestniczyli uczniowie liceów i techników, rozwijając kompetencje kluczowe, w tym wielojęzyczność, umiejętności społeczne, przedsiębiorczość oraz świadomość i ekspresję kulturową. Tygodniowy pobyt za granicą umożliwił im pracę w środowisku międzynarodowym, poznanie nowych metod uczenia się, budowanie relacji oraz odkrywanie kultury, kuchni i zwyczajów krajów partnerskich. Uczniowie odnieśli wymierne sukcesy: zwiększyli pewność siebie, rozwinęli kompetencje komunikacyjne, poszerzyli horyzonty i udowodnili, że potrafili odnaleźć się w nowych, wymagających sytuacjach. Mobilność stała się dla nich impulsem do dalszego rozwoju, a zdobyte doświadczenia stanowią realną wartość dodaną w ich przyszłej edukacji i karierze zawodowej. Realizacja projektów międzynarodowych to wieloletnia tradycja szkoły, która konsekwentnie wzmacnia jej prestiż i atrakcyjność. Dzięki takim inicjatywom ZSKU kształci młodych ludzi otwartych, świadomych i gotowych do podejmowania ambitnych wyzwań.

REKLAMA

0011544640

**UDANE WAKACJE,**  
NIE DALEKO, NIE DROGO,  
duży basen, kort, SPA,  
apartamenty, pokoje, domki.  
☎ 500 510 420  
[www.zielonapolana.com.pl](http://www.zielonapolana.com.pl)

REKLAMA

0011541905

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji  
Sp. z o.o. w Rzeszowie

zawiadamia,

że w dniu **19.07.2026 r. w godz. od 5.00 do 23.00** zostanie przeprowadzona okresowa dezynfekcja i płukanie sieci wodociągowej miasta Rzeszowa oraz miejscowości przyległych korzystających z wody miejskiej wraz z przyłączami.

Nadmiar chloru z wody, który będzie utrzymywał się jeszcze przez kilka dni, można usunąć przez jej odstanie lub przegotowanie.

0011537291

## INFORMACJA O OGŁOSZENIU PRZETARGU

**Sprzedż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości wraz z budynkiem - Sandomierz, ul. Żeromskiego 14,**

## Informacje o nieruchomości:

- **Przedmiot sprzedaży:** prawo użytkowania wieczystego działki gruntu oznaczonej numerem 809/2 o powierzchni 202 m<sup>2</sup> wraz z prawem własności budynku biurowego,
- **Numer księgi wieczystej:** K11S/00064110/3,
- **Powierzchnia gruntu:** 202 m<sup>2</sup>,
- **Opis zabudowy:** budynek biurowy trzykondygnacyjny z poddaszem użytkowym oraz garażami i pomieszczeniami w podpiwniczeniu, powierzchnia zabudowy wynosi 115,00 m<sup>2</sup>, powierzchnia użytkowa to 337,29 m<sup>2</sup>,
- **Cena wywoławcza:** 784 796,00 zł netto,
- **Wymagane wadium:** 39 239,80 zł (5% wartości),
- **Termin wpłaty wadium:** nie później do dnia 30.06.2026 r.
- **Termin składania ofert:** upływa w dniu 02.07.2026 r. o godz.12:00
- **Miejsce składania ofert:** Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., 33-152 Pogórska Wola, Pogórska Wola 450.

## Informacje o przetargu:

Sprzedż odbywa się w trybie **pisemnego przetargu nieograniczonego**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymagania określone w Ogłoszeniu postępowania przetargowego, które dostępne jest na stronie internetowej Spółki:

<https://www.gaz-system.pl> w zakładce: **O nas / Ogłoszenia – sprzedaż i inne** (ogłoszenie z 19.05.2026r.)

**Osoba do kontaktu:** Łukasz Motyka – tel. 14 622 51 26

Niniejsze ogłoszenie ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego.

## INFORMACJA O OGŁOSZENIU PRZETARGU

**Sprzedż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości wraz z budynkami - Jasło ul. Floriańska 112,**

## Informacje o nieruchomości:

- **Przedmiot sprzedaży:** prawo użytkowania wieczystego nieruchomości oznaczonej numerem ewidencyjnym 8/2 położonej w obrębie 0010 Sobniów miasto Jasło wraz z prawem własności budynku administracyjno – warsztatowego oraz budynku garażowego,
- **Numer księgi wieczystej:** KS1J/00049609/6,
- **Powierzchnia gruntu:** 0,1566ha,
- **Opis zabudowy:** budynek administracyjno - warsztatowy o powierzchni użytkowej 983,86 [m<sup>2</sup>] oraz budynek garażowy o powierzchni użytkowej 156,00 [m<sup>2</sup>],
- **Cena wywoławcza:** 2 813 511,00 zł netto,
- **Wymagane wadium:** 140 675,55 zł (5% wartości),
- **Termin wpłaty wadium:** nie później do dnia 30.06.2026 r.
- **Termin składania ofert:** upływa w dniu 02.07.2026 r. o godz.12:00
- **Miejsce składania ofert:** Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., 33-152 Pogórska Wola, Pogórska Wola 450.

## Informacje o przetargu:

Sprzedż odbywa się w trybie **pisemnego przetargu nieograniczonego**. Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wymagania określone w Ogłoszeniu postępowania przetargowego, które dostępne jest na stronie internetowej Spółki:

<https://www.gaz-system.pl> w zakładce: **O nas / Ogłoszenia – sprzedaż i inne** (ogłoszenie z 19.05.2026r.)

**Osoba do kontaktu:** Łukasz Motyka – tel. 14 622 51 26

Niniejsze ogłoszenie ma charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu przepisów Kodeksu Cywilnego.

# Brazylia zaczęła się rozkręcać. Co naprawdę dzieje się z Raphinhą?

Jakub Jabłoński  
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Brazylia wreszcie wrzuciła szósty bieg na mundialu i zagrała w północnoamerykańskim turnieju jak na wielką Brazylię przystało.**

Canarinhos pewnie pokonali w ostatnim meczu grupowym Szkocję (3:0) po dwóch trafieniach Viníciusia Júniora i jedynym Matheusa Cunha, meldując się w fazie pucharowej z pierwszego miejsca.

Reprezentacja Brazylii z meczu na mecz coraz wyraźniej łapie mundialowy rytm. Podopieczni Ancelottiego rozpoczęli turniej dość niemrawo, od remisu z Marokiem (1:1), gdy cenny punkt w starciu z jednym z najpoważniejszych rywali uratował Vinicius. W dwóch ostatnich meczach wygrali już po 3:0. Brazylijczyk z Realu Madryt jest zresztą w ostatnim czasie w znakomitej dyspozycji - trafiał

do siatki w każdym z trzech dotychczasowych starć z Marokiem, Haiti oraz Szkocją i ma już na koncie tyle samo goli, co goniący prowadzącego w klasyfikacji strzelców Leo Messiego Kylian Mbappé i Erling Haaland (po 4 bramki).

Raphinha doznał urazu w poprzednim meczu z Haiti i walczy z czasem, by wrócić do gry w kolejnej fazie turnieju. Według informacji dziennika-



FOT. GRZEGORZ WALDA - NEW JERSEY

**Brazylia może mieć problem z dyspozycyjnością Raphinii w najbliższych meczach w mistrzostwach świata. U piłkarza zdiagnozowano uraz mięśnia dwugłowego**

za „Mundo Deportivo” Gabriela Sanza u piłkarza zdiagnozowano uraz mięśnia dwugłowego - go uda, co oznacza, że będzie pauzował około dwóch tygodni. Jeśli proces rehabilitacji przebiegnie zgodnie z planem, a także jego koledzy nie zawiodą w 1/16 i 1/8 finału, Brazylijczyk może wrócić na ćwierćfinał.

Dodatkowo w mediach pojawiły się doniesienia o jego trudnej sytuacji pozaboiskowej

- zarówno rodzinnej, jak i finansowej - a także spekulacje dotyczące możliwego transferu tuż po mundialu. W grę ma wchodzić m.in. odejście z FC Barcelony do saudyjskiej Al-Hilal, które miałyby pomóc mu ustabilizować sytuację poza boiskiem.

W reprezentacji Brazylii po raz pierwszy od prawie trzech lat zagrał Neymar, który walczył z czasem, aby wystąpić na swoich czwar-

tych mistrzostwach świata. Z powodu kontuzji 34-latek opuścił dwa pierwsze mecze z Marokiem i Haiti, ale trener Ancelotti dał mu szansę powrotu, wpuszczając go na ostatnie czternaście minut spotkania ze Szkocją przy prowadzeniu 3:0. Brazylijczyk z przeszłością w PSG i Barcelonie oddał nawet jeden groźny strzał na bramkę, a po meczu nie krył wzruszenia.

- Poczułem dziś ogromną ulgę. Trochę się wzruszyłem i płakałem w samotności, bo to takie cudowne uczucie móc przeżyć to wszystko jeszcze raz. Dziękuję wszystkim brazylijskim kibicom, którzy mi kibicowali, a szczególnie mojej rodzinie i przyjaciółom - mówił poruszony powrotem na boisko w narodowych barwach.

Brazylia wyszła z pierwszego miejsca w grupie C i w 1/16 finału zmierzy się z drużyną, która zajmie 2. miejsce w grupie F - o tę pozycję powalczą w bezpośrednim starciu Japonia i Szwecja.

Pierwszą parę fazy pucharowej mistrzostw świata 2026 utworzą niespodziewanie RPA z Kanadą. Reprezentacja Republiki Południowej Afryki po raz pierwszy w historii wyszła z grupy, pokonując - co prawda tylko 1:0, ale w pełni zasłużenie - Koreę Południową.

Pewna historycznego awansu z trzeciego miejsca (w grupie B) do grona 32 najlepszych zespołów północnoamerykańskiego turnieju może być także Bośnia i Hercegowina.

Ponadto, w nocy z piątku na sobotę czeka nas prawdziwy hit: Urugwaj zmierzy się z Hiszpanią w bezpośredniej walce o awans do fazy pucharowej. Dla polskich kibiców i wszystkich rannych ptaszków szczególnie interesująco zapowiada się jeszcze poranny mecz Egiptu z Iranem, w którym arbitrem będzie Szymon Marciniak. ©P

## Biegi, baraże i żużlowe derby

Marcin Jastrzębski  
sport@nowiny24.pl

**SPORTOWY ROZKŁAD JAZDY. Przed nami gorący i bogaty w sportowe emocje weekend. Nie mogą narzekać biegacze, ale też coś dla fanów piłki i żuźla.**

**BIEGI:** Roztoczański Festiwal Biegowy (pt. 20.30, s. 6, n. 8, Kresowa Osada). VI Bieg Nocny (s. 22, Jezioro Tamobrzeskie). **WNISKU:** XI Bieg Nisko na Piatke (s. 17). **W HŁUDNIE:** NieTuzinkowy Bieg (s. 17.30). **WRZESZOWIE:** 3. Nocna Piątka z Borg Warner (s. 21). **WARSZYNIE:** IV Bieg Górski im. Kuriera Jana Łożarskiego (n. 6).

**KOLARSTWO:** **WMIELCU:** MTB Smoczka Park 2026 (s. 10).

**PIŁKA NOŻNA**  
**Baraż o awans do klasy A2 Rzeszów:** Leśna Wólka Podleśna - Markovia Markowa (n. 17, 0:7 dla Markowej w 1. meczu). **Baraż o awans do klasy A3 Rzeszów:** Złotniczanka Złotniki - Vigor Zrzesówka (n. 17, 2:2 w pierwszym meczu).

**W STAREJ JASTRZĘBCE:** 3-dniowe obchody 75-lecia klubu (s. 9, n. 14, n. 16). **W MRZYGÓDZIE:** Puchar Wójta Gminy Sarnok (n. 14). **W KASZYCACH:** Samorządowy Turniej Piłki Nożnej (n. 10). W OSIEKU JASIELSKIM: Beskid Cup (n. 10).

**SIATKÓWKA PLAŻOWA**  
**W ROPCZYCACH:** Mistrzostwa Podkarpacia junierek młodszych (s. 8) i juniorów młodszych (n. 8).

**ŻUŻEL**  
**Metalkas 2 liga:** Cellfast Wilki Krosno - ZKS Stal Rzeszów (s. 19.30) ©P

## Piłkarskie mistrzostwa świata w statystykach. Tabele, punkty, gole

Zbigniew Czyż  
redakcja@polskapress.pl

**PIŁKA NOŻNA. Coraz bliżej zakończenia fazy grupowej w mistrzostwach świata. Znamy już coraz więcej zespołów, które zagrają w 1/16 mundialu w USA, Kanadzie i Meksyku.**

**GRUPA A**  
**Wyniki:** Meksyk - RPA 2:0 (Quinones 9, Jimenez 67), Korea Płd. - Czechy 2:1 (Hwang In-Beom 67, Oh Hyeon-Gyu 80 - Krejci 59), Czechy - RPA 1:1 (Sadilek 6 - Mokoena 83), Meksyk - Korea Płd. 1:0 (Romo 50), Czechy - Meksyk 0:3 (Garcia 55, Quinones 61, Falgout 90+4), RPA - Korea Południowa 1:0 (Masoko 63).

1. Meksyk	3	9	6-0
2. RPA	3	4	2-3
3. Korea Południowa	3	3	2-3
4. Czechy	3	1	2-6

**GRUPA B**  
**Wyniki:** Katar - Szwajcaria 1:1 (Muheim 90+4 - Ernbo 17), Kanada - Bośnia i Hercegowina 1:1 (Larin 78 - Lukic 21), Szwajcaria - Bośnia i Hercegowina 4:1 (Manzambi 74, 90, Vargas 84, Xhaka 90+7 - Mahmić 90+3), Kanada - Katar 6:0

(Larin 16, David 29, 45+3, 90+2, Saliba 64, Al Manai 75 samobój), Bośnia i Hercegowina - Katar 3:1 (Alajbegović 29, Abunada (samob. 34, Mahmić 80 - Al Haydos 42), Szwajcaria - Kanada 2:1 (Vargas 46, Manzambi 57 - David 76).

1. Szwajcaria	3	7	7-3
2. Kanada	3	4	8-3
3. Bośnia i Hercegowina	3	4	5-6
4. Katar	3	1	2-10

**GRUPA C**  
**Wyniki:** Brazylia - Maroko 1:1 (Vincius Junior 32 - Saibari 21), Haiti - Szkocja 0:1 (McGinn 28), Szkocja - Maroko 0:1 (Saibari 2), Brazylia - Haiti 3:0 (Cunha 23, 36, Vincius Junior 45+3), Maroko - Haiti 4:2 (Hakimi 39, Saibari 45+1, Rahimi 78, Yassine 89 - Bono 10 (samob. Isidor 43), Szkocja - Brazylia 0:3 (Vincius Junior 7, 45+3, Cunha 60).

1. Brazylia	3	7	7-1
2. Maroko	3	7	6-3
3. Szkocja	3	3	1-4
4. Haiti	3	0	2-8

**GRUPA D**  
**Wyniki:** USA - Paragwaj 4:1 (Bobadilla 7, Balogun 31, 45+3, Reyna 90+8 - Mauricio 73), Australia - Turcja 2:0 (Iranakunda 27, Matcalfe 39,

USA - Australia 2:0 (Burgess 11 sam., Freeman 43), Turcja - Paragwaj 0:1 (Galarza 2).

1. USA	2	6	6-1
2. Australia	2	3	2-2
3. Paragwaj	2	3	2-4
4. Turcja	2	0	0-3

**GRUPA E**  
**Wyniki:** Niemcy - Curaçao 7:1 (Nmecha 6, Schlöterbeck 38, Havertz 45+5, 88, Musiala 47, Brown 68, Undav 83 - Comenencia 21), Wybrzeże Kości Słoniowej - Ekwador 1:0 (Diallo 90), Niemcy - Wybrzeże Kości Słoniowej 2:1 (Undav 68, 90+4 - Kessie 30), Ekwador - Curaçao 0:0.

1. Niemcy	2	6	9-2
2. WKS	2	3	2-2
3. Ekwador	2	1	0-1
4. Curaçao	1	1	1-7

**GRUPA F**  
**Wyniki:** Holandia - Japonia 2:2 (van Dijk 51, Summerville 64 - Nakamura 57, Kamada 89), Szwecja - Tunezja 5:1 (Ayari 7, 90+6, Isak 30, Gyo-kers 59, Svanberg 84 - Rekkik 43), Holandia - Szwecja 5:1 (Brobbe 5, 17, Galpou 47, 54, Summerville 89 - Elanga 59), Tunezja - Japonia 0:4 (Kamada 4, Ueda 31, 83, Ito 69).

1. Holandia	2	4	7-3
2. Japonia	2	4	6-2
3. Szwecja	2	3	6-6
4. Tunezja	2	0	1-9

**GRUPA G**  
**Wyniki:** Belgia - Egipt 1:1 (Ashour - Hany 66 samobój), Iran - Nowa Zelandia 2:2 (Just 7, 54 - Rezaeian 32, Mohebbi 64), Belgia - Iran 0:0, Nowa Zelandia - Egipt 1:3 (Surman 15 - Ziko 58, Salah 67, Trezeguet 82).

1. Egipt	2	4	4-2
2. Iran	2	2	2-2
3. Belgia	2	2	1-1
4. Nowa Zelandia	2	1	3-5

**GRUPA H**  
**Wyniki:** Hiszpania - Republika Zielonego Przylądka 0:0, Arabia Saudyjska - Urugwaj 1:1 (Al-Amri 41 - Araujo 80), Hiszpania - Arabia Saudyjska 4:0 (Yamal 10, Oyarzabal 21, 24, Al-Tambakti 49 samobój), Urugwaj - Republika Zielonego Przylądka 2:2 (Araujo 44, Canobbio 45+6 - Lenini 21, Varela 61).

1. Hiszpania	2	4	4-0
2. Urugwaj	2	2	3-3
3. Zielony Przylądek	2	2	2-2
4. Arabia Saudyjska	2	1	1-5

**GRUPA I**  
**Wyniki:** Francja - Senegal 3:1 (Mbappe 66, 96, Barcola 82 - Mbaye 95), Irak - Norwegia 1:4 (Hussein 38 - Haaland 28, 42, Ostigard 75, Hussein 98 samobój), Francja - Irak 3:0 (Mbappe 14, 54, Dembele 66), Norwegia - Senegal 3:2 (Pedersen 43, Haaland 48, 58 - Sarr 53, 90+3).

1. Francja	2	6	6-1
2. Norwegia	2	6	7-3
3. Senegal	2	0	3-6
4. Irak	2	0	1-7

**GRUPA J**  
**Wyniki:** Argentyna - Algieria 3:0 (Messi 16, 60, 75), Austria - Jordania 3:1 (Schmid 21, Al Arab 74 samobój, Amautović 100 z karnego, Olwan 49), Argentyna - Austria 2:0 (Messi 38, 90+5), Jordania - Algieria 1:2 (Al Rashdan 36 - Benbouali 69, Gouiri 82).

1. Argentyna	2	6	5-0
2. Austria	2	3	3-3
3. Algieria	2	3	2-4
4. Jordania	2	0	2-5

**GRUPA K**  
**Wyniki:** Portugalia - DR Konga 1:1 (Neves 6 - Wissa 45+5), Uzbekistan - Kolumbia 1:3 (Fay-

zullaev 60 - Munoz 40, Diaz 65, Campaz 90+9), Portugalia - Uzbekistan 5:0 (Ronaldo 6, 39, Mendes 17, Nematov 60 samobój, Leao 87), Kolumbia - DR Konga 1:0 (Munoz 76).

1. Kolumbia	2	6	4-1
2. Portugalia	2	4	6-1
3. DR Konga	2	1	1-2
4. Uzbekistan	2	0	1-8

**GRUPA L**  
**Wyniki:** Ghana - Panama 1:0 (Yirenkyi 90+5), Anglia - Chorwacja 4:2 (Kane 12 z karnego, 42, Bellingham 47, Rashford 85 - Baturina 36, Musa 45+5), Anglia - Ghana 0:0, Panama - Chorwacja 0:1 (Budimir 54).

1. Anglia	2	4	4-2
2. Ghana	2	4	1-0
3. Chorwacja	2	3	3-4
4. Panama	2	0	0-2

**NAJBLIŻSZE MECZE**  
**Piątek, 26 czerwca:** godz. 21.00: Norwegia - Francja (TVP 1); godz. 21.00: Senegal - Irak (TVP Sport). **W nocy z piątku na sobotę:** godz. 2.00: Republika Zielonego Przylądka - Arabia Saudyjska (TVP Sport); godz. 2.00: Urugwaj - Hiszpania (TVP 1); godz. 5.00: Egipt - Iran (TVP Sport);

## SPORT

www.sportowy24.pl

## Regions' Cup. Podkarpacki ZPN zapunktował tylko w jednym spotkaniu

Tomasz Paryś  
sport@nowiny24.pl

**PIŁKA NOŻNA. W drugim spotkaniu krajowego turnieju finałowego UEFA Regions' Cup, Podkarpacki ZPN przegrał jedną bramką z gospodarzami zawodów - Dolnośląskim ZPN-em.**

Nasza drużyna rozpoczęła rywalizację od wtorkowego remisu 1:1 (gol: Khorolskyj) z Małopolskim ZPN-em. Po regulaminowych 90. minutach meczu przeprowadzono konkurs jedenastek, które padły łupem Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej (6:5). Dwa rzuty karne obronił Kamil Dybski. Wynik karnych będzie brany pod uwagę w przypadku równej liczby punktów w tabeli końcowej.

Trener Bartosz Zołotar dokonał kilku zmian w wyjściowym składzie w porównaniu do pierwszego spotkania. Od początku szansę dostali: Tomasz Siryk, Jakub Ożóg, Paweł Piątek, Krystian Kalemba i Artem Ploshchynskiy. Wynik meczu otworzył zupełnie niepilnowany w polu karnym Szczypkowski, który „główką” wykończył daleki wyrzut piłki z autu. Po drugiej stronie boiska mocno defensywie Dolnego Śląska dawał się we znaki Jakub Ożóg. Młody napastnik Orła Wólka Niedźwiedzka wygrał walkę o piłkę z obrońcą gospodarzy

i plasowanym strzałem przy słupku dał remis. Radość graczy z Podkarpacia nie trwała zbyt długo, bo dwie minuty później po zespołowej akcji ponownie dał znać o sobie Filip Szczypkowski.

W drugiej połowie dopieczni Bartosza Zołotara dążyli do wyrównania i udało się tego dokonać w 72. minucie. Na listę strzelców po indywidualnej akcji wpisał się wprowadzony po przerwie Mateusz Bieniek. Niestety nie udało się podkarpackiej drużynie zachować koncentracji do końca meczu, bowiem w pierwszej minucie doliczonego czasu Daniel Ziółkowski wykazał się sprytem w polu karnym i dał upragnione trzy punkty drużynie z Dolnego Śląska.

**DOLNOŚLĄSKI ZPN - PODKARPACKI ZPN 3:2 (2:1)**

**Bramki:** 1:0 Szczypkowski 23.głową, 1:1 Ożóg 32, 2:1 Szczypkowski 34, 2:2 Bieniek 72, 3:2 Ziółkowski 90+1.

**Podk. ZPN:** Siryk - Slysz (78 Wilki), Khorolskyi, Kloc, T. Nalepka - Magdziak (46 Bieniek), Kalemba (60 Król), Ploshchynskiy (78 Paczkowski), Potera (46 Serwiński), Ożóg - Piątek (46 P. Nalepka). Trener Bartosz Zołotar.

Trzeci i ostatni mecz turnieju Podkarpacki ZPN rozegra w piątek (26 czerwca) o godzinie 12. Przeciwnikiem będzie Kujawsko-Pomorski ZPN. Spotkanie zostanie rozegrane w Dzierżonowie. ©



Nasi zawodnicy cieszyli się z punktu w boju z małopolską ekipą, potem przegrali, dziś grają ostatni mecz finału RC

## KOSZYKÓWKA | 1 LIGA KOBIEC

## Nowa Pantera zaliczyła godzinę gry w ekstraklasie

Julia Molik (19 lat, 178 cm), do tej pory koszykarka Enei AZS AJP Gorzów Wlkp., w nowym sezonie będzie zawodniczką Panter Łańcut. W CV ma 15 meczów Orlen Basket Lidze Kobiet (rozegrała 60 minut). Wcześniej umowy z Panterami przedłużyły dwie skrzydłowe - Karolina Giżyńska, Maria Wybraniec i Joanna Kobylńska. Nowymi twarzami w drużynie z Łańcuta będą również Michela Nassisi, Weronika Mazur i Amelia Kuper.



FOT. PANTERY ŁAŃCUT

## ŁUCZNICTWO

## Połowanie dla Mileny

Milena Piątek, zawodniczka LKS-u JAR Kielnarowa, została powołana do reprezentacji Polski na Mistrzostwa Europy Juniorów w łucznictwie. Impreza odbędzie się w Rzymie (20-25 lipca).

## Strasznie ważne derby! Wilki czy Stal? Kto kogo złamie?

Marek Bluż  
sport@nowiny24.pl

**ŻUŻEL | METALKAS 2. EKSTRA-LIGA. W sobotę w Krośnie żużlowe Derby Podkarpacia. To mecz 10. kolejki Metalkas 2. Ekstraligi, w którym Cellfast Wilki zmierzą się z Dakar Development Stalą Rzeszów.**

Tego nie spodziewał się nikt. Po 9. kolejkach obie podkarpackie ekipy znajdują się w drugiej czwórce z raczej marnymi, ale wciąż jednak szansami na udział w play-off. Na dodatek Wataha jest outsiderem. To nie tak miało być! W obu teamach świetni zawodnicy. Oba staną do walki ze swoim planem na przełamanie złej passy. Stalowcy ponieśli trzy porażki z rzędu - dwie u siebie: z Polonią Bydgoszcz i PSŻ Poznań oraz w Łodzi z Orłem. Mają 7 punktów i plasują się na szóstym miejscu.

Wilki cenią dłuższą, bo po pięciu porażkach jedna po drugiej są na ostatnim miejscu w tabeli. Zdobyli tylko 4 oczka. Ostatni raz czuli smak zwycięstwa w święto 3 Maja. Czy w sobotni wieczór, w świetle jupiterów też będzie feta? Kto to wie? Może tak, może nie. Wygrana Watahy z bonusem sprawi, że Cellfast Wilki przeskoczą Żurawie w tabeli. Pewnie o niczym innym nie myślą.

Stal jest twarda, zyskała jeszcze na jakości i pewności po pozyskaniu w tym tygodniu



FOT. KRZYSZTOF KAPKA

**Tobiasz Musielak i Oskar Fajfer gratulują sobie udanego biegu w pierwszym meczu w Rzeszowie. W sobotę zapowiada się też spotkanie pełne walki o każdy punkt**

sponsora tytularnego. Goście na owalu przy Legionów 1 zadebiutują pod szyldem Dakar Development Stal. Taki debiut zobowiązuje! Najważniejsze pytanie to, czy w sobotni wieczór pojedzie z nami kapitan Oskar Fajfer? Pewności nie ma, ale udział Oskara w tym starciu na pewno zwiększy szanse stalowców na korzystny wynik. Na razie na ten temat cicho, sza.

Wilki mimo znanych wszystkim problemów kadrowych, skompletowały prawie

najmocniejszy team. Zawiedzeni kibice obejrzą interesujące i emocjonujące widowisko. Na pierwszy plan wysuwają się pojedynki liderów: Jasona Doyle'a z Rasmussem Jensenem. Czy Oskara Fajfera (jeżeli będzie) z Tobiaszem Musielakiem. Jak spisze się Josh Pickering, który lubi nanewry na całym torze. W juniorach lekki plus dla Watahy. Na tor przy Legionów waraca Mateusz Szczepaniak, nadzieja gości. Będzie jazda!

**CELLFAST WILKI KROSNO - DAKAR DEVELOPMENT STAL RZESZÓW**

**Wilki:** 9. Tobiasz Musielak; 10. Casper Henriksen; 11. Robert Chmiel; 12. Luke Becker; 13. Jason Doyle; 14. Jakub Wieszczyk; 15. Kacper Dudek. Menedżer Michał Finfa.

**Stal:** 1. Mateusz Szczepaniak; 2. Joshua Pickering; 3. Rasmus Jensen; 4. Francis Gusts; 5. Oskar Fajfer; 6. Franciszek Majewski; 7. Adrian Przybyło. Menedżer Krzysztof Kasprzak.

**Krosno, sobota (27.06), godz. 19.30.**

**Sędzia:** Artur Kuśmiercz.

**W pierwszym meczu Rzeszów - Krosno**

46:44.

©

## Powrót Kamila Kościelnego i zmiany w sztabie

Michał Szewczyk  
sport@nowiny24.pl

**PIŁKA NOŻNA | BETCLIC 1 LIGA. Stal Mielec ogłosiła pierwsze wzmocnienie! Do biało-niebieskich powraca Kamil Kościelny, który jest wychowankiem klubu. 34-latek podpisał roczny kontrakt.**

Kościelny jest wychowankiem Stali Mielec. W seniorskiej piłce reprezentował biało-niebieskie barwy w latach 2010-2015 oraz 2020-2022. W okresie gry Stali w Ekstraklasie zanotował 78

występów. Po odejściu z Mielca występował w Puszczy Niepołomice, Warcie Poznań i Stali Rzeszów. Od lipca 2025 roku był zawodnikiem Miedzi Legnica, dla której rozegrał 13 spotkań - wszystkie jesienią, ponieważ wiosną został przesunięty do zespołu rezerw rywalizującego w Betcliu 3. lidze.

Teraz wraca na Solskiego jako doświadczony zawodnik i pierwsze wzmocnienie drużyny przed sezonem 2026/2027. Kościelny podpisał kontrakt obowiązujący do 30 czerwca 2027 roku. W Stali do-

szło do poważnych przetasowań kadrowych w sztabie szkoleniowym.

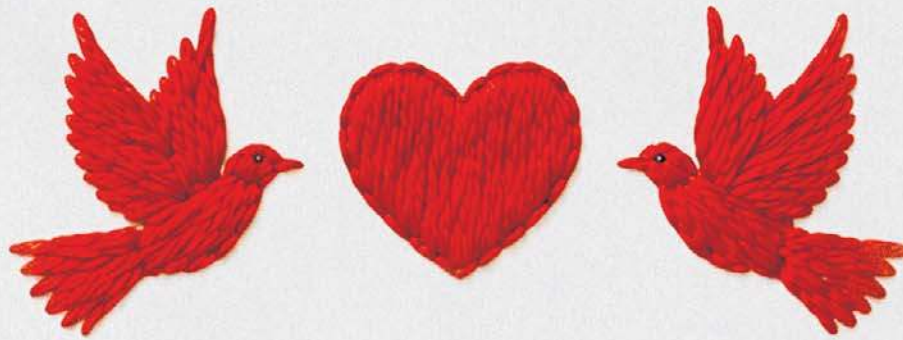
Z zespołem pożegnali się Paweł Karmelita, Łukasz Buliński, trener bramkarzy Andrzej Olszewski oraz fizjoterapeuta Łukasz Cierpich. Funkcję asystenta objął Andrzej Wójcik, posiadający licencję UEFA A i bogate doświadczenie zdobyte w pracy z drużynami seniorskimi. Poszukiwany jest trener bramkarzy. Nieoficjalnie mówi się o powrocie do pracy w tej roli przez Bogusława Wyparło. ©



FOT. STAL MIELEC

Kamil Kościelny wraca do Stali po pięciu latach

Wsi spokojna,  
wsi wesola,  
najwsinialsza



**PULS**  
#222

Ta nasza jedyna, wyimaginowana  
Str. 2-3



FOT. 123RF

Katarzyna Krzywicka-Zdunek: Przyjezdni próbują wprowadzać na wieś miejski porządek, wprost z zamkniętych osiedli, gdzie po godzinie 18 nie kosi się trawnika, o 22 jest cisza nocna

# KATARZYNA KRZYWICKA-ZDUNEK: POLACY ZAKOCHALI SIĘ WE WSI JAK Z INSTAGRAMA

Dlaczego Polacy fantazjują dziś o ucieczce na wieś, czego w tej fantazji nie chcą widzieć i dlaczego dobre życie poza miastem wymaga pieniędzy, samochodu oraz pokory wobec lokalnej społeczności – mówi socjolożka Katarzyna Krzywicka-Zdunek z socjolożki.pl

Anita Czapryn

**Polacy pokochali wieś - na to wskazują najnowsze badania socjolożek.pl. Skąd w ogóle pomysł, żeby to zbadać?**

Zaczął się od tego, że znana influencerka nagrała filmik, w którym ogłosiła: „Teraz zaczynam moją countryside era”. Opowiadała, że będzie chodziła na rynek i kupowała jajka od szczęśliwych kur. Internauci ją wykpiłi. Pisali, że romantyzuje polską wieś, że życie na wsi nie jest takie różowe, a ona zapewne przeprowadza się nie na wieś, tylko pod Warszawę, czyli na przedmieścia. I że jedyne, co będzie miała, to własny ogródek, a zakupy i tak będzie robiła w pobliskim Dino. Stwierdziłyśmy więc, że sprawdzimy, czy według Polek i Polaków życie na wsi jest atrakcyjne.

**Okazało się, że jest?**

Tak. Ale to jest ciekawa atrakcyjność, bo z jednej strony Polacy widzą pozytywne aspekty: spokój, ciszę, bliskość natury, czyste powietrze, własny dom z ogrodem, większą przestrzeń, wolniejsze tempo życia. Pojawia się też poczucie bezpieczeństwa, choć nie aż tak często, jak można by sądzić. Tylko co czwarty Polak uważa, że na wsi jest bezpieczniej. Natomiast spokój i ciszę wskazuje 66 procent badanych. Z drugiej strony kobiety częściej niż mężczyźni dostrzegają, że na wsi jest mniejszy wybór szkół i zajęć dla dzieci, mniej możliwości związanych z pracą, sklepami, kulturą czy edukacją. Czyli cała ta różnorodność, którą mamy w mieście,

jest trudniej dostępna. Mężczyźni trochę częściej widzą wieś przez pryzmat bezpieczeństwa i spokojnego życia.

**Jeśli 66 procent badanych uważa życie na wsi za atrakcyjne, to ono jest atrakcyjne do czego? Do mieszkania? Do codziennego życia?**

Do życia, do codziennego funkcjonowania. Ale w tej atrakcyjności objawia się przede wszystkim tęsknota za odpoczynkiem, za odskocznią od zabieganego życia. Tylko że często to jest dobre na chwilę. Bo zaraz wracamy do naszego pędu. W intensywnym życiu zawodowym wieś mogłaby nam się szybko znudzić. Może takie życie jest dobre, kiedy jesteśmy na emeryturze, ale gdy jesteśmy wciągający

w pracę, to już nie jest takie oczywiste.

**Ciekawa jestem, czy zmieniło się nasze myślenie o wsi?**

Zmieniło się o tyle, że kiedyś była może tęsknota za dworkiem szlacheckim. W latach 90., kiedy na wsiach budowano wille, była w tym aspiracja do klasy wyższej albo wyższej średniej. Teraz to jest raczej tęsknota za prostym życiem. Takim, w którym wracamy do relacji z sąsiadami, do lokalnych kontaktów ze sprzedawcami. To jest tęsknota za bliskością, za dzieciństwem. W dużej mierze jesteśmy jednak społeczeństwem chłopskim. Wielu z nas pochodzi ze wsi.

**Mieszkałam na wsi w dzieciństwie, dojeżdżałam**

**do szkoły w miasteczku, dzieciaki nazywały mnie „wieśniarą”. Wtedy marzeniem było, żeby ze wsi uciec do miasta. Dziś coraz częściej fantazjuje się o ucieczce na wieś. Co się stało?**

Ten powrót na wieś czy ucieczka na wieś nie oznacza już tego samego, co dziesięć czy dwadzieścia lat temu, gdy mówiło się: rzucę wszystko i wyjadę w Bieszczady, będę wypasać owce i robić sery. Przekonaliśmy się, że to nie działa. Trzeba się z czegoś utrzymać. Sama wiem, że tam odzyskam spokój, jest bardzo romantyczna. Tymczasem, żeby móc fantazjować o powrocie na wieś, trzeba mieć kapitał ekonomiczny. Taki, który pozwoli pracować zdalnie z domku na wsi.

**Skończył się pogardliwy język wobec wsi? Mówimy dziś o wsi z większym szacunkiem?**

Myślę, że tak. Widzimy, jak wieś radzi sobie w trudnych warunkach, ale też ta wieś nie jest już „zabita dechami”. To nie jest taka wieś, o której mówiło się kiedyś z pogardą: że ktoś jest „wieśniarą”, że nie ubiera się tak, jak trzeba, że jest gorzej wyedukowany. Teraz mam to za sobą. Trzeba było wyżej stawać na palcach, niż było to konieczne. Dzisiaj szanse bardziej się wyrównały: jest internet, można się uczyć, można się rozwijać. Myślę, że osoby ze wsi nie powinny mieć kompleksów.

**Po pandemii wiele osób wróciło na ojcowiznę, bo nie porażało się z życiem w mie-**

### ście. Dla nich ten powrót miał smak porażki?

Tak, ten powrót może być przyznaniem się do tego, że się nie udało. Warszawa jest ekstremalna, życie tutaj jest drogie. Ci, którzy zmuszeni byli wrócić do mniejszych miejscowości, zobaczyli, że znajomi tam już się urządzili, mają pobudowane domy, rodziny, stabilną pracę, biznesy. A oni mają poczucie, że duże miasto ich wypluło.

### Z drugiej strony pandemia pokazała, że praca zdalna może ułatwić mieszkanie na wsi.

Ale trzeba pamiętać jeszcze o czymś. Tam, na tej wsi, już żyją ludzie. Mają swój kapitał społeczny, swoje relacje, swoją strukturę, swoje historie i konflikty. Kiedy przyjeżdżamy z miasta, jesteśmy przybyszami. To nie jest tak, że pojawiają się z naszymi pomysłami i od razu zaczynamy reformować wieś. Raczej to my musimy się dopasować do tego, co tam już jest.

### Akurat w weekend byłam u przyjaciół, którzy prowadzą na świętokrzyskiej wsi agroturystykę. Funkcjonują tam od 20 lat i powiedzieli mi, że dla miejscowych nadal są obcy.

Tak, bo obcym się nie ufa. To nie jest twoja ojcowizna. Chyba że wracasz na przykład na Warmię, do domu rodziców. Wtedy jesteś Anitą, która wróciła na ojcowiznę czy matczyną. Ale jeśli przyjeżdżasz z innego miejsca, bo kupiłaś siedlisko, musisz się z tą społecznością jakoś zdefiniować.

### Co dzieje się z lokalnymi społecznościami, kiedy na wieś przyjeżdżają ludzie z dużych miast, z dużym kapitałem i zupełnie innymi oczekiwaniami? Przyjaciółka opowiadała mi, że próbowała skrzyknąć wieś, żeby zrobić coś razem, a spotkała się z reakcją: „O, przyjechała damulka z Warszawy i będzie nam mówiła, co mamy robić”.

Bo to bywa odbierane jako poczucie: ja wiem lepiej. Może i mam większe kompetencje społeczne, może wiem, jak organizować warsztaty i jak aktywizować ludzi. Ale najlepsze działania dzieją się wtedy, kiedy wychodzą ze środka. Działam w stowarzyszeniu Liderki Innowacji. Tam są kobiety ze wsi: sołtycki, wójtki, kobiety, które przejęły ziemię czy gospodarstwo po rodzicach i je rewitalizowały. One pochodzą stamtąd. Jedna zajmuje się pszczołami ojcowskimi i zrobiła z tego świetny biznes. Inne prowadzą gospodarstwa ekologiczne, różne lokalne inicjatywy. Spotykają się, dzielą wiedzą.

### W różnych miejscach Polski, także w małych miejscowościach, pojawiają się też prywatne domy kultury. One przejmują to, czego często nie robią albo nie są w stanie zrobić instytucjonalne domy kultury: organizują koncerty, wystawy, zapraszają ciekawych ludzi. I bardzo często są to inicjatywy osób, które przyjechały na wieś, coś kupiły i zaczęły działać.

Ale to wymaga ogromnego wyczucia. Łatwo wejść w wieś z miejskim przekonaniem: my was teraz nauczymy życia. Trzeba uważać, żeby to nie było odebrane tak, jakby ktoś wchodził do czyjegoś domu w zabłoconych butach i mówił gospodarzom, jak mają żyć.

### Co najbardziej drażni miejscowych w nowych przyjezdnych?

Wprowadzanie swoich porządków. Nieliczenie się z tym, co jest na miejscu. Albo przeciwnie: całkowite izolowanie się. Ktoś przyjeżdża, ma swój domek, z nikim nie rozmawia i nie chce wejść w żadną relację. A to nie jest tak, że miejscowi są zamurowani i nie można z nimi nawiązać kontaktu. Tylko to przyjezdni muszą się bardziej postarać niż odwrotnie.

### Wiem, jak wygląda prawdziwa wieś. Nie zawsze pięknie pachnie, zwłaszcza kiedy trzeba na polu roztrząsać gnój. Drogami jeżdżą ciężkie traktory, w żniwa pracują kombajny, jest kurz, hałas, są muchy, szczury i myszy. To nie jest wieś ze zbiorowej obrazni mieszcuchów.

Tak, bo częściej pojawia się obraz cichej, spokojnej wsi z domkiem pod lasem, gdzie pod płot podchodzą sarny, które można karmić. A sytuacje, o których mówisz: gnój, kombajny, traktory, kugut piejący o piątej rano albo psy szczekające do nocy, to jest zderzenie z rzeczywistością. Na grupach na Facebooku można przeczytać, że ludzie, którzy przenieśli się na wieś, zmagają się z różnymi tego rodzaju dylematami. Piszą: do której godziny może szczekać pies? Do której może jeździć traktor? Co ze śmiećkami? Nagle okazuje się, że nie ma spokoju. Wieś żyje rytmem pół roku, prac polowych i tego, co musi być zrobione. I wtedy pojawia się szok. Przyjezdni próbują wprowadzać na wieś miejski porządek, wprost z zamkniętych osiedli, gdzie po godzinie 18 nie chodzi się trawnika, o 22 jest cisza

*W MAŁYCH MIEJSCOWOŚCIACH WSZYSCY O SOBIE WSZYSTKO WIEDZĄ. MOŻE I SĄSIAD MIJA NAS BEZ SŁOWA, ALE NASZE ŻYCIE JEST OMAWIANE OD A DO Z*

nocna, więc nie wbija się gwoździ ani nie włącza pralki o szóstej rano. Chcielibyśmy to przenieść na wieś, ale tak się nie da. Znajoma mieszkanka wsi dostała karteczkę od przyjezdnej sąsiadki, żeby jej pies tak nie biegał i nie szczekał. Wrzuciła pytanie na grupę. Uczestnicy podzielili się na dwa obozy. Wybuchła wojna. Jedni mówili: jeśli przenosisz się na wieś, musisz liczyć się z tym, że tam jest inny rytm. Drudzy odpowiadali: ale my tu potrzebujemy spokoju.

### Czyli w tej nowej opowieści o countryside era nie ma miejsca na obornik, pracę o świcie i konflikty sąsiedzkie?

Myszę, że w tej wyobrażonej „countryside era” ludzie często nie chcą o tym pamiętać. Bo gdyby pamiętali, to mogliby pomyśleć: a może jednak nie odzyskamy tam takiego spokoju, jakiego szukamy.

### Czego zwykle nie ma na tej wymarzonej, instagramowej wsi?

No właśnie na pewno nie zawsze będzie spokój. Nie zawsze będą ładne zapachy. Nie ma ryneczku. Są te same problemy, które mamy w dużym mieście, a dodatkowo nie ma anonimowości. W małych miejscowościach wszyscy o sobie wszystko wiedzą. Może i sąsiad mijają nas bez słowa, ale w swojej grupie, na przyzbie, nasze życie jest omawiane od A do Z.

### Można też zapytać o to, co miasto robi z ludźmi, skoro to we wsi zaczęli upatrywać rątku.

Miasto zrobiło z nas zapracowanych ludzi, ogarniaczy. W pewnym momencie słowo „ogarniaczka” stało się powodem do dumy. To miało znaczyć, że jestem osobą, która panuje nad całym swoim życiem. Ale to jest złudne, bo w istocie jesteśmy zmęczeni, przebodźcowani, kładziemy się spać i myślimy, że jutro znowu trzeba iść do pracy. Sami sobie zrobiliśmy taki kierat. Stąd z romantycznym rozmarzeniem myślimy o spokojnej wsi.

### Czy Polacy naprawdę chcą wsi, czy raczej chcą uciec od miasta?

Myszę, że tęsknimy za wspólnotą. Za tym, żeby móc znowu pójść do sąsiada po szklankę mleka albo pożywić szklankę cukru. Za nor-

malnymi, prawdziwymi relacjami. Media społecznościowe zrobiły swoje: mamy kontakt z wieloma ludźmi, a często nie znamy własnych sąsiadów. Ten kontakt bywa iluzoryczny. Ale ja bardzo lubię ulicę, przy której mieszkam. Rzadko chodzę do Biedronki, bo mam pana w warzywniaku, który powie mi: „Dziś nie bierz truskawek, bo są wczorajsze”. Mam panią w mięsny, która zapyta: „Odłożyć pani pierś z kurczaka? Bo wiem, że kupowała pani tydzień temu”. To są normalne, sąsiedzkie, prawdziwe więzi.

### Jak bardzo Instagram, TikTok, seriale i język reklamy wpłynęły na obraz wsi w głowach mieszkańców miast?

Erving Goffman, jeden z moich ulubionych socjologów, pisał w „Człowieku w teatrze życia codziennego”, że nasze życie dzieli się na scenę i kulisy. Odgrywamy różne role. To, co widzimy na Instagramie u osób, które być może znalazły cichą przystań na wsi, jest sceną. To odgrywany i wyobrażony obraz wsi. Kulisy nie pokazujemy: trudu, ciężkiej pracy, wstawania o świcie, rytmu żniw i innych prac polowych. Kiedy opowiadam swoim dzieciom, że w ósmej klasie jeździliśmy ze szkołą na wykopki, one kompletnie nie mają pojęcia, co to jest. A ja pamiętam, że kiedy człowiek był zżymczony, najlepiej smakowała bułka z żółtym serem i kawa Inka.

### Z waszego badania wynika, że romans ze wsią może się udać, jeśli jest samochód. Dlaczego on jest tak ważny?

Największa słabość wsi, co widać z tego badania, to trudniejszy dostęp do pracy i słaby transport. Wykluczenie transportowe jest rzeczywistym problemem. Likwidowane są linie autobusowe, nie ma lokalnych pociągów. Ludzie są zdani na siebie albo na sąsiada z samochodem, który podrzuci do fryzjera, dentysty, lekarza. Powinniśmy głośno mówić o wykluczeniu komunikacyjnym, bo ono utrudnia życie nie tylko starszym osobom, ale też dzieciom i młodzieży. Trzeba też pomyśleć o starszych osobach: jak mogą mieć spokój, ciszę i bezpieczeństwo, a jednocześnie nie zostać sami.

### Jak wygląda codzienność nastolatków, seniorów, samotnych matek, osób chorych na wsi?

Dla nastolatków problemem jest sposób spędzania wolnego czasu. Kiedy robiliśmy badanie młodych ludzi, okazało się, że punktem kulturalnym nie był dom kultury, ale przystanek autobusowy. Pytanie o wykluczenie trans-

portowe jest ważne, bo decyduje o pracy, edukacji, zdrowiu i relacjach. Tylko że polska wieś zmieniła się strukturalnie. Rolnicy są wspierani przez dotacje unijne, mają lepsze domy, lepsze warunki, mają samochody. Stąd to myślenie, że jakoś sobie poradzą.

### Co z samotnością, która jest plagą naszych czasów? Jeśli na wsi wszyscy się znają, co ta samotność oznacza?

Myszę, że samotność może dotyczyć szczególnie osób starszych, których dzieci wyjechały do miasta. Również wdów, osób niedomagających, ludzi, którzy mają daleko do lekarza. To temat wart osobnego przebadania. Osoby w wieku 30, 40, 50, a nawet 60 lat są jeszcze mobilne. Ale starsi ludzie, którzy mają problemy ze zdrowiem, mogą bardzo cierpieć z powodu samotności. Internet tego nie załatwi.

### Spotkałam się z historiami, kiedy ludzie, którzy kilkanaście lat temu rzucili wszystko i wyjechali w góry, żeby prowadzić pensjonat, dziś jako seniorzy wracają do miasta, bo chcą mieć lekarza na miejscu.

Miasto to jednak udogodnienie. Możesz zamówić lodówkę przez internet i ktoś ci ją przywiezie. Ale chodzi też o dostęp do osób i usług, które na starość stają się potrzebne. Myszę, że w przypadku starszych osób na wsi rozgrywa się wiele dramatów.

### Kogo dzisiaj stać na dobre życie na wsi?

Myszę, że trzeba mieć pieniądze albo taką pracę, która pozwala na zdalną. Trzeba mieć samochód, możliwość dojeżdżania raz na jakiś czas do dużego miasta, gdzie są klienci, spotkania, sprawy do załatwienia, projekty. To polega na takim trochę lepszym sobie życia. Pojawiają się pytania: co będzie, kiedy dzieci dorosną? Czy zostaną na tej wsi? Czy będą chciały do liceum w Warszawie? Trzeba też zobaczyć różnicę między osobami, które mają dobrą pensję, pracę zdalną i dwa samochody, a tymi, którzy dojeżdżają komunikacją do pracy za najniższą krajową. To są dwa różne światy.

### Wieś stała się dziś luksusem klasy średniej?

Stała się symbolem poukładania sobie życia w taki sposób, żeby złapać równowagę między pogonią przypisaną do dużego miasta a prywatnością. Kończąc pracę, wychodzę do ogrodu, idę z psami na spacer. Mam poczucie, że zachowuję równowagę między życiem zawodowym i prywatnym.

### Zmieniła się definicja komfortu? Kiedyś komfort oznaczał bliskość sklepów, szkół, usług. Dziś komfortem jest natura, przestrzeń, spokój i cisza?

Myszę, że komfortem stał się nasz dobrostan. To, że nikt nie przekracza naszych granic, nie mówi nam, jak żyć, nie dyktuje, nie daje rad. Jesteśmy w stanie zapewnić sobie komfort racjonalny, jeśli oczywiście mamy środki. Na wielu wsiach są paczkomaty, sklepy, apteki, dyskonty. Dostęp do towarów nie jest już tak trudny. Czasem na wsi masz lepsze produkty niż w Warszawie; w mieście dostaniesz je tylko w superdelikatesach czy na targach śniadaniowych.

### Który wynik tego badania najbardziej ci poruszył?

To, że tylko 24 procent badanych uważa, że wieś oznacza bezpieczeństwo. Wydawało mi się, że wieś jest postrzegana jako bezpieczniejsza niż miasto. Z innych badań wiem, że w mieście boimy się na przykład samotnego mężczyzny idącego pustą ulicą, szczególnie nocą. A tu okazuje się, że na wsi też mogą być lęki. Pytanie, jakie to lęki. Czy związane z tym, że dom jest pod lasem i ktoś może się włamać? Czy z tym, że jestem sam, coś mi się stanie i co wtedy z lekarzem? A jeśli jest zima, zawieją, daleko do drogi? To są konkretne pytania.

### Podsumowując: Polacy zachcieli się w takiej wsi, która wydaje się dla nich trochę Toskanią. Można fantazjować o prostym życiu, ale pod warunkiem, że ma się pieniądze?

Trzeba mieć pieniądze, trzeba mieć kapitał ekonomiczny. Ale trzeba też pamiętać, że trafiamy w miejsce, w którym jest już zbudowany kapitał społeczny. Tam jest społeczność, z którą musimy się zmierzyć. I albo się z nią zasymlujemy, albo cały czas będziemy tak naprawdę osobą obcą, turystą.

#### CV



**Katarzyna Krzywicka-Zdunek**  
Socjolożka, badaczka jakościowa. Współtwórczyni projektów o polskich kobietach i mężczyznach oraz platformy internetowej socjolożki.pl

# GRZYWNA ZA GARSTKĘ PIASKU Z PLAŻY, MANDATY DROGOWE PO KILKU MIESIĄCACH

Na co uważać podczas wakacyjnych podróży po Europie?

Norbert Ziętał

**W**krótce samochodami, samolotami, pociągami czy promami ruszymy na wakacje w Europie. Sprawdziliśmy, na jakie turystyczne niespodzianki muszą być przygotowani turyści z Polski, którzy często błędnie przyjmują, że „cała Europa jest w zasadzie taka sama”.

## „Pozdrowienia” z kraju, który odwiedziliśmy na wakacjach

Przychodzące nawet po kilku miesiącach mandaty drogowe to zdecydowany numer jeden wśród nieprzyjemnych pamiątek z wakacji. Za co możemy dostać takie „pozdrowienia”, skoro pilnowaliśmy limitów prędkości i nie łamaliśmy innych przepisów drogowych?

Pierwsza pułapka - choć rzadziej występująca - czeka na nas już przy dojeździe na miejsce wakacyjnego wypoczynku. Wsiadamy w samochód np. w Rzeszowie i przez Słowację i Węgry, albo Czechy, Austrię i Słowenię, po kilkudziesięciu godzinach lub dwóch dniach, jak ktoś woli bezpiecznie dzielić tak długą podróż na etapy, dojeżdżamy do Chorwacji. Dopiero tutaj spotykamy - znane z Polski - pierwsze bramki na autostradzie, na których regulujemy opłaty.

Nieświadomy kierowca może się cieszyć, że taki szmat drogi przejechał bez opłat. Tymczasem w każdym z krajów, przez który przejechalibyśmy w drodze do Chorwacji, na autostradach obowiązują winiety. Różnią się okresem obowiązywania, rodzajem pojazdu. Po prostu nikt ich nie kontroluje, całą drogę przejeździemy bez przykrych konsekwencji, nikt



Kraje południowej Europy - słońce, palmy, zabytki. Nz. Korsyka (Francja)

nas nie zatrzyma. W rzeczywistości autostrady objęte są ścisłym monitoringiem, „mysz się nie prześlizgnie”. System wyłącza auta bez winiet i nawet po kilku miesiącach w swojej skrzynce możemy znaleźć wysoki mandat.

Winiety najłatwiej kupić przez Internet (ważna jest na numer rejestracyjny samochodu). Są portale, w których wystarczy wpisać markę pojazdu i trasę, aby otrzymać komplet potrzebnych nam winiet.

Zapominalscy mogą je kupić na granicach (choć przejść nie ma, to pozostała po nich infrastruktura) lub pierwszych czy ostatnich stacjach paliw.

## Parkowanie to zmora turystów w całej Europie

Druga plaga drogowych mandatów to sankcje za niewłaściwe parkowanie. Dotyczy to zwłaszcza południa Europy. Zmora polskich kierowców są różne kolory linii przy miej-

scach parkingowych, które oznaczają, że w danym miejscu parkowanie jest bezpłatne (rzadkość), płatne lub zabronione. We Włoszech białe oznaczają parkowanie gratis, niebieskie za opłatą, a parkingi oznaczone żółtymi liniami przeznaczone są np. dla mieszkańców, dostawców, służb, niepełnosprawnych.

Mandat i tak jest mniejszym złem niż odholowanie samochodu, co nie należy do rzadkości np. w Chorwacji, gdy zostawimy samochód na parkingu tylko dla miejscowych. Co ciekawe, Chorwaci to nie tylko arcy mistrzowie w budowie autostrad, mostów i dróg w wyjątkowo trudnym terenie, ale również „parkingów” dla turystów. Niemal każde większe chorwackie miasto oferuje taki lub takie, poza ścisłym centrum, w wielu przypadkach nawet

bezpłatne. No, ale jeśli chce się mieć nie więcej jak 100 metrów do atrakcji turystycznej, to trzeba być przygotowanym na przykre niespodzianki.

W wielu europejskich krajach coraz powszechniejsze są strefy ograniczonego ruchu. Część z nich jest otwarta tylko dla miejscowych, inne dla określonego rodzaju pojazdu (ekologia). To także pułapka dla wielu kierowców z Polski.

## Za kierownicą bez kłapek na nogach

Na co jeszcze powinni być przygotowani kierowcy?

Jednym z najbardziej znanych przykładów są kłapki na nogach kierującego. W wielu krajach nie ma wprawdzie wprost zakazu prowadzenia samochodu w japonkach, ale jeśli policja uzna, że obuwie utrudniało bezpieczne kierowanie

pojazdem, kierowca może zostać ukarany. Dotyczy to m.in. Hiszpanii czy Francji. Jeszcze większym problemem może być jazda boso.

Hiszpania słynie z przepisów, które dla Polaków bywają zaskoczeniem. Mandat można otrzymać nie tylko za niewłaściwe obuwie.

Kary grożą również za prowadzenie pojazdu w sposób ograniczający swobodę ruchów, np. w bardzo ciężkiej kurtce lub przy wystawianiu łokcia przez okno. W przypadku kontroli funkcjonariusze zwracają uwagę także na odpowiednie zabezpieczenie przewożonych przedmiotów.

We Francji kierowcy często zapominają o obowiązku posiadania kamizelki odblaskowej w łatwo dostępnym miejscu. Nie powinna leżeć w bagażniku, lecz znajdować się w kabine pojazdu. W razie awarii kierowca powinien założyć ją jeszcze przed opuszczeniem samochodu.

Niektóre kraje wymagają dodatkowego wyposażenia. W Czechach, na Słowacji czy w Austrii obowiązkowa jest apteczka samochodowa. W wielu państwach wymagany jest również trójkąt ostrzegawczy, a w części krajów zaleca się wozienie zapasowego kompletu żarówek.

Duże zdziwienie budzą lokalne ograniczenia prędkości. W Holandii na wielu autostradach w ciągu dnia obowiązuje limit 100 km/h. W Austrii czy Niemczech kierowcy muszą natomiast pamiętać o tworzeniu tzw. korytarza życia. Pojazdy powinny zjechać do boków jezdni natychmiast po utworzeniu się korka, a nie dopiero po pojawieniu się sygnałów pojazdu uprzywilejowanego. W Czechach dodatkowo kie-

**NA SKANDYNAWSKICH PLAŻACH PRAKTYCZNIE NIE SPOTYKA SIĘ PARAWANÓW. PLAŻOWICZE ROZKŁADAJĄ SIĘ W DUŻYCH ODSTĘPACH OD SIEBIE**

rowcy trąbią w trakcie ustawiania się do takiego pasa.

### Porysowane i poobijane samochód

Porysowane auta, zwłaszcza zderzaki, to codzienność na południu Europy. Szybka jazda po wąskich drogach, parkowanie na zderzak, czy wąskie wjazdy na wielopoziomowe parkingi aż proszą się o rysy. Bądź na to przygotowany.

Chyba najbardziej niezrozumiała dla polskiego kierowcy jest zasada trzeciego pasa np. w Serbii lub Bośni i Hercegowinie. U nas się mówi: „wyprzedza na trzeciego” i trąbi się na takiego delikwenta. Tam, zjeżdża się maksymalnie do prawej krawędzi jezdni, aby ułatwić wyprzedzanie.

Osobny temat to wypożyczenie samochodu, obojętnie czy jedziemy nim z Polski, czy wynajmujemy dopiero na miejscu, po przylocie samolotem. Aby uniknąć przykrych i typowych niespodzianek należy dokładnie przeczytać umowę najmu i... wykupić pełne ubezpieczenie, choć to niekiedy przewyższa wartość „gołej” usługi wypożyczenia. Korzystajmy ze znanych, globalnych wypożyczalni. Choć zdarzają się wyjątki. Np. Chorwaci zbudowali własną wypożyczalnię, która lepszymi autami i bardziej profesjonalną obsługą wykosiła światowych graczy.

### Sklepy zamknięte w niedzielę

Organizacja wakacji na własną rękę oznacza konieczność robienia zakupów. Rzadko kto decyduje się na codzienne jedzenie śniadań, obiadów i kolacji w restauracji. Co najbardziej szokuje Polaków w zakresie zakupów w krajach europejskich? Zamknięte sklepy w niedzielę w Niemczech i Austrii, długa sjesta we Włoszech i Hiszpanii (na jej początku możemy zostać po prostu grzecznie, ale stanowczo wyproszeni ze sklepu), bardzo wysokie ceny w Skandynawii, ogromna popularność gotówki w Niemczech i niemal całkowity jej brak w Szwecji.

W Niemczech większość sklepów jest zamknięta w niedzielę. Jeśli ktoś zapomni zrobić zakupy w sobotę, może mieć problem. Wyjątkiem są niektóre punkty na dworcach, lotniskach czy stacjach benzynowych. Jeszcze gorzej (z punktu widzenia Polaków) jest w Austrii. Wiele supermarketów zamyka się już w sobotnie popołudnie, a w niedzielę handel jest mocno ograniczony. Podobnie jest w Danii.

We Włoszech czy Francji w dużych sklepach, przed stóskami mięsnymi, obowiązują numerki - jak podczas wizyty w polskich szpitalu. Turyści często są zdziwieni, gdy widzą kolejkę klientów wymachujących numerkami. Jeszcze nie-



Zatłoczone plaże południowej Europy, z ciepłą wodą w morzu...



...lub puste plaże w Danii, na które można wjechać nawet samochodem, lecz z zimną wodą w morzu



O konieczności wykupu winiet na przejazd autostradami przypominają znaki drogowe na granicy. Nz. granica słowacko-austriacka

dawno Polaków dziwił widok miejscowych, np. w Chorwacji, targających w wózkach marketowych wory pełne plastikowych butelek. Na szczęście w Polsce również mamy już system kaucyjny i zdążyliśmy się przyzwyczaić do podobnych widoków, choć część osób nadal uważa, że cotygodniowe oddawanie butelek czyni z nich śmieciarzy.

Letni wypoczynek, szczególnie dla mieszkańców takich regionów, jak Podkarpacie, nie-

odłącznie kojarzy się z plażami nad morzem, jeziorem czy rzeką. Okazuje się, że i tutaj co kraj to obyczaj.

W Europie możemy wybrać pomiędzy pięknymi, szerokimi, piaszczystymi plażami, ale z zimną wodą na północy, np. w Danii, a zatłoczonymi plażami południa, do tego często z kamieniami zamiast piasku, ale za to z ciepłą wodą. Największy szok dla Polaków na plażach Europy? Nagość lub toples na północy i w Niem-

czes oraz opłaty na południu. Europa jest pełna plażowych zwyczajów, które dla miejscowych są czymś naturalnym, a dla Polaków bywają źródłem zdziwienia, a czasem nawet lekkiego szoku.

Na skandynawskich plażach praktycznie nie spotyka się parawanów. Plażowicze rozkładają się w dużych odstępach od siebie i szanują przestrzeń innych. Zajmowanie dużego fragmentu plaży byłoby postrzegane jako niepotrzebne.

## PRZYCHODZĄCE NAWET PO KILKU MIESIĄCACH MANDATY DROGOWE TO ZDECYDOWANY NUMER JEDEN WŚRÓD NIEPRZYJEMNYCH PAMIĄTEK Z WAKACJI

W zachodniej Jutlandii na niektóre plaże można wręcz wjechać samochodem i rozstawić się tuż obok.

We Włoszech Polaków zaskakuje liczba płatnych plaż. W wielu nadmorskich miejscowościach większość atrakcyjnych odcinków wybrzeża zajmują tzw. lida lub stabilimenti balneari - prywatne kąpieliska z rzędami identycznych leżaków i parasoli. Za miejsce trzeba zapłacić, czasem nie mało.

W Chorwacji po plaży chodzi się w specjalnych butach. Powodem są kamienie, jeżowce i śliskie skały. Kupno takich butów nie jest dużym wydatkiem, ale warto je zabrać z Polski. Nieprzebrane masy wypoczywających to zhora chorwackich plaż. Puste i najlepsze plaże w tym kraju, bez tłumy turystów, to takie, które dostępne są tylko od strony morza. Dopłynąć można np. wynajętą motorówką.

### Nie wszystko można przywieźć z wakacji

Dla wielu osób wakacje to czas na „pokazanie się”. I tutaj może nas spotkać niemiła niespodzianka. W zamożnych krajach europejskich obnoszenie się z bogactwem (lub tylko udawanie, jak to często jest w zwyczaju gadźeciarzy) jest niemiłe widziane. Eksponując markową odzież, możemy być uznani za dziwaka np. w Danii.

Co przywieźć z wakacji w Europie? Pytanie raczej powinno brzmieć: czego nie wywozić? Okazuje się, że zabranie wielu rzeczy „na pamiątkę” w wielu krajach może mieć przykre, finansowe konsekwencje. Oprócz standardowych, jak kawałki zabytków, budynków czy chronione gatunki zwierząt czy roślin, wiele innych jest na cenzurowanym.

Bezkonkurencyjną pozostałością jest Sardinia, włoska wyspa na Morzu Śródziemnym i jej białe plaże. Wielu turystów uważa, że garść piasku zabrana do słoika nie ma znaczenia. Tymczasem władze wyspy od lat walczą z masowym „znikaniem” plaż. Dlatego dziś nawet niewielka ilość może stać się powodem nieprzyjemności podczas kontroli i mandatem w wysokości kilku tysięcy euro. Na lotniskach Sardynii, np. w Cagliari - ku przestrodze - są umieszczane zdjęcia zarekwizowanych przy wylocie butelek, słoików i worków z piaskiem.

Podobnie surowo karane jest w wielu krajach zabierania

na pamiątkę fragmentów zabytków, np. ukruszonego kamienia z jakiejś budowli.

Na koniec bezpieczeństwo. W tym zakresie w Europie nastąpiły ogromne przetasowania i - nie ma co ukrywać - powodem jest masowa imigracja z państw pozaeuropejskich. Skandynawia, przez dziesięciolecia uważana za oazę spokoju, obecnie wprowadza najwyższe albo prawie najwyższe stopnie zagrożenia zamachami terrorystycznymi.

Duńskie służby bezpieczeństwa oceniają zagrożenie terrorystyczne dla Danii jako significant (wysoki poziom zagrożenia). Zaleca się zachowanie szczególnej ostrożności, zwłaszcza w miejscach zgromadzenia większej liczby osób. Na terenie Szwecji obowiązują trzeci (podwyższony) stopień zagrożenia terrorystycznego (w pięciostopniowej skali). W obu krajach zagrożenie przestępczością pospolitą jest z kolei niewielkie. Turyści głównie narażeni są na kradzieże kieszonkowe.

Na całym terytorium Francji obowiązują najwyższy poziom zagrożenia terrorystycznego zgodnie z rządowym planem „Vigipirate” Oznacza to, że według władz francuskich istnieje wysokie ryzyko zamachu. W Hiszpanii obowiązuje czwarty stopień zagrożenia terrorystycznego (w pięciostopniowej skali). Z powodu zagrożenia działaniami terrorystycznymi kontrole na lotniskach oraz dworcach z reguły są bardzo dokładne.

Polska, pomimo, że obecnie kraj przyfrontowy w związku z wojną na Ukrainie, w oczach obcokrajowców uchodzi za bezpieczną. I to nawet bez względu na to, że przestępczość pospolita jest u nas bardziej dokuczliwa niż np. w Skandynawii. Podobnie jest z większością krajów bałkańskich, choćby Chorwacją czy Słowenią.

Oficjalne i na bieżąco aktualizowane informacje o bezpieczeństwie, ale również wiele innych przydatnych danych można znaleźć w Internecie, na stronie „Informacje dla podróżnych” polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Praktyczne wskazówki odnośnie zagranicznych podróży można znaleźć także na stronie: granica.gov.pl, gdzie są aktualne informacje Straży Granicznej i Krajowej Administracji Skarbowej. ©©

# TRZY EGZEKUCJE W WOLI RAFAŁOWSKIEJ. HISTORIA ROZALII SOCHY

Skromna kobieta z Woli Rafałowskiej (gm. Chmielnik) w czasie II wojny ukrywała Żydów, za co poniosła śmierć. W rodzinnej wsi zachowała się o niej pamięć, nie zachowało się natomiast ani jedno zdjęcie

Piotr Samolewicz

S koro nie zachowało się ani jedno zdjęcie, za jej portret niech zatem posłuży artykuł napisany przez emerytowanego dziś nauczyciela w Woli Rafałowskiej Jana Niepokoję pt. „Jakież musiała mieć dobre serce!” zamieszczonego w książce „Z mojej małej Ojczyzny. Pamięć nie umiera” wydanej w 2019 r. przez Stowarzyszenie Promocji i Rozwoju Wsi Wola Rafałowska „Nasza Wola”, oraz ustalenia pracownika Instytutu Pileckiego w Warszawie Kamila Kopery.

Jan Niepokój napisał artykuł w oparciu o rozmowy z mieszkańcami wsi i z Kamilem Koperą, gdy ten jeszcze pracował w Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej.

2 czerwca w Woli Rafałowskiej Instytut Pileckiego odsłonił kamień z tablicą upamiętniającą Rozalię Sochę i ukrywanych przez nią Żydów. Jest to 41. upamiętnienie z programu Instytutu „Zawołani po imieniu” w skali kraju, a siódme na Podkarpaciu. Nazwisko Rozalii Sochy wcześniej zostało uwiecznione na Ścianie Pamięci Muzeum w Markowej.

## Rocznik 1886

Rozalia Socha była córką Gertrudy zwanej Marianną i Mateusza Sochy. Urodziła się 22 sierpnia 1886 r. w Woli Rafałowskiej. Jak napisał ks. Jan Dobrowolski w parafialnej księdze urodzeń, ochrzczona została tego samego dnia, rodzicami chrzestnymi byli: „Michał Smyczek i Marianna ż. Jędrzeja Ptak”.

Rozalia miała pięcioro rodzeństwa: brata Ludwika, który walczył i zginął podczas I wojny światowej; drugiego brata Zygmunta, pracownika leśnego; siostrę Katarzynę, która po wyjściu za mąż za Kazimierza Smyczka urodziła Walentego, późniejszego działacza OSP Wola Rafałowska; brata Antoniego, rolnika; siostrę Antoninę, której los nie oszczędził trudności. Podczas II wojny światowej została wytypowana przez sołtysa na roboty do Niemiec, ale uciekła z dziećmi z domu i schowała się w gro-



Początkiem czerwca, kilkaset metrów od miejsca, gdzie zginęła Rozalia Socha, odsłonięto kamień pamięci

bowcu na cmentarzu. Po kilkunastu dniach wróciła. Zamiast niej na roboty do Niemiec wyjechał jej mąż Wasyl ze starszą córką Stefanią. Antonina z drugą córką została w Woli Rafałowskiej. Po wojnie wyjechała najpierw na wschód, a potem na Ziemię Odzyskaną.

## Pomoc Żydom

Rozalia Socha już od wczesnej młodości chodziła na służbę do Żydów w Rzeszowie. Za zarobione i zaoszczędzone pieniądze sama wybudowała drewniany, mały domek kryty strzechą. Dom stał po prawej stronie drogi, za mo-

stem na tzw. rampie, na granicy Woli Rafałowskiej i Błędowej Tyczyńskiej. Rozalia miała niecałe 10 arów pola, chowała kozę, kilka kur i królików. Nie wyszła za mąż.

W czasie okupacji niemieckiej pomagała bratu, siostrze i sąsiadom w pracach polowych i w opiece nad dziećmi, za co dostawała jedzenie. Prawdopodobnie od końca czerwca 1942 r. ukrywała w różnym czasie od 7 do 10 Żydów; czworo z pogranicza Zabratówki i Błędowej Tyczyńskiej (przysiółek Krzywa), znanych w okolicy jako Acio (Aaron) Goldman (ur. 1899), Icek (Izaak) Goldman (ur.

1898), Froim (Efraim) Goldman (lat ok. 40), Regina Goldman zwana Ryfką (urodzona 1907 r.). Wszyscy byli dziećmi Saula Goldmana (1867-1942) i Rochmy z Fassów (1863-1937). Mieszkali w domu odległym ponad kilometr od domku Rozalii Sochy.

W połowie września 1942 roku u Rozalii ukrywali się: Fajga Goldman, wnuczka ok. 15-letnia Saula (córka Jakuba Goldmana) z Kańczugi, która wcześniej przebywała u pana Rzyma w Zabratówce; Regina i Izaak oraz 4 - 5 Żydów, prawdopodobnie rodzina Finkiel z Woli Rafałowskiej, z przysiółka Łachówka (dwie kobiety i trójka dzieci, a wśród nich chłopiec ok. 3 lat).

Żydzi musieli się ukrywać, gdyż na początku czerwca Niemcy nakazali im opuścić domy i zgłosić się do tymczasowego getta w Jaworniku Polskim. Getto zostało zlikwidowane pod koniec tego miesiąca, a jego mieszkańcy wywiezieni

do Rzeszowa. Likwidacja tymczasowego getta w Jaworniku skłoniła innych Żydów do szukania schronienia w lasach, na polach i w domach znanych Polaków. Niektórzy z wymienionych wyżej ukrywali się początkowo u Andrzeja i Anieli Bazan w Zabratówce 72 (Andrzej Bazan pracował wcześniej, przewożąc różne towary do karczmy na Krzywej, która należała do Żydów), a także Józefa Sroki w Zabratówce i u Szala w Handzlówce, zmieniając często swe kryjówki.

Żydzi w poszukiwaniu nowej kryjówki trafili do Rozalii Sochy. Prawdopodobnie obiecywali jej pieniądze za pomoc. 55-letnia Rozalia mieszkała sama. Musiała mieć świadomość podejmowanego ryzyka. Od 15 października 1941 r. za pomoc Żydom groziła kara śmierci. Była ona bezwzględnie stosowana. Oto jeden przykład: w Łańcucie pod koniec sierpnia 1942 r. Niemcy zamordowali Anielę Nizioł za pomoc Żydom (mąż Anieli Michał pochodził z Woli Rafałowskiej). Żydzi ukryli się w domku Rozalii, dokładnie w komórce obok sieni i na strychu, na który wychodzili po drabinie. Strych był tylko nad jednym pokojem, nad sienią i komórką już nie. Gdy Jan Niepokój pisał artykuł, w Woli Rafałowskiej żyli jeszcze ludzie, którzy wspominali małego, żydowskiego chłopca, siedzącego cicho na drabinie.

## Kolaborant Antoni B.

13 września 1942 r. kryjówka została zdemaskowana. Rozalii nie było tego dnia w domu. Jan Niepokój zastanawia się, co mogło zdradzić Żydów. Być może dym wydobywający się często z komina, sugerujący, że w domu przebywa więcej osób niż jedna Rozalia, być może to działanie niemieckich donosicieli, którzy mogli podsłuchiwać rozmowy, bo dom znajdował się blisko drogi.

Historyk Kamil Kopera ustalił, że donos napisał kolaborant Antoni B. Po wojnie były prowadzone w jego sprawie dwa postępowania. Bezpośrednio po wojnie w sprawie jego współpracy z Niemcami zeznawali sołtys i inni mieszkańcy Woli Rafałowskiej. Zakończyło

się ono niczym, gdyż konfident aresztowany w Rzeszowie w innej sprawie przez organy bezpieczeństwa podczas ucieczki z aresztu w 1945 r. został zastrzelony na Słocinie. Później w latach 70. było prowadzone śledztwo w sprawie zamordowania Rozalii Sochy.

## Pierwsza egzekucja

Wróćmy do historii Rozalii. Niemcy (i prawdopodobnie grantowi policjanci) znaleźli sześcioro Żydów (Izaaka Goldmana, kobiety i dziecko), natomiast Reginie Goldman „Ryfka” i Fajdze Goldman udało się uciec. Wyprowadzili ich około 20 m powyżej domu, a następnie rozstrzelali. Następnie nakazali sąsiadom, mieszkańcom Błędowej Tyczyńskiej i Woli Rafałowskiej, wykopać dół. Grób dla Żydów kopali: Wojciech Hondz, Marek Czarnota (szewc) i Antoni Kluz.

Regina Goldman „Ryfka” uciekała przez pole ziemniaków na tzw. Koziolec, potem rzeczką do przysiółka Czarna w Chmielniku, gdzie znalazła na krótko schronienie u Jana i Honoraty Lenartów. Regina do końca wojny ukrywała się w Zabratówce i Błędowej Tyczyńskiej, prawdopodobnie u rodzin Bazanów i Muriasów. Po wojnie wyjechała do Austrii i Włoch. W Austrii zawarła związek małżeński z Natanem Beimem (Nutkiem, który podczas wojny ukrywał się w Zabratówce), w kwietniu 1949 r. statkiem z Neapolu małżonkowie udali się do Kanady. Regina dożyła tam sędziwego wieku, zmarła w latach 90. XX w. Małżonkowie mieli jedną córkę.

Druga uciekiniarka, Fajga Goldman, po spotkaniu z Regina, udała się do miejscowości Gać koło Przeworska, gdzie przeżyła do końca wojny ukrywana przez rodziny Świętków, Pacułów, Kiełbów i Solarzy. Po wojnie, tak jak ciotka Regina, trafiła do Kanady. Fajga wyszła za mąż w latach 50. Zmarła w 1999 r. Miała dwoje dzieci.

## Druga i trzecia egzekucja

Kamil Kopera pisze w materiałach Instytutu Pileckiego, że Rozalia Socha trafiła na listę

**CIAŁO ROZALII SOCHY PO EGZEKUCJI ZOSTAŁO POTAJEMNIE EKSHUMOWANE I POCHOWANE NA CMENTARZU W WOLI RAFAŁOWSKIEJ**



FOT. NN / ZBIORY RODZINY NIGHTINGALE

1946 rok, Linz, zdjęcie portretowe Fajgi Goldman wykonane w czasie jej pobytu w obozie przesiedleńczym

9 mieszkańców wsi przeznaczonych do egzekucji. 19 grudnia 1942 r., ponownie w towarzystwie zdrajcy Antoniego B., niemieccy żandarmi przybyli do Woli Rafałowskiej i odnaleźli kobietę. Zaprowadzili ją w pobliże mogiły Żydów, których ukrywała i tam zastrzelili. Tego dnia zamordowali także dwóch innych mieszkańców wsi z listy. Niemcy ostrzegli ludność, że jeśli kolaborantowi stanie się jakaś krzywda, za-

strzelą w odwecie 20 mieszkańców.

Wróćmy do artykułu Jana Niepokója. Po kilku dniach, z polecenia wikarego ks. Pallaska, szwagier Rozalii Kazimierz przeniósł w nocy jej ciało na cmentarz w Woli Rafałowskiej. W księdze parafialnej ksiądz napisał „Zastrzelona przez policję niemiecką”.

Rodzina Sochów dopiero wtedy dowiedziała się o uczynku Rozalii, wcześniej - jak

pisze Jan Niepokój - „nawet najbliżsi nie wiedzieli, że Rozalia Socha przechowywała Żydów”. Rodzina rozebrała jej dom po wojnie.

Jan Niepokój pisze, że niektórym ludziom nie podobała się pomoc udzielana Żydom czy utrzymywanie z nimi jakichkolwiek kontaktów. „Kierował nimi strach o życie własne i najbliższych. Wielu jednak pomagało. Mieszkańcy Woli Rafałowskiej wspominali, że



FOT. NN / ZBIORY RODZINY NIGHTINGALE

Sierpień 1979 roku, London (Kanada), uratowani w okolicy Woli Rafałowskiej Nathan Beim z żoną Reginą „Ryfcia” (z domu Goldman)

niektórzy, jadąc do pracy w polu, brali dodatkowe kromki chleba i ciepłą odzież dla ukrywających się (często w lasach) Żydów, pomagali im przy przemieszczaniu się z kryjówek do kryjówek” - czytamy w jego artykule.

W 2019 r. nagrobek Rozalii został wyremontowany dzięki staraniom Stowarzyszenia Promocji i Rozwoju Wsi Wola Rafałowska „Nasza Wola”. Oznakowano również drogę do mogiły.

### Żandarm z Białowej?

Kto dokonał egzekucji na Żydach i Rozalii Sosze? Kamil Kopera mówi tylko o podejrzaniach. - Wola Rafałowska podlegała operacyjnie pod posterunek policji w Białowej. Świadkowie obu zbrodni wskazywali na niemieckiego żandarma w starszym lub średnim wieku, dość niskiego i okrągłego. Żandarm odpowiadający temu rysopisowi występuje w materiałach doty-

czących zbrodni popełnionych w rejonie Białowej i Hyżnego. Strona niemiecka proszona o pomoc prawną podała nazwiska żandarmów, którzy tam służyli. Pojawia się nazwisko Taulisch, ale nie podajemy go w naszych materiałach, bo nigdy ten mężczyzna nie stanął przed sądem. Ani prokuratura niemiecka, ani polska nie miały podstaw, by kontynuować tę sprawę - tłumaczy historyk. ©©

REKLAMA

0011538893



# Latem zadbaj o zdrowie

- Zakwaterowanie
- 3 posiłki dziennie w formie bufetu szwedzkiego
- Konsultacja lekarska
- 2 zabiegi dziennie (oprócz niedziel i dni świątecznych)
- 90 min. dziennie w Strefie Relaksu (sauna, jacuzzi, grota solna, siłownia)
- Voucher do Integracja Cafe

52 35 63 101, 52 35 63 100, 52 35 63 320

medicalspa@solanki.pl, recepcja@solanki.pl

www.solanki.pl



Zaczyna się niepozornie. Czyjaś prośba o zdjęcie wiaduktu albo ogłoszenie o poszukiwaniu osoby do prostego zlecenia. Kilka zdjęć, dobre zarobki. Nieświadomie, już w tym momencie możemy się wpakować we współpracę z obcym wywiadem, a w finale „zarobić” od 10 lat więzienia do dożywocia.

Ogłoszenie w Internecie, np. na Telegramie jest dobre dla obu stron. Cóż szkodzi zrobić zdjęcie i na próbę go wysłać? Niczym (pozwolnie) nie ryzykujemy. Wkład pracy niewielki, perspektywa zarobku kusząca. W takich sytuacjach umówione pieniądze przychodzą szybko, co zachęca do współpracy.

Potem kolejne zadania. Trzeba sfotografować tory kolejowe. Następnie most. Później przejeżdżający pociąg. Za każde zlecenie kilkaset złotych. Kolejne zadania to coraz wyższe pieniądze. Bez umów, bez spotkań, bez pytań. Kiedy człowiek orientuje się, że bierze udział w operacji wywiadowczej obcego państwa, często jest już za późno. Odmowa dalszej współpracy najczęściej kończy się szantażem ujawnienia dotychczasowych jej owoców.

#### Pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon

Tak właśnie zaczyna się współczesny werbunek. Nie w zadymionych pokojach, nie podczas tajnych spotkań w hotelach i nie z udziałem mężczyzn w prochowcach znanych z filmów szpiegowskich. Dziś pierwszym narzędziem obcego wywiadu jest smartfon.

Kampania społeczna „Cichy Front”, uruchomiona przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego, pokazuje mechanizm takich działań krok po kroku. Najpierw następuje wyszukiwanie osób podatnych na wpływ. Potem nawiązanie kontaktu przez media społecznościowe lub komunikatory.

Następnie pojawia się niewinne zadanie, zwykle związane z fotografowaniem lub obserwacją określonych miejsc. Kolejnym etapem jest budowanie zależności finansowej i stopniowe zwiększanie skali poleceń. Wreszcie przychodzi moment, gdy wykonawca staje się częścią siatki rozpoznawczej lub dywersyjnej.

#### Metoda małych kroków

Twórcy kampanii podkreślają, że większość ludzi nie została zwerbowana do szpiegowstwa od razu. Dlatego cały proces przypomina raczej metodę małych kroków. Najpierw fotografia. Potem obserwacja. Później montaż kamery. Następnie przewóz sprzętu lub wykonanie prowokacji. Każde kolejne zadanie wydaje się niewiele różnić od poprzedniego. Do-

# OD NIEWINNEGO ZDJĘCIA PO DOŻYWOTNIE WIEZIENIE

Akcja ABW „Cichy Front” pokazuje mechanizmy działań hybrydowych

Norbert Ziętał



Niepozorna kamera zamontowana nad linią kolejową jest bezcennym narzędziem dla wywiadu obcego państwa - przestrzega ABW

piero z perspektywy widać pełny obraz.

- Wojna nie zawsze zaczyna się od wystrzałów. Czasem od niewinnego ogłoszenia o łatwym zarobku, anonimowego zlecenia w komunikatorze, wpisu w mediach społecznościowych albo prośby o sfotografowanie pociągu - przypominają funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

#### Rosyjskie grupy już działają w Polsce

W ramach akcji „Cichy Front” na YouTube publikowane będą filmy, opowiadające o konkretnych akcjach obcego wywiadu. W pierwszym odcinku o grupie dywersyjnej działającej w 2024 roku, która za pomocą paczek kurierskich spowodowała serie pożarów w centrach logistycznych w kilku miejscach Europy.

Chociaż po stronie wykonawców takich zleceń są zazwyczaj amatorzy, studenci lub inni młodzi ludzie, to jednak za sznurki takich operacji pociągają specjaliści w szpiegowskim fachu. Np. oficerowi rosyjskich służb specjalnych FSB czy GRU. Doskonale się maskują, zacierają ślady, nie można do nich dotrzeć, pozostają anonimowi nawet w przypadku wpadki jakiejś grupy szpiegowsko-sabotażowej. Siatka zwykle składa się z wielu grup, które nawzajem nie mają o so-

bie pojęcia. Informacje zdobyte od jednej grupy są weryfikowane danymi pozyskanymi od innej. Dekonspiracja jednej grupy nie zakłóca pracy innych.

Na początku 2023 r. funkcjonariusze ABW rozpracowali siatkę dywersyjno-szpiegowską. Ustalenia w tej sprawie były przerażające. Członkowie siatki szpiegowskiej, głównie młodzi obywatele Białorusi i Ukrainy, monitorowali trasy transportu broni i sprzętu na Ukrainę, ale także przygotowywali akcje dywersyjne, które

Nowiny  
Piątek-niedziela, 26-28.06.2026

miały sparaliżować dostawy broni, sprzęt i pomocy humanitarnej na Ukrainę. Nie jest tajemnicą, że znaczna część transportów przejeżdżała i przejeżdża przez Podkarpacie.

Działania podejmowane przez członków siatki szpiegowskiej obejmowały również województwo podkarpackie, zwłaszcza okolice lotniska w Jasionce koło Rzeszowa, linie kolejowe, autostradę A4 i ważniejsze drogi.

Przy ważnych szlakach komunikacyjnych szpiegowie mieli rozmieścić minimum 50 kamer internetowych, nadajniki GPS i inny sprzęt elektroniczny.

Według ustaleń śledczych członkowie grupy podejmowali również działania dezinformacyjne, mające zburzyć obecne relacje polsko-ukraińskie i kreować antyNATO-wskie postawy wśród Polaków.

Rozpracowanie innej, podobnie działającej grupy, zaczęło się od przypadkowego odkrycia w 2023 r. kamery zamontowanej przy torach w wiosce niedaleko Przemyśla.

#### Zagrożenie przestało być teoretyczne

Od rosyjskiej agresji na Ukrainę aktywność służb rosyjskich i białoruskich wobec Polski wyraźnie wzrosła. Według danych przekazywanych przez przedstawicieli polskich władz od początku pełnoskalowej wojny w Ukrainie zatrzymano w Polsce dziesiątki osób podejrzanych o szpiegostwo lub działalność dywersyjną na rzecz Rosji i Białorusi.

Raportowane przez media dane pokazują skalę problemu. W ciągu dwóch lat 2024-2025 wszczęto w Polsce tyle postępowań kontrwywiadowczych dotyczących działalności Rosji i Białorusi, ile wcześniej przez ponad trzy dekady. To sygnał, że zagrożenie przestało być teoretyczne.

#### Ludzie od kamer i notatek

Jednym z najgłośniejszych przykładów była sprawa obywatela Rosji i obywatela Białorusi, którzy prowadzili działalność szpiegowską na rzecz rosyjskiego wywiadu wojskowego GRU. Zbierali informacje dotyczące jednostek wojskowych oraz obiektów związanych z bezpieczeństwem państwa. W 2024 roku zostali skazani przez sąd na cztery lata pozbawienia wolności, a wyrok został następnie utrzymany przez sąd apelacyjny. Według ustaleń śledczych interesowały ich przede wszystkim informacje o polskich siłach zbrojnych oraz infrastrukturze mającej znaczenie strategiczne. Dane pozornie nieistotne, zbierane przez wiele osób, po połączeniu tworzą bowiem bardzo dokładny obraz sytuacji.

To właśnie jeden z głównych przekazów kampanii ABW „Cichy Front”: pojedyn-

cza fotografia, informacja o ruchu wojsk czy lokalizacja ważnego obiektu mogą mieć wartość operacyjną dla obcego wywiadu.

#### Dywersanci w cieniu

Jeszcze bardziej niepokojące są przypadki dywersji. Mowa nie tylko o pozyskiwaniu informacji, ale o realnym wpływowaniu na bezpieczeństwo państwa poprzez podpalenia, uszkodzenia infrastruktury czy działania sabotażowe.

W 2026 roku media informowały o zatrzymaniu osób podejrzanych o dokonywanie podpałów na zlecenie rosyjskich służb. Wśród zatrzymanych znaleźli się zarówno cudzoziemcy, jak i obywatel Polski. Śledczy wskazywali, że działania te wpisują się w szerszą strategię destabilizowania państw wspierających Ukrainę.

Ekspert zajmujący się bezpieczeństwem podkreśla, że współczesna dywersja często nie przypomina działań znanych z podręczników historii. Nie chodzi o wysadzanie mostów przez grupy komandosów. Znacznie częściej są to pojedyncze akty sabotażu wykonywane przez osoby zwerbowane przez internet i opłacane niewielkimi kwotami. Efekt psychologiczny bywa jednak ogromny.

Akcja ABW ma też inny wymiar. Chodzi o wyczerpanie społeczeństwa na reagowanie w przypadku zauważenia podejrzanych zachowań. M.in. na podejrzane osoby, które zachowują się nietypowo w pobliżu obiektów istotnych dla bezpieczeństwa państwa, nowe kamery przy ważnej infrastrukturze, kogoś kto fotografuje stacje, mosty, węzły kolejowe, zadaje dziwne pytania. Także na loty dronów w strategicznych miejscach i nietypowych porach.

- Nie każda taka sytuacja to zagrożenie, ale każda powinna zwrócić twoją uwagę - twierdzą eksperci ABW.

Co robić, gdy zauważymy taką nietypową sytuację? Zadzwoń do oficera dyżurnego ABW 22 585-82-21 lub pod zwykły numer alarmowy 112.

W celu komunikacji uruchomiony został bot na portalu Telegram (popularnym zwłaszcza wśród mieszkańców wschodniej Europy). Dostępny jest w językach polskim, angielskim, ukraińskim i rosyjskim. Informacje można też znaleźć na stronie: cichyfront.gov.pl

Kampania „Cichy Front” ABW nie jest czymś wyjątkowym w skali świata. W ostatnich latach kilka państw demokratycznych, m.in. USA, Kanada, Wielka Brytania, Australia, uruchomiło bardzo podobne programy ostrzegające obywateli przed szpiegostwem, werbunkiem, sabotażem i zagraniczną ingerencją. ©©

*CÓŻ SZKODZI ZROBIĆ ZDJĘCIE  
I NA PRÓBĘ GO WYSLAĆ? NICZYM  
(POZORNIE) NIE RYZYKUJEMY.  
WKŁAD PRACY NIEWIELKI, PERSPEKTYWA ZAROBKU KUSZĄCA*